

Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury
w Poznaniu

PORADNIK
BIBLIOGRAFICZNO-METODYCZNY

Kwartalnik

Poznań 2024

Przewodnicząca zespołu redakcyjnego: Małgorzata Grupińska-Bis

Redaguje zespół: Aneta Szczepaniak-Głębocka

Małgorzata Derwich-Pawela

Izabela Wielicka

Anna Smirnow

Skład i łamanie: Ewa Oleszek

ISSN 2957-0700



Wydawca:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna

i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu

60-819 Poznań, ul. Prusa 3

tel. 61 664 08 79

e-mail: poradnik@wbp.poznan.pl

<http://www.wbp.poznan.pl>



WIELKOPOLSKA



INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

Institucja kultury Samorządu Województwa Wielkopolskiego

Z radością oddajemy w Państwa ręce czwarty i zarazem ostatni w tym roku numer „Poradnika Bibliograficzno-Metodycznego”. W bieżącym wydaniu, podobnie jak w poprzednich, przypominamy o ważnych wydarzeniach, które miały wpływ na kształtowanie się polskiej kultury i społeczeństwa.



(Fot. Sebastian Gabryel)

Nie możemy pominąć faktu, że rok 2024 został ustanowiony m.in. Rokiem Ulmów, w związku z czym szczególnie polecamy artykuł Michaliny Janaszak pt. „Ulmowie: zwyczajni i nadzwyczajni. Studium przypadków”, w którym autorka przybliży tragiczną historię rodziny bohaterko ratującej Żydów podczas II wojny światowej.

W najnowszym numerze znajdują Państwo również artykuł Małgorzaty Derwich „Światowy Dzień Uśmiechu: A propos Henryka Derwicha” poświęcony wydarzeniom, które odbywają się w ramach projektu realizowanego przez naszą bibliotekę. Tekst zapowiada też planowane wystawy.

W dziale „Środowisko wielkopolskiej kultury” zachęcamy do zapoznania się z wywiadem Anny Smirnow z Krystyną Adamczak, księgarką i animatorką kultury, która opowiada o swojej pasji do książek i zaangażowaniu w promowanie czytelnictwa wśród najmłodszych. Rozmowa pełna jest cennych wskazówek dla osób, które pragną zachęcić dzieci do odkrywania literatury.

Nie zabraknie także materiału metodycznego. Pierwsza część „Słowiańskich scenariuszy – jesień, zima” autorstwa Małgorzaty Derwich to kompilacja zajęć przygotowanych specjalnie z myślą o dzieciach i młodzieży, a inspirowanych słowiańskimi wierzeniami i tradycjami.

Proponujemy również bibliografię tematyczną, tym razem dotyczącą powieści „Tajemniczy ogród” Frances Hodgson Burnett, w setną rocznicę śmierci autorki. Artykuł Izabeli Wielickiej omawia zarówno biografię pisarki, jak i główne motywy tej uwielbianej książki.

W dziale „Cymelia wielkopolskie” warto zwrócić uwagę na tekst o unikatowym egzemplarzu „Szachów” Jana Kochanowskiego z XVI wieku, który znajduje się w zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN.

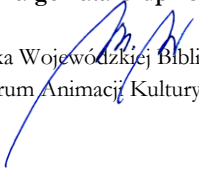
Jak zwykle zachęcamy do sięgnięcia na „półkę bibliotekarza”, gdzie rekomendujemy dwie wyjątkowe książki – jedną dla dorosłych i jedną dla dzieci.

W tym numerze znajdą Państwo także artykuł „Potyczki językowe” poświęcony pleonazmom i tautologiom, a także kolejny odcinek cyklu „Wielkopolskie questy”, gdzie tym razem zaprezentowano przyrodnicze trasy questowe prowadzące przez lasy i parki.

Mamy nadzieję, że w najnowszym wydaniu „Poradnika” każdy znajdzie dla siebie coś interesującego. Zachęcamy do lektury i życzymy miłych wrażeń!

Małgorzata Grupińska-Bis

Dyrektorka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu



S P I S T R E Ś C I

I. ROCZNICE 2024.....	6
Święta książki i bibliotekarzy oraz wydarzenia czytelnicze.....	7
II. ARTYKUŁY.....	8
<i>Ułmowie: zwyyczajni i nadzwyczajni. Studium przypadku</i> – Michalina Janaszak	8
<i>Spotkanie bibliografów regionalnych w Poznaniu</i> – Anna Smirnow	22
<i>Światowy Dzień Uśmiechu – A’ propos Henryka Derwicha...</i> – Małgorzata Derwich	28
III. MATERIAŁY METODYCZNE.....	33
<i>Słowiańskie scenariusze – część I: Jesień, zima</i> – Małgorzata Derwich	33
IV. ŚRODOWISKO WIELKOPOLSKIEJ KULTURY	45
<i>Czytać i kochać nie lubią trybu rozkazującego</i> – Anna Smirnow	45
V. ZESTAWIENIA BIBLIOGRAFICZNE	53
<i>Święto edukacji i historia nauczania w Polsce</i> – Anna Smirnow	53
<i>„Tajemniczy ogród” Frances Hodgson Burnett – wokół powieści w 100-lecie śmierci autorki</i> – Izabela Wielicka	62
VI. ZDANIEM BIBLIOTEKARZA	73
<i>Czy izby muzealne są dla bibliotek atutem czy kłopotem?</i> – oprac. Izabela Wielicka	73
VII. CYMELIA WIELKOPOLSKIE	86
<i>Unikatowy „szlach-mat” – „Szachy” Jana Kochanowskiego w zbiorach Biblioteki Kórnickiej</i> – Izabela Wielicka	86
VIII. Z PÓŁKI BIBLIOTEKARZA.....	94
IX. POTYCZKI JĘZYKOWE	96
<i>Oczywista oczywistość, czyli pleonazmy i tautologie na co dzień</i> – Anna Smirnow.....	96
X. WIELKOPOLSKIE QUESTY.....	102
<i>„Zielone questy”</i> – Aleksandra Warczyńska	102
XI. WYBRANE ROCZNICE W IV KWARTALE 2024 ROKU	106

I. ROCZNICE 2024

Rocznice 2024 ogłoszone przez Sejm RP:

Rok Marka Hłaski
Rok Melchiora Wańkowicza
Rok Kazimierza Wierzyńskiego
Rok Zygmunta Fortunata Miłkowskiego
Rok Arcybiskupa Antoniego Baraniaka
Rok Romualda Traugutta
Rok Wincentego Witosa
Rok Rodziny Ulmów
Rok Polskich Olimpijczyków

Rocznice 2024 ogłoszone przez Senat RP:

Rok Władysława Zamoyskiego
Rok Czesława Miłosza
Rok Witolda Gombrowicza
Rok Wincentego Witosa
Rok Edukacji Ekonomicznej

Rocznice 2024 ogłoszone przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego:

Wielkopolski Rok Arcybiskupa Antoniego Baraniaka
Wielkopolski Rok Władysława Zamoyskiego

Lektura Narodowego Czytania w 2024 roku:

„Kordian” Juliusza Słowackiego
– w 190. rocznicę ukazania się dramatu drukiem

ŚWIĘTA KSIĄŻKI i BIBLIOTEKARZY
o r a z W Y D A R Z E N I A C Z Y T E L N I C Z E

Październik

11 X 2024 – Noc Bibliotek

1-31 X 2024 – Ogólnopolski Miesiąc Bibliotek Szkolnych

Listopad

5 XI 2024 – Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek

14 XI 2024 – Ogólnopolski Dzień Biblioterapii

29 XI 2024 – Światowy Dzień Ochrony Zasobów Cyfrowych

Grudzień

13 XII 2024 – Dzień Księgarza

II. ARTYKUŁY

Michalina Janaszak

ULMOWIE: ZWYCZAJNI I NADZWYCZAJNI. STUDIUM PRZYPADKU



Źródło: Wikipedia¹

24 marca 1944 roku w Markowej zamordowani zostali Wiktoria i Józef Ulmowie, sześcioro ich dzieci² oraz ośmioro Żydów, którzy znaleźli schronienie w rodzinnym domu Ulmów. Byli to Saul Goldman i jego czterej dorośli synowie, Lea Didner z córką Reszlą, a także Golda Grünfeld. Sejm RP ogłosił rok 2024 Rokiem Rodziny Ulmów³. To szczególne upamiętnienie stanowi okazję do refleksji nie tylko nad losem konkretnej rodziny, ale także nad uniwersalnym problemem konfrontacji dobra ze złem. Bowiem historia Ulmów jest opowieścią o różnorodności ludzkich postaw w obliczu śmiertelnego zagrożenia. Jednocześnie stanowi ona przedmiot rozmaitych interpretacji, znajdując się w centrum ogólnopolskiego dyskursu.

¹ Źródło zdjęcia: *Rodzina Ulmów (ok. 1944)*, Wikipedia 10.09.2023, https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/7/79/Ulma_Family.jpg [dostęp 13.09.2024]. Zdjęcie zamieszczone na Wikipedii pochodzi z książki: M. Szytma, J. Szarek, *Rodzina Ulmów*, Kraków 2018, s. 6-7.

² Wiktoria Ulma była w tym czasie w zaawansowanej ciąży. Nie ma jednomyślności w sposobie traktowania „nienarodzonego”. Szerzej na ten temat piszę w dalszej części artykułu.

³ Józef i Wiktoria Ulmowie w 1995 roku dołączyli do grona Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Zob. *Paying the Ultimate Price. Josef and Wiktoria Ulma*, <https://web.archive.org/web/20230330011229/https://www.yadvashem.org/yv/en/exhibitions/righteous/ulma.asp> [dostęp 16.08.2024]. W 2010 roku odznaczono ich Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Markowa

Markowa to podkarpacka wieś położona w pobliżu Łańcuta. Historia miejscowości sięga XIV wieku, kiedy to – za panowania Kazimierza Wielkiego – na ziemi przemyskiej osiedlili się niemieccy osadnicy sprowadzeni po włączeniu tego obszaru do Korony. Na przestrzeni kolejnych stuleci miejscowość wielokrotnie zmieniała właścicieli, stała się także obiektem najazdu tatarskiego w XVII wieku. Uwarunkowania historyczne oraz kulturowe sprawiły, że społeczność zamieszkująca osadę od początku istnienia wsi była hermetyczna. Stanowiła ona zamkniętą, pod wieloma względami samowystarczającą grupę posługującą się długo – prawdopodobnie do XVII wieku – językiem niemieckim. W czasach II Rzeczypospolitej Markowa znajdowała się na terenie województwa lwowskiego, w powiecie przeworskim, i liczyła około 4500 mieszkańców⁴. W miejscowości istniała również społeczność żydowska; w latach poprzedzających wybuch II wojny światowej zaliczało się do niej ponad 100 osób⁵ zajmujących się głównie handlem, a w niektórych przypadkach także rolnictwem. Początki koegzystencji obu grup sięgają odległej przeszłości – Żydzi osiedlili się w Markowej prawdopodobnie w XVIII stuleciu⁶. Współistnienie trwało zatem przez wieki, co nie było niczym niezwykłym, zwłaszcza w Galicji. Ogółem w powiecie przeworskim żyło wówczas ponad 3400 Żydów, a w sąsiadującym z nim powiecie łańcuckim – 6000⁷. Sąsiedztwo charakteryzowały jednak wyraźne linie podziału. W okresie międzywojennym antagonizmy między oboma grupami były podsycane zarówno przez Kościół, jak i polityków.

Pierwsze dekady XX wieku to interesujący etap w dziejach miejscowości. Duża i stosunkowo zamożna Markowa przodowała w nowoczesnych jak na owe czasy inicjatywach związanych ze spółdzielczością, a w pobliskiej Gaci powstał Uniwersytet Ludowy. Idea tworzenia tego typu miejsc, w których osoby chłopskiego pochodzenia, z różnych względów pozbawione możliwości kształcenia się w szkołach wyższych, mogły uczestniczyć w kursach, zajęciach i wykładach prowadzonych przez specjalistów z różnych dziedzin, powstała w Danii. Centra wymiany myśli, takie jak uniwersytet w Gaci, pozwalały

⁴ *Historia Markowej*, <https://rodzinaulmow.ipn.gov.pl/ulm/publikacje-o-ulmach/artykuly/20827,Historia-Markowej.html> [dostęp 30.06.2024]. Współcześnie w Markowej mieszka około 4000 osób. Zob. *Wieś Markowa w liczbach*, https://www.polskawliczbach.pl/wies_Markowa [dostęp 30.06.2024].

⁵ IPN podaje, że wedle danych ze spisu ludności w 1921 r. w Markowej mieszkało 126 osób wyznania mojżeszowego. Tylko 5 spośród tych osób deklarowało narodowość żydowską. Pozostali identyfikowali się jako Polacy. Statystyki kościelne z 1938 r. zawierają informację o 107 osobach przynależących do społeczności żydowskiej. Zob. <https://rodzinaulmow.ipn.gov.pl/ulm/publikacje-o-ulmach/artykuly/20827,Historia-Markowej.html> [dostęp 30.06.2024].

⁶ *Historyk Instytutu Pileckiego: w Markowej, wsi Ulmów, zażyłości między Polakami i Żydami sięgały dziesięcioleci*, wywiad Tomasza Horsztyńskiego z Kamilem Koperą, <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/3237422,Historyk-Instytutu-Pileckiego-w-Markowej-wsi-Ulmow-zazylosci-miedzy-Polakami-i-Zydami-sięgały-dziesięcioleci> [dostęp 24.08.2024].

⁷ J. Grabowski, D. Libionka, *Bezdroża polityki historycznej. Wokół Markowej, czyli o czym nie mówi Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2016, nr 12, s. 620.

młodzieży wiejskiej poszerzać wiedzę i nabywać kompetencje kulturowe, dzięki czemu osoby korzystające z uniwersyteckiej oferty stawały się bardziej świadomymi, krytycznymi i odpowiedzialnymi uczestnikami i uczestniczkami życia społecznego. Gacki uniwersytet powstał staraniem Ignacego i Zofii Solarzów, pedagogów i aktywistów społecznych. Projekt ten cieszył się zainteresowaniem miejscowej ludności, która wspierała jego inicjatorów w działaniach organizacyjnych i angażowała się w przygotowanie siedziby instytucji – pomimo niechęci, z jaką przedsięwzięcie spotykało się ze strony przedstawicieli Kościoła⁸.

Wiktorія

Wiktorія pochodziła z rodziny Niemczaków. Jej rodzice – Jan i Franciszka, z domu Homa – doczekali się bardzo licznego potomstwa. W latach 1898-1914 urodziło się czternaścioro ich dzieci. Jednak tylko sześcioro z nich dożyło dorosłości. Poza Wiktorię byli to: Wojciech, Franciszek, Józef, Maria oraz Aniela. Pozostali, z wyjątkiem Katarzyny⁹, zmarli we wczesnym dzieciństwie. Wiktorія była najmłodszym z tych, którym udało się przeżyć; przyszła na świat 10 grudnia 1912 roku. Niemczakowie utrzymywali się z pracy na roli, a ich dom rodzinny był skromny. Kiedy w 1918 roku zmarła Franciszka Niemczak, ciężar opieki nad sześciolletnią Wiktorią spadł w dużej mierze na starsze rodzeństwo.

Jak wyglądało dzieciństwo dziewczynki możemy sobie wyobrazić, odwołując się do standardów epoki – w tradycyjnej wiejskiej społeczności dzieci nie posiadały „specjalnych praw”, a ich dorastanie niewiele miało wspólnego z ideą dzieciństwa w rozumieniu ludzi XXI wieku. Dzieci, nawet te bardzo małe, wdrażane były do pracy w gospodarstwie i otrzymywały zadania, którym musiały sprostać. Dorośli wykonywali swoje obowiązki, a młodsze potomstwo towarzyszyło matkom, dopóki nie podrosło na tyle, by samo mogło wziąć udział w pracy. Wówczas nadzór nad nim powierzano starszemu rodzeństwu. Mężczyźni pracowali w polu, a do obowiązków pojmowanych tradycyjnie jako kobiece należało prowadzenie domu, przygotowywanie posiłków, dbanie o porządek, ogródek oraz wykonywanie „łżejszych” prac w gospodarstwie (a nierzadko i ciężkich, w zależności od potrzeb czy też pracowitości męża). W praktyce praca kobiet nigdy się nie kończyła – zajmowała dużo więcej czasu niż praca mężczyzn, przy czym kobiety były również obciążone trudami ciąży i obowiązkiem nadzoru nad potomstwem (a standardem było, że rodziły każdego roku lub w odstępach niewiele dłuższych). W przypadku Niemczaków większość obowiązków zmarłej matki rodziny przypadła w udziale starszym siostróm Wiktorii – Marii i Anieli. Miały one odpowiednio 13 i 10 lat. Bracia dziewcząt w chwili śmierci Franciszki byli natomiast starsi. Liczyli sobie 19, 17 i 14 lat.

⁸ Temat ten rozwinęła Joanna Kuciel-Frydryszak w książce *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*.

⁹ Katarzyna przeżyła 14 lat, zmarła w 1924 roku. Dane odnośnie narodzin i śmierci poszczególnych dzieci przytaczam za: M.E. Szulikowska, *Wiktorія Ulma. Opowieść o miłości*, Kraków 2023.

We wspomnieniach tych, którzy ją znali, Wiktoria jawi się jako życzliwa i spokojna. Ukończyła kilkuklasową szkołę podstawową. Lubiała się uczyć i była osobą otwartą na świat i ludzi, o czym świadczyć może jej społeczne zaangażowanie. W młodości brała udział w przedstawieniach amatorskiego teatru. Niezwykle interesującym elementem panińskiego życia dziewczyny było również korzystanie z oferty uniwersytetu w Gaci. Zaangażowanie w tę inicjatywę naraziło Niemczakównę na nieprzyjemności ze strony miejscowego proboszcza, Władysława Tryczyńskiego. Zofia Solarzowa wspomniała o tym epizodzie w swoim pamiętniku, zauważając, że cała sytuacja negatywnie wpłynęła na stan psychiczny Wiktorii: *Ojciec duchowny powiedział jej, że czeka ją piekło. On, proboszcz, nie będzie chciał jej widzieć w kościele. Dziewczynie groziła choroba nerwowa, dotychczas utajona, bo życie nie przynosiło jej większych wstrząsów. Nie mogła długo usiedzieć, chodziła po izbie, mówiła coś do nas i sama do siebie. Żaloszny był widok tej dobrej, dorodnej dziewczyny, tak zmarnowanej przez ludzką tępotę i przez najgłębszy fanatyzm*¹⁰. Strapienie to gnębiło młodą dziewczynę długo, stając się przyczyną wewnętrznych rozterek.

Aktywności z czasów panińskich zostały zarzucone po zamażpójściu; wówczas Wiktoria wkroczyła w nowy etap życia, przyjmując tradycyjnie wyznaczoną jej rolę gospodyni, żony i matki. O ile przesłanki do wnioskowania na temat charakteru, zainteresowań, poglądów czy konstrukcji psychicznej Wiktorii Niemczakówny są szczątkowe, o tyle świat wewnętrzny Wiktorii Ulmy pozostaje niezgłębiony. Wszelki indywidualny rys osobowościowy ustępuje bowiem pod naporem konstruktu związanego z pełnioną rolą społeczną: dobrej, pracowitej gospodyni i troskliwej matki.

Józef

Józef Ulma urodził się 2 marca 1900 roku w rodzinie Marcina i Franciszki, z domu Kluz, którzy prowadzili niewielkie, kilkuhektarowe gospodarstwo rolne. Miał troje młodszego rodzeństwa: Marię, Antoniego i Władysława¹¹. Józef i o trzy lata młodsza Maria byli, wedle rodzinnych przekazów, szczególnie zżyci. Jak podaje ich bratanek, Jerzy – współprowadzili oni właściwie gospodarstwo pod nieobecność pełniącego wieloletnią służbę wojskową ojca¹². Józef uczęszczał do miejscowej szkoły podstawowej. Był spragniony wiedzy i przez całe życie dokształcał się samodzielnie, zgłębiając dziedziny, które uważał za szczególnie interesujące. W rodzinnym domu Józefa znajdowały się książki, bowiem Marcin Ulma był człowiekiem piśmiennym oraz czytającym. Musiało to wywrzeć pewien wpływ na jego dzieci. Jak zanotował w swym dzienniku Władysław Ulma, Józef: *Był chciny wiedzy, w ówczesnej bibliotece pożyczał książki i dużo czytał. Najwięcej w wieku lat 15-tu*¹³.

¹⁰ Z. Solarz, *Mój pamiętnik*, cyt. za: J. Kuciel-Frydryszak, *Chłopki*, Warszawa 2023, s. 429.

¹¹ Urodzony trzy lata przed Józefem Władysław zmarł w 1899 roku. Zob. J. Ulma, *Błogosławiony Józef Ulma. Opowieść pisana życiem*, Kraków 2024, s. 25.

¹² Ibidem, s. 28.

¹³ Cyt. za J. Ulma, op. cit., s. 83.

Warto dodać, że najmłodszy Ulmowie – Antoni i Władysław – byli utalentowani muzycznie. Grali na instrumentach i współtworzyli kapelę.

We wczesnej młodości Józef doświadczył poważnej choroby – niewiele brakowało, by stał się śmiertelną ofiarą grypy hiszpanki, która pod koniec drugiej dekady XX stulecia siała spustoszenie w całej Europie. Mieszkańcy Markowej zapadali również na inne choroby zakaźne, takie jak: cholera, tyfus, szkarlatyna, dyfteryt (błonica) czy czerwotka (dysenteria), co przyczyniło się do wysokiej śmiertelności w populacji wsi zarówno w XIX, jak i w pierwszych dekadach XX wieku.

W latach 1921-1922 Józef Ulma służył w I Kompanii Drugiego Pułku Piechoty Legionów, w Wilnie i Grodnie¹⁴. Po odbyciu służby wojskowej i powrocie do domu zajął się fotografią. Pierwszy aparat fotograficzny złożył własnoręcznie, a na przestrzeni kolejnych lat stał się właścicielem kilku innych, które zakupił. Niezbędną wiedzę z zakresu fotografii czerpał z lektury poświęconych temu zagadnieniu publikacji. Zainteresowany sadownictwem i ogrodnictwem, w 1929 roku podjął naukę w Państwowej Szkole Rolniczej w Pilźnie, do której uczęszczał przez pięć miesięcy. Przedsięwzięcie to, okupione sporym wysiłkiem finansowym, stanowiło inwestycję w przyszłość; na tym etapie życia Józef rozważał bowiem różne możliwości dalszego rozwoju i zarobkowania. Zastanawiał się nad przyjęciem posady ogrodnika w majątku ziemskim lub nad wyjazdem do Francji. Ostatecznie jednak pozostał w Markowej. W 1930 roku założył hodowlę jedwabników, interesowało go również pszczelarstwo. Ponadto prowadził szkółkę owocową, w której uczył dzieci i młodzież zajmowania się drzewkami tak, by mogły w przyszłości założyć własne sady.

Józef potrafił samodzielnie konstruować rozmaite urządzenia, jak chociażby wspomniany już aparat fotograficzny, a także odbiornik radiowy. Stworzył nawet prostą, domową elektrownię wiatrową¹⁵. Jednocześnie udzielał się w różnego rodzaju organizacjach społecznych, między innymi w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży oraz Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”¹⁶. Przez pewien czas był również prezesem miejscowej spółdzielni mleczarskiej. Pomimo nieustannej aktywności na wymienionych polach wiele uwagi poświęcał życiu wewnętrznemu i zagadnieniom filozoficznym, takim jak natura ludzka czy kwestie związane z samodoskonaleniem, do których odnosił się w prowadzonych przez siebie zapiskach. O tym, że autorefleksja nie była mu obca a ciekawość dotyczyła również zgłębiania meandrów własnego charakteru świadczy oryginalna inicjatywa, jaką było nawiązanie kontaktu z warszawskim Instytutem Psychologicznym. Józef przesyłał naukowcom próbki swego pisma, które miały zostać poddane badaniu. Na tej podstawie specjaliści dokonywali oceny charakteru piszącego. Oto, co mieli do

¹⁴ P. Tolpa, *Samarytanie z Markowej*, Kraków 2023, s. 25.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Za działalność w ZMW „Wici” oraz zaangażowanie w inicjatywy Uniwersytetu Ludowego został ostro skrytykowany przez proboszcza, wspomnianego już Władysława Tryczyńskiego (tego samego, który potępiał uczestnictwo Wiktorii Niemczakówny w zajęciach prowadzonych na gackim uniwersytecie).

powiedzenia w sprawie Józefa: *Próbka Waszego pisma wskazuje, że ma Pan prędki temperament, choć przy tem jest rzeczą oczywistą, że nie ma Pan rozwiniętego ani uporu, ani żarozumiałości. (...) ma Pan bardzo rozwiniętą zdolność pojmowania – pojmie Pan wszystko pierwszej niż inni (...) Zawsze Pan współczuje i sympatyzuje z tymi, którzy są w złych stosunkach, albo przytłoczeni nieprzyjawnymi okolicznościami i potrafi się ofiarować za innych*¹⁷. Ponadto charakter pisma miał jakoby wskazywać na takie przymioty jak rozsądek, takt i wyrozumiałość.

Rodzina Ulmów

Nie jest do końca jasne, w jaki sposób przebiegały wczesne etapy znajomości Wiktorii i Józefa. Być może zbliżyło ich do siebie podobne podejście do spraw społecznych i zaangażowanie w miejscowe inicjatywy. Niektóre opracowania podają, że nie tylko Wiktoria, ale i jej przyszły mąż był słuchaczem wykładów prowadzonych w Gaci, jednak Maria Szulikowska stwierdza, że nie ma na to dowodów¹⁸. Natomiast bratanek Józefa zauważa, że stryj był pośrednio związany z uniwersytetem; wykonywał fotografie podczas ważnych wydarzeń, a także uczestniczył w organizowanych przez uniwersytecką społeczność wycieczkach¹⁹. Tego typu aktywności zapewne sprzyjały zarówno nawiązywaniu nowych, jak i zacieśnianiu już istniejących znajomości.

O ile trudno spekulować na temat okresu poprzedzającego zaręczyny, o tyle pewnym jest, że ślub Wiktorii i Józefa odbył się 7 lipca 1935 roku w kościele parafialnym w Markowej. Ceremonię celebrował wikariusz, ks. Józef Przybylski. Parę dzieliła kilkunastoletnia różnica wieku; Józef liczył sobie 35 lat, a Wiktoria nie skończyła jeszcze 23.

Młodzi małżonkowie zamieszkali początkowo w rodzinnym domu Wiktorii²⁰, by następnie przenieść się do własnego, wzniesionego przez Józefa²¹. Jednak i to lokum miało być tymczasowe, bowiem Ulmowie planowali w przyszłości zamieszkać w Wojsławicach koło Sokala. Na zakupionej tam przed wojną ziemi miał stanąć ich nowy dom. Zachowały się projekty tej wymarzonej siedziby, która ostatecznie nigdy nie powstała. Przedsięwzięcie związane z zakupem ziemi i planami postawienia nowego domu było ogromną inwestycją, w realizacji której przeszkodziła wojna. Wszystkie włożone w pomysł środki przepadły.

Małżeństwo Wiktorii i Józefa było uważane za zgodne i dobrane. Życie rodzinne upływało, jak się zdaje, bez większych zakłóceń. Codziennosc wypełniała praca, jednak Józef nie zaniechał swych wcześniejszych pasji. Ponieważ oboje Ulmowie wykazywali

¹⁷ Cytat za: P. Tolpa, op. cit., s. 34-35.

¹⁸ M.E. Szulikowska, op. cit., s. 37.

¹⁹ J. Ulma, op. cit., s. 132. Ten sam autor w dalszej części swej pracy odnotował, że oboje – Wiktoria i Józef – brali udział w wykładach. Zob. tamże, s. 134.

²⁰ M.E. Szulikowska, op. cit., s. 60.

²¹ Tymczasem Jerzy Ulma wspomina, że Wiktoria i Józef wraz ze starszymi dziećmi mogli również – w bliżej nieokreślonym czasie – mieszkać przejściowo w rodzinnym domu Józefa. Zob. J. Ulma, op. cit., s. 57.

zainteresowanie słowem pisanym, zgromadzili w swym domu kilkaset książek. Były to zarówno lektury poświęcone fotografice, ogrodnictwu i sadownictwu, jak i takie, których tematyka dotyczyła zagadnień z zakresu historii, kultury czy filozofii oraz książki o tematyce religijnej. Ulma udostępniał swe zbiory innym zainteresowanym osobom, co ewidencjonował w specjalnym notatniku²².

W 1939 roku Józef został zmobilizowany; do domu wrócił przed końcem roku, chory na dyzenterię. Kolejne lata to czas trudnych zmagania z codziennością w stanie nieustannego zagrożenia. Rodzina Ulmów powiększała się szybko. Jeszcze przed wojną na świecie pojawili się Stanisława (ur. 1936), Barbara (1937) i Władysław (1938). W kolejnych latach Wiktoria urodziła Franciszka (ur. 1940), Antoniego (ur. 1941) oraz Marię (ur. 1942). W 1944 roku była w ciąży z siódmym dzieckiem. Niewielkie gospodarstwo i dodatkowe zajęcia nie przynosiły wystarczającego dochodu. Perspektywa przeprowadzki nosła za sobą nadzieję na poprawę materialnej sytuacji Ulmów, jednak po wybuchu wojny wszelkie plany trzeba było odłożyć.

Tło i przebieg wydarzeń

Od 1942 roku na Podkarpaciu trwała akcja zagłady Żydów. Ci, którym udało się uniknąć schwytania, żyli w ukryciu. W Markowej schronienie ukrywającym się dało kilka rodzin, jednak u Ulmów przebywała wyjątkowo liczna grupa; małżeństwo przyjęło pod swój dach aż osiem osób. Już wcześniej Wiktoria i Józef pomagali kilku Żydówkom, dla których Ulma przygotował schronienie²³.

Ciasny dom Ulmów z trudem mógł pomieścić tak wielu ludzi. Świadkowie wspominali, że czasami można było dostrzec którąś z ukrywających się osób na terenie gospodarstwa, podczas pracy. Synowie Saula Goldmana pomagali Józefowi przy garbowaniu skór. Wielu zatem wiedziało lub domyślało się, że Ulmowie dają schronienie poszukiwanym. W dodatku dom odwiedzali ludzie pragnący, by Józef wykonał ich fotografie. Utrzymanie tajemnicy w takich warunkach graniczyło z niemożliwością, mimo że domostwo Józefa i Wiktorii znajdowało się na uboczu wsi.

24 marca 1944 roku nad ranem do Markowej dotarła z Łańcuta grupa niemieckich żandarmów i granatowych policjantów²⁴, którą dowodził Eilert Dieken. Jako pierwsi zginęli ukrywani przez Ulmów Żydzi. Następnie zastrzelono Józefa i będącą w zaawansowanej ciąży Wiktorię oraz ich dzieci²⁵. Uczestnicy akcji zrabowali kosztowności należące do

²² P. Tołpa, op. cit., s. 49.

²³ P. Zychowicz, *Rodzina Ulmów ukrywała jeszcze jedną rodzinę Żydów*, <https://historia.rp.pl/historia/art14727491-rodzina-ulmow-ukrywala-jeszcze-jedna-rodzine-zydow> [dostęp 13.07.2024] oraz J. Ulma, op. cit., s. 86-87 i M.E. Szulikowska, op. cit., s. 134.

²⁴ Czyli funkcjonariuszy Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa.

²⁵ *Historie: dowodzący akcją zamordowania Ulmów uniknął odpowiedzialność*, rozmowa Alfreda Kyca z dr. Mateuszem Szpytą, <https://dzieje.pl/aktualnosci/historyk-dowodzacy-akcja-zamordowania-ulmow-unikal-odpowiedzialnosci> [dostęp 23.08.2024].

ukrywających się Żydów i spłądrowali gospodarstwo Ulmów. Dieken nakazał soltysowi, Teofilowi Kielarowi, sprowadzenie kilku mężczyzn w celu pogrzebania zwłok. Ostatecznie – w 1945 roku – szczątki Ulmów zostały ekshumowane i pochowane na cmentarzu parafialnym w Markowej²⁶. Zamordowani Żydzi spoczęli natomiast na cmentarzu wojennym ofiar hitleryzmu w Jagiellie-Niechcalkach. Jako sprawca donosu na Ulmów wskazywany jest Włodzimierz Leś, granatowy policjant z Łańcuta, obecny podczas akcji w Markowej²⁷.

Mitologizacja i polityka historyczna

Dzieje rodziny Ulmów to symbol martyrologii Polaków pomagających Żydom podczas okupacji. Jednocześnie historia Józefa, Wiktorii i ich dzieci odgrywa znaczącą rolę jako element polityki historycznej państwa polskiego²⁸. Bywa ona wykorzystywana w kontrze do zarzutów pojawiających się w związku z ciemnymi kartami polsko-żydowskiej historii okresu II wojny światowej, stanowiąc podparcie tezy o „dominacji sprawiedliwych”. Określeniem tym posłużyła się Agnieszka Haska, omawiając specyficzny typ dyskursu, w którym *przyszaczone fakty, liczby i opinie mają jednoznacznie wskazywać, że sprawiedliwych było w polskim społeczeństwie więcej niż niesprawiedliwych, a co za tym idzie – niesprawiedliwi są wszyscy ci, którzy twierdzą, że było inaczej*²⁹. Ulmowie znaleźli się zatem na sztandarach tych, którzy promują tezę o powszechnym bohaterstwie Polaków w kwestii ratowania Żydów³⁰.

Nie jest to jedyna płaszczyzna, na jakiej sprawa Ulmów poddawana była instrumentalizacji. Zamordowaną rodziną zainteresowali się również aktywiści pro-life, w tym przedstawiciele ruchu antyaborcyjnego: *W 2015 roku w pobliżu ich mogiły stanęła wystawa anty-aborcyjna, a rok później Muzeum odwiedziła ikona tego środowiska, Mary Wagner. To Kanadyjka skazywana za zakłócanie działalności klinik wykonujących aborcje, a w życie towarzyszyli jej Mateusz Szpytma (wtedy był wiceprezensem IPN) oraz wicemarszałek województwa Bogdan Romaniuk z PiS. Rocznicą śmierci Ulmów zbiegała się z ustanowionym przez Sejm w 2004 roku „Dniem Życia”, na co zwracali uwagę także posłowie partii*³¹. Ulmowie stali się jednocześnie ikoną

²⁶ W 2023 roku dokonano ekshumacji szczątków Ulmów, które złożono w kościele w Markowej.

²⁷ Należy jednak zauważyć, że obecnie brak jednoznacznych dowodów potwierdzających sprawstwo Lesia. O ukrywających się mogło wiedzieć wiele osób.

²⁸ Od 2016 roku w Markowej działa Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów.

²⁹ A. Haska, *Sprawiedliwi są wśród nas*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2014, nr 10, t. 2, s. 1068. Por. też: A. Podbielska, *Święta rodzina z Markowy: kult Ulmów i polityka historyczna*, s. 579.

³⁰ Zuzanna Radzik na łamach „Tygodnika Powszechnego” zauważyła, że paradoksalna wydaje się sytuacja, w której historia o rodzinie obywateli Polski ukrywającej innych obywateli Polski, którzy wszyscy giną wydani przez innego polskiego obywatela, w dodatku przedwojennego funkcjonariusza policji państwowej, staje się eksportową opowieścią o szlachetności Polaków. Pyta także retorycznie: *Czy nie jest to raczej opowieść o zawitych okupacyjnych postawach, ich mozaice? Oraz o tym, jak chciwość i antysemityzm jednych stanowiły o życiu i śmierci drugich?* Zob. Z. Radzik, *Ulmowie: życie po życiu*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/ulmowie-zycie-po-zyciu-184505> [dostęp 22.08.2024].

³¹ J. Woroncow, *Po beatyfikacji: jak PiS instrumentalizował rodzinę Ulmów*, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/po-beatyfikacji-jak-pis-instrumentalizowal-rodzine-ulmow/> [dostęp 10.08.2024].

dla przeciwników aborcji i pozytywnym przykładem wielodzietności; ucieleśnieniem katolickich wartości oraz promowanego przez Kościół sposobu życia.

Zarzewiem sporu okazały się także różnice w postrzeganiu statusu „nienarodzonego”, czyli siódmego dziecka Ulmów, które w czasie zbrodni znajdowało się jeszcze w łonie matki (nie jest jasne, czy Wiktoria Ulma zaczęła rodzić w trakcie egzekucji, czy też doszło do tzw. porodu trumiennego). Przedstawiciele polskiego Kościoła wskazywali na niezwykłość precedensu: oto nienarodzone miało zostać beatyfikowane, stając się „reprezentantem” (lub „reprezentantką”) dzieci zmarłych przed przyjściem na świat³². O spodziewanym precedensie mówił także dr Mateusz Szpytma, zastępca prezesa IPN: *Ta beatyfikacja wedle mojej wiedzy będzie miała dwa precedensy. Pierwszy – że będzie beatyfikowana cała rodzina. Interesowałem się tym, szukałem i nie znalazłem drugiego przykładu takiej beatyfikacji, nawet „na raty”. Drugi precedens, o niesamowitej wymowie – będzie beatyfikowane dziecko, które było w łonie matki (choć, jak wspominałem wcześniej, to łono zaczęło już opuszczać) i przeszło chrzest nie z wody, lecz z krwi*³³. Ostatecznie jednak okazało się, że Watykan uznał siódmego Ulmów za zmarłego po narodzeniu³⁴.

Beatyfikacja rodziny z Markowej, do której doszło w 2023 roku, stanowi niezwykle istotny czynnik w perspektywie toczącej się w przestrzeni publicznej dyskusji dotyczącej postaw Polaków wobec Żydów w obliczu zagłady. Wyniesienie na ołtarze nadaje zmarłym nowy status; w polskiej tradycji martyrologicznej i katolickiej jest to bez wątpienia fakt o ogromnym znaczeniu. Może on posłużyć wzmocnieniu przekazu o „dominacji sprawiedliwych”. W tym kontekście warto ponownie odnieść się do wypowiedzi polityków. Władysław Ortyl – marszałek województwa podkarpackiego – stwierdził, że postawa rodziny Ulmów wpisuje się od lat w zasady naszego regionu³⁵. W podobnym tonie wyrażał się prezydent Andrzej Duda: *Mieszkańcy tej ziemi od pokoleń służą Bogu i ojczyźnie (...) Tutaj zawsze trwała polskość równa i niugieta, a zarazem przyjazna dla innych, gościnna i otwarta na dialog*³⁶. Przed pokusą politycznego rozgrywania tematu Ulmów przestrzegał z kolei kardynał Kazimierz Nycz: *Pamiętajmy, abyśmy nie próbowali beatyfikować takiego czy innego narodu, bo jest przy tej okazji pokusa, by trochę ugrać swoje. Trzymajmy się tematu pięknej beatyfikacji rodziny,*

³² Zob. O. prof. Kijas: *To będzie pierwszy przypadek beatyfikacji nienarodzonego dziecka*, <https://opoka.org.pl/News/Polska/2023/o-prof-kijas-to-bedzie-pierwszy-przypadek-beatyfikacji> [dostęp 10.08.2024] oraz *Postulator procesu beatyfikacyjnego Ulmów: oprawa świadomie wyrzekł się Chrystusa. „Wyszedł w nocy, jak Judasz...”*, <https://opoka.org.pl/News/Polska/2023/postulator-procesu-beatyfikacyjnego-ulmow-najtrudniej-bylo> [dostęp 10.08.2024]. Propagatorem takiego stanowiska był postulator procesu beatyfikacyjnego Ulmów, ks. Witold Burda. Popierał je również metropolita przemyski abp Adam Szal.

³³ Dr Mateusz Szpytma: *Beatyfikacja Ulmów będzie miała dwa precedensy*, rozmowa Jaromira Kwiatkowskiego z Mateuszem Szpytmą, <https://nowiny24.pl/dr-mateusz-szpytma-beatyfikacja-ulmow-bedzie-miala-dwa-precedensy-rozmowa/ar/c1-17156701> [dostęp 12.08.2024].

³⁴ *Watykan: Siódme dziecko Ulmów zostanie beatyfikowane jako narodzone*, <https://wiesz.pl/2023/09/05/watykan-siodme-dziecko-ulmow-zostanie-beatyfikowane-jako-narodzone/> [dostęp 10.08.2024].

³⁵ *Ulmowie zostali patronami województwa podkarpackiego. Prezydent: Mieszkańcy tej ziemi od pokoleń służą Bogu i ojczyźnie*, <https://wpolytyce.pl/kraj/698130-rodzina-ulmow-zostala-patronem-województwa-podkarpackiego> [dostęp 12.08.2024].

³⁶ Ibidem.

która poświęciła swoje życie dlatego, że ratowała Żydów³⁷. Wspomniana pokusa jest jednak niezwykle silna.

Recepcja sprawy beatyfikacji Ulmów stanowi również interesujący przykład przenikania się sfery religijnej i politycznej (co widać także na przykładzie cytowanych powyżej wypowiedzi). Zaangażowanie polityków i przedstawicieli instytucji państwowych w kwestie związane z beatyfikacją przejawia się zarówno w słowach, jak i w działaniach. Przykładowo, podczas wydarzenia religijnego związanego z tzw. „peregrynacją relikwii”³⁸ Ulmów, po zakończeniu mszy odbyła się połączona z prezentacją prelekcja dr. Mateusza Szpytmy. Jak czytamy na stronie Vatican News: *Po Eucharystii dr Mateusz Szpytma, wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej, bliski krewny Wiktorii Ulmy (Wiktorii Ulma, z domu Niemczak, była siostrą babci, i matką chrzestną ojca M. Szpytmy), wygłosił prelekcję o rodzinie błogosławionych i zaprezentował zdjęcia. Od 2003 r. dr Szpytma dokumentuje historię rodziny, przybliża ją w Polsce i za granicą*³⁹. W dalszej części artykułu zacytowano wypowiedź prelegenta: *Bardzo dokładnie śledzę peregrynację, a w Warszawie w niej uczestniczę. Wzruszające było dla mnie, kiedy szedłem w procesji z relikwiami z kościoła o. jezuitów do kościoła o. paulinów. Dla mnie to nie są tylko krewni, ale i błogosławieni, do których zwracam się o pomoc. Relikwiarz zawiera bardzo małe części doczesnych szczątków każdego członka zamordowanej rodziny*⁴⁰. Interesująca jest jego artystyczna forma; sylwetki Ulmów wkomponowano w przedstawienie drzewa, obok umieszczono wizerunek ich domu, a nad całością kompozycyjnie dominuje... kościół w Markowej.

W przypadku Ulmów podkreśla się aspekty, takie jak wielodzietność czy katolicyzm, a marginalizuje elementy niepasujące do promowanej narracji. Wśród tych ostatnich wymienić można chociażby bardzo postępowe jak na owe czasy poglądy Józefa w sprawach społecznych i politycznych, przez które narażał się często na niechęć ze strony przedstawicieli miejscowego „establishmentu”. Józef i Wiktoria nie byli „typowi”. Charakteryzowała ich otwartość i wrażliwość, a także niezależność myślenia i odwaga osobista. Te rzadkie cechy można przypisać wielu ratującym, którzy często sami bywali narażeni na ostracyzm ze strony grupy⁴¹. Problem ten rozważała m.in. badaczka zagadnień związanych z Holocaustem, profesor Nechama Tec. Wyróżniła ona kilka cech charakterystycznych dla osób ratujących Żydów. Wśród nich znalazły się *indywidualność* oraz *niezależność* lub *zaufanie*

³⁷ Wypowiedź z 28.06.2023. Cyt. za: *Kard. Nycz: To będzie beatyfikacja rodziny Ulmów, a nie narodu*, <https://wiecz.pl/2023/06/29/kard-nych-to-bedzie-beatyfikacja-rodziny-ulmow-a-nie-narodu/> [dostęp 13.08.2024].

³⁸ Peregrynacja relikwii po polskich diecezjach została zaplanowana na okres pomiędzy wrześniem 2023 a wrześniem 2024.

³⁹ I. Świerdzewska, *Peregrynacja relikwii Ulmów w Warszawie*, <https://www.vaticannews.va/pl/kosciol/news/2024-05/peregrinacja-relikwii-ulmow-w-warszawie.html> [dostęp 14.08.2024].

⁴⁰ P. Tolpa, op. cit., s.119.

⁴¹ Kwestie te były rozważane przez wielu badaczy, dziennikarzy i komentatorów. Wnikliwą analizę „kultu” Ulmów, w tym również prób kreowania narracji przedstawiającej ich jako typowych reprezentantów społeczeństwa polskiego, przedstawiła Alicja Podbielska, historyczka zajmująca się Holocaustem, w tekście *Święta rodzina z Markowej: kult Ulmów i polityka historyczna*. Zachowały się liczne świadectwa dotyczące wykluczenia, z jakim zetknęli się pomagający oraz szykan, na które byli narażeni ze strony lokalnych społeczności. Temat ten został poruszony m.in. w słynnej książce *My z Jedwabnego* Anny Bikont.

do siebie w dążeniu do realizowania własnych wartości, a także *uniwersalistyczny sposób postrzegania osób potrzebujących, polegający na tym, że usuwane są w cień wszystkie inne cechy danej osoby, za wyjątkiem tego, że jest ona zależna od udzielanej jej pomocy*⁴². To dzięki owym cechom ludzie potrafili, nawet w obliczu skrajnego zagrożenia, postąpić w zgodzie z własnym systemem wartości, wbrew warunkom i otoczeniu.

Kreowanie narracji na potrzeby państwowej polityki historycznej wiąże się z licznymi zagrożeniami. Pomijając jedne fakty, a eksponując inne, łatwo zatracić proporcje. Trudno o obiektywizm, gdy realizuje się doraźne cele. Jak zauważają Jan Grabowski i Dariusz Libionka, zabiegi mitotwórcze wpływają na wzmocnienie dobrego samopoczucia narodu⁴³. Zjawisko to jest dobrze znane psychologom. W interesujący sposób omawia je Michał Bilewicz w książce *Traumaland. Polacy w cieniu przeszłości*. Nawiązując do badań prowadzonych w 1979 roku przez amerykańskiego badacza Thomasa Pettigrew, odnosi się do ukutego przez niego pojęcia *krańcowego błędu atrybucji*, zgodnie z którym ludzie wykazują tendencję do odmiennej oceny przyczyn konkretnych zachowań, w zależności od tego, czy dopuszczają się ich *swoi* czy też *obcy*⁴⁴. W pierwszym przypadku naganne zachowania tłumaczone są sytuacją, okolicznościami zewnętrznymi, w drugim natomiast *złą naturą*. Odwrotnie gdy mowa o czynach ocenianych jako dobre: jeśli dopuszczają się ich *swoi* – stanowią pochodną *szlachetnej natury*, jeśli obcy – są popełniane przypadkowo. Badania prowadzone przez Bilewicza na polskim gruncie potwierdzają istnienie owej zależności. Jak zauważył: *Im ktoś silniej utożsamiał się z Polską, tym częściej popełniał krańcowy błąd atrybucji, tłumacząc krzywdy dokonane przez Polaków czynnikami zewnętrznymi, a identyczne krzywdy spowodowane przez inne narody – nienawiścią, podłym charakterem narodowym czy osobowością*⁴⁵. W kwestii polsko-żydowskich relacji moment zwrotny stanowiło ukazanie się książki *Sąsiedzi* Jana Tomasza Grossa⁴⁶. Fakty w niej przedstawione nie przystają do wyobrażenia o (wyłącznie) szlachetnej historii narodu, wywołując dysonans poznawczy. Nader częstą reakcją stanowi przyjmowanie agresywnej postawy obronnej i negowanie niewygodnych prawd. Jest to bowiem łatwiejsze niż konfrontacja z rzeczywistością⁴⁷. Polskie społeczeństwo, borykające się z ogromną, nieprzepracowaną wojenną traumą, nie uporało się dotąd z kompleksem ofiary, poczuciem niesprawiedliwości i braku sprawczości.

⁴² O właściwościach ratujących Nechama Tec pisała w książce *When Light Pierced the Darkness – Christian Rescue of Jews in Nazi-Occupied Poland*. Tutaj cyt. za: *O pomocy, o ratowaniu Żydów i o badaniu Zagłady – z profesorem Nechamą Tec rozmawia Małgorzata Melchior*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, nr 4 (2008), s. 552.

⁴³ J. Grabowski, D. Libionka, op. cit., s. 619. W swym tekście autorzy omawiają świadectwa dotyczące zbrodni na ludności żydowskiej, do jakich doszło na Podkarpaciu – w Markowej i okolicy – z aktywnym udziałem lub z inicjatywą Polaków, jednocześnie polemizując z tezą, wedle której ludność polska brała udział w akcjach wypalania Żydów wyłącznie pod przymusem niemieckich okupantów.

⁴⁴ M. Bilewicz, *Traumaland. Polacy w cieniu przeszłości*, Kraków 2024, s. 123-124.

⁴⁵ Ibidem, s. 126.

⁴⁶ J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*. Książka ta ukazała się w 2000 roku.

⁴⁷ Bilewicz odwołuje się do badań Aleksandry Cichockiej, która odniosła do narodu kategorię narycyzmu, co doprowadziło do rozwoju koncepcji „kolektywnego narycyzmu”. Zob. M. Bilewicz, op. cit., s. 104-106.

Dla ludzi XXI wieku, żyjących w świecie rozpadających się systemów wartości, upadku autorytetów i narastających zagrożeń, historia Ulmów może stanowić wyjątkową lekcję. Wrażliwość na krzywdę innych to przecież miara człowieczeństwa. W narcystycznym i konformistycznym społeczeństwie coraz mniej jest osób mających odwagę przeciwstawić się złu; nie tylko w wielkich rzeczach, ale także – a może przede wszystkim – w codzienności. Ulmowie taką odwagę mieli. Zasługują na więcej niż wykorzystywanie w ramach realizacji celów politycznych czy instytucjonalnych. Reprezentują to, czego tak nam dziś brakuje: otwartość umysłu, niezależność myślenia, wrażliwość, życzliwość i empatię, a nade wszystko umiejętność dostrzegania prawdy ponad podziałami.

Bibliografia

a. Pozycje zwarte

1. Bikont Anna, *My z Jedwabnego*, Warszawa 2015.
2. Bilewicz Michał, *Traumaland. Polacy w cieniu przeszłości*, Kraków 2024.
3. Gross Jan Tomasz, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.
4. Kuciel-Frydryszak Joanna, *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*, Warszawa 2023.
5. Tec Nechama, *When Light Pierced the Darkness – Christian Rescue of Jews in Nazi-Occupied Poland*, New York, Oxford 1986.
6. Ulma Jerzy, *Błogosławiony Józef Ulma. Opowieść pisana życiem*, Kraków 2024.
7. Szulikowska Maria Elżbieta, *Wiktoria Ulma. Opowieść o miłości*, Kraków 2023.
8. Tolpa Paweł, *Samarytanie z Markowej*, Kraków 2023.

b. Artykuły

1. Grabowski Jan, Libionka Dariusz, *Bezdroża polityki historycznej. Wokół Markowej, czyli o czym nie mówi Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2016, nr 12, s. 619-642.
2. Haska Agnieszka, *Sprawiedlni są wśród nas*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2014, nr 10, s. 1067-1072.
3. *O pomocy, o ratowaniu Żydów i o badaniu Zagłady – z profesorem Nechamą Tec rozmawia Małgorzata Melchior*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2008, nr 4, s. 539-555.
4. Podbielska Alicja, *Święta rodzina z Markowej: kult Ulmów i polityka historyczna*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, nr 15 (2019), s. 575-606.

c. Netografia

1. *Dr Mateusz Szpytma: Beatyfikacja Ulmów będzie miała dwa precedensy*, rozmowa Jaromira Kwiatkowskiego z Mateuszem Szpytmą, Nowiny24.pl 27.12.2022, <https://nowiny24.pl/dr-mateusz-szpytma-beatyfikacja-ulmow-bedzie-miala-dwa-precedensy-rozmowa/ar/c1-17156701> [dostęp 12.08.2024].
2. *Historia Markowej*, Instytut Pamięci Narodowej, <https://rodzinaulmow.ipn.gov.pl/ulm/publikacje-o-ulmach/artykuly/20827,Historia-Markowej.html> [dostęp 30.06.2024].
3. *Historyk: dowodzący akcją zamordowania Ulmów uniknął odpowiedzialności*, rozmowa Alfreda Kycy z dr. Mateuszem Szpytmą, Dzieje.pl 14.07.2016, <https://dzieje.pl/aktualnosci/historyk-dowodzacy-akcja-zamordowania-ulmow-uniknal-odpowiedzialnosci> [dostęp 23.08.2024].
4. *Historyk Instytutu Pileckiego: w Markowej, wsi Ulmów, zażyłości między Polakami i Żydami sięgały dziesięcioleci*, wywiad Tomasza Horsztyńskiego z Kamilem Koperą, Polskie Radio.pl 09.09.2023, <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/3237422,Historyk-Instytutu-Pileckiego-w-Markowej-wsi-Ulmow-zazylosci-miedzy-Polakami-i-Zydami-siegaly-dziesiecioleci> [dostęp 24.08.2024].
5. *Kard. Nycz: To będzie beatyfikacja rodziny Ulmów, a nie narodu*, Wiąż.pl 29.06.2023, <https://wiaz.pl/2023/06/29/kard-nycz-to-bedzie-beatyfikacja-rodziny-ulmow-a-nie-narodu/> [dostęp 13.08.2024].
6. *O. prof. Kijas: To będzie pierwszy przypadek beatyfikacji nienarodzonego dziecka*, Opoka.pl 07.02.2023, <https://opoka.org.pl/News/Polska/2023/o-prof-kijas-to-bedzie-pierwszy-przypadek-beatyfikacji> [dostęp 10.08.2024].
7. *Paying the Ultimate Price. Józef and Wiktoria Ulma*, <https://web.archive.org/web/20230330011229/https://www.yadvashem.org/yv/en/exhibitions/righteous/ulma.asp> [dostęp 16.08.2024].
8. *Postulator procesu beatyfikacyjnego Ulmów: oprawca świadomie wyrzekł się Chrystusa. „Wyszedł w nocy, jak Judasz...”*, Opoka.pl 28.06.2023, <https://opoka.org.pl/News/Polska/2023/postulator-procesu-beatyfikacyjnego-ulmow-najtrudniej-bylo> [dostęp 10.08.2024].
9. *Radzik Zuzanna, Ulmowie: życie po życiu*, TygodnikPowszechny.pl 02.09.2023, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/ulmowie-zycie-po-zyciu-184505> [dostęp 22.08.2024].
10. *Świerdzewska Irena, Peregrynacja relikwii Ulmów w Warszawie*, VaticanNews 12.05.2024, <https://www.vaticannews.va/pl/kosciol/news/2024-05/peregrynacja-relikwii-ulmow-w-warszawie.html> [dostęp 14.08.2024].
11. *Ulmowie zostali patronami województwa podkarpackiego. Prezydent: Mieszkańcy tej ziemi od pokoleń służą Bogu i ojczyźnie*, wPolityce.pl 07.07.2024, <https://wpolityce.pl/>

- kraj/698130-rodzina-ulmow-zostala-patronem-województwa-podkarpackiego [dostęp 12.08.2024].
12. *Watykan: Siódme dziecko Ulmów zostanie beatyfikowane jako narodzone*, Więż.pl 05.09.2023, <https://wiesz.pl/2023/09/05/watykan-siodme-dziecko-ulmow-zostanie-beatyfikowane-jako-narodzone/> [dostęp 10.08.2024].
 13. *Wież Markowa w liczbach*, Polskawliczbach.pl, https://www.polskawliczbach.pl/wies_Markowa [dostęp 30.06.2024].
 14. Woroncow Jakub, *Po beatyfikacji: jak PiS instrumentalizował rodzinę Ulmów*, KrytykaPolityczna.pl 14.09.2023, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/po-beatyfikacji-jak-pis-instrumentalizowal-rodzine-ulmow/> [dostęp 10.08.2024].
 15. Zychowicz Piotr, *Rodzina Ulmów ukrywała jeszcze jedną rodzinę Żydów*, HistoriaRP.pl 11.02.2011, <https://historia.rp.pl/historia/art14727491-rodzina-ulmow-ukrywala-jeszcze-jedna-rodzine-zydow> [dostęp 13.07.2024].

dr Michalina Janaszak – historyczka i antropolożka kultury, absolwentka UAM. Autorka i współautorka wystaw, scenariuszy lekcji muzealnych, artykułów naukowych z zakresu antropologii kulturowej oraz tekstów popularyzacyjnych dotyczących historii i kultury publikowanych m.in. w „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Muzealnej”, „Przeglądzie Wielkopolskim”, „Hejnale Oświatowym”, a także na portalach Historia: poszukaj i Historykon.pl. Obecnie kustoszka w Ratuszu – Muzeum Poznania, oddziale Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Anna Smirnow
Dział Informacyjno-Bibliograficzny
WBPiCAK w Poznaniu

SPOTKANIE BIBLIOGRAFÓW REGIONALNYCH W POZNANIU



5 i 6 września 2024 roku do Poznania zjechali się bibliografowie regionalni z całej Polski. A wszystko to za sprawą XLIV (44.) Ogólnopolskiego Spotkania Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej ZG SBP zatytułowanego *Bibliografia regionalna – współczesne dylematy i wyzwania*.

Po oficjalnym otwarciu konferencji przez panie Małgorzatę Grupińską-Bis, dyrektorkę Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu; Anetę Szczepaniak-Głębocką, kierowniczkę Działu Informacyjno-Bibliograficznego tejże biblioteki oraz Marzenę Przybysz, przewodniczącą Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przyszedł czas na wysłuchanie ciekawych prelekcji.

Krystyna Kasprzyk z Krakowa zastanawiała się, czy bibliografie regionalne to obowiązek czy przyjemność. We wstępie podzieliła się swoimi spostrzeżeniami na temat stereotypu bibliotekarza, jego kompetencji i specyfiki zawodu. Następnie prześledziła wybrane akty prawne pod kątem zadań bibliotek publicznych w zakresie udzielania informacji i opracowywania bibliografii regionalnych. Wreszcie przyjrzała się wybranym jednostkom, zestawiając opisy stworzone przez Bibliotekę Narodową i bibliografów Małopolski.

O pracy związanej z wdrażaniem systemu ALMA w Książnicy Pomorskiej opowiedziała **Sylwia Wesołowska** ze Szczecina. Prelegentka przybliżyła uczestnikom konferencji założenia projektu „e-usługa OMNIS” i zasady działania Zintegrowanego Systemu Zarządzania Zasobami dla Bibliotek. Ponad trzy tysiące książnic na świecie używa obecnie ALMY, wiele bibliotek do niej przystępuje. Nie brakuje pytań i wątpliwości, a każda wskazówka w tej materii jest na wagę złota. W efekcie działań podejmowanych w celu modernizacji bazy dublowane są rekordy, zdarza się, że część danych przepada. Sylwia Wesołowska otwarcie mówiła o wielu trudnościach, ale zaznaczyła też, że z nadzieją patrzy w przyszłość, bowiem – parafrazując Trudi Canavan – jest ona pełna nieskończonych możliwości.

Jako trzecia najważniejsze osiągnięcia i wyzwania Systemu Bibliografii Regionalnej Województwa Łódzkiego (SBRWL) na przestrzeni dwóch dekad zaprezentowała **Joanna Kantyka**. Kierowniczka Działu Zbiorów Regionalnych opisała kolejne etapy powstawania SBRWL, wyjaśniła reguły funkcjonowania modelu organizacyjnego oraz zrelacjonowała przebieg współpracy biblioteki wojewódzkiej z bibliotekami powiatowymi. Przedstawiła też stan prac nad bibliografią regionalną województwa łódzkiego w wersji drukowanej. Na zakończenie pokazała słuchaczom, w jak niestandardowy sposób wykorzystano SBR, tworząc *Literacką Mapę Województwa Łódzkiego* w dwóch wariantach: *śladami twórców* i *tropem jabuły*.

Reprezentantką wielkopolskich bibliotekarzy była **Ewa Bartkowiak-Nabzdzyjak** z Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie. Prelegentka podsumowała dokonania swojego zespołu bibliografów w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Opowiedziała o sukcesach i trudnościach pojawiających się na co dzień, podczas opracowywania rekordów bibliograficznych, przeszukiwania źródeł i docierania do wiarygodnych wiadomości.

Wojciech Kowalewski z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie postawił pytanie o sens tworzenia bibliografii w dobie powszechnego dostępu do informacji. W swoim wystąpieniu zatytułowanym *Przez ciebie płynie strumień piękności, ale ty nie jesteś pięknością* (cytat z *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego) sporo miejsca poświęcił mankamentom bibliografii regionalnych i strategiom, dzięki którym można te błędy naprawić. Zwrócił też uwagę na rolę bibliotek cyfrowych, które dla bibliografii regionalnych powinny być przede wszystkim wsparciem, nie zaś konkurencją. Mówca przeanalizował rekordy stworzone przez pracowników Działu Informacyjno-Bibliograficznego WBPiCAK w Poznaniu i scharakteryzował Bibliografię Regionalną Wielkopolski.

Na zakończenie części wykładowej swoje prelekcje wygłosili panowie z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy. Dr hab. **Zdzisław Gębołyś** przeszedł bibliografię Bydgoszczy i okolic opracowaną przez polskich i niemieckich autorów do roku 1918, w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej. Prelegent rozważał, czy bibliografie miejscowości są w ogóle potrzebne, a jeśli tak, to w jakiej formie

– papierowej czy elektronicznej. Zastanawiał się również nad tym, jaki powinien być stopień ich szczegółowości.

Michał Gęsikowski przyjrzał się deskryptorom przedmiotowym Biblioteki Narodowej, prezentując słuchaczom wiele interesujących przykładów. Omówił zasady opracowywania opisów, niejednoznaczność niektórych pojęć czy ich zbyt duże uszczegółowienie. Pochylił się nad wariantami rzadko używanymi lub niewiele mówiącymi bibliotekarzowi (i czytelnikowi).

Po południu uczestnicy zjazdu udali się na Ostrów Tumski i Stary Rynek. Aleksandra Warczyńska, specjalistka ds. krajoznawstwa w Bibliotece Wojewódzkiej w Poznaniu, podzieliła się swoją ogromną wiedzą na temat miasta i zabytkowych przestrzeni, przywołując historie nieznane nawet rodowitym poznaniakom. Oprowadziła słuchaczy po Śródcę, pokazała słynny mural *Opowieść śródecka z trębaczem na dachu i kotem w tle* (zaliczany do siedmiu cudów Polski – w plebiscycie National Geographic Traveler w 2016 roku trójwymiarowy malunek z Poznania zajął piąte miejsce), wprowadziła do podziemi katedry i zaznajomiła z historią kościoła Najświętszej Maryi Panny (*in summo*). Następnie zabrała bibliografów na Stare Miasto, gdzie uraczyła ich opowieściami m.in. o ratuszu, poznańskich koziołkach, kamieniczkach budniczych i Zamku Przemysła, w którym mieści się Muzeum Sztuk Użytkowych (oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu).

W piątek, drugiego dnia konferencji, bibliotekarze zwiedzili siedzibę Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury na poznańskich Jeźyczach. W rolę przewodniczki wcieliła się Joanna Furdal, specjalistka ds. promocji wydarzeń. Pracownicy poszczególnych działów przybliżyli zainteresowanym słuchaczom zasady funkcjonowania biblioteki. Mateusz Kiszka, kierownik Działu Animacji Sztuk Wizualnych, opowiedział o pracy związanej np. z przygotowaniem wystaw fotograficznych i festiwali filmowych. Szczepan Kopyt mówił o organizacji Działu Wydawniczego, opublikowanych pozycjach oraz o księgarni stacjonarnej, która od września będzie działać na antresoli Biblioteki Wojewódzkiej. Za sprawą Krystyny Dąbrowskiej, kierowniczki Działu Gromadzenia, Opracowania i Udostępniania Zbiorów, goście dowiedzieli się, jak działają wypożyczalnia i czytelnia WBPiCAK. Z kolei Anna Sabillo z Działu Metodyki, Analiz i Współpracy z Bibliotekami upowszechniła wiedzę na temat Dyskusyjnych Klubów Książki. Nie zabrakło również opowieści o występach Zespołu Folklorystycznego *Wielkopoleanie*. Filip Laskowski zaprowadził bibliografów do pomieszczeń ze strojami tancerek i tancerzy, co wywołało zachwyt zgromadzonych. Na zakończenie Aleksandra Warczyńska zaprezentowała nasze regionalne questy, czyli bezterminowe gry terenowe pozwalające odkrywać piękne rejony województwa wielkopolskiego.

Ostatnim punktem programu była prelekcja **Wojciecha Kowalewskiego** dotycząca Wikipedii i jej związków z bibliografią regionalną. Słuchacze mieli wiele pytań i wątpliwości, którymi dzielili się na forum. Wymieniali się doświadczeniami i chętnie przyjmowali cenne rady, które będą mogli wykorzystać podczas tworzenia opisów bibliograficznych. Na zakończenie **Marzena Przybysz** podsumowała zjazd w Poznaniu, dziękując osobom zaan-

gażowanym w organizację wydarzenia i zapraszając wszystkich zainteresowanych na przyszłoroczne dwudniowe spotkanie, tym razem do Ciechanowa.

Zdjęcia z XLIV (44.) Ogólnopolskiego Spotkania Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej ZG SBP



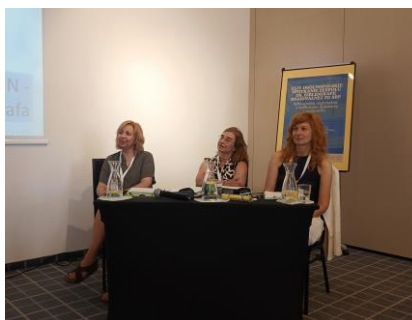
Rejestracja uczestników i uczestników konferencji



*Powitanie gości przez Anetę Szczechaniak-Głębocką
(Dział Informacyjno-Bibliograficzny WBPiC.AK w Poznaniu)*



*Otwarcie zjazdu przez Małgorzatę Grupańską-Bis
– dyrektorkę WBPiC.AK w Poznaniu*



*Gospodynie konferencji: Sylwia Wesołowska (Książnica Pomorska),
Marzena Przybylska (Biblioteka Narodowa),
Aneta Szczechaniak-Głębocka (WBPiC.AK)*



Zwiedzanie Starego Miasta



Uczestnicy podczas zwiedzania antresoli WBPiCAK



Bibliotekarz w sali warsztatowej



Oprowadzanie po czytelni



Prezentacja strojów Zespołu Folklorystycznego „Wielkopole”



Słuchacze prelekcji



*Wojciech Kowalewski (WBP w Krakowie)
w czasie wykładu*



*Dyrekcja i zespół WBPiCAK
– organizatorzy spotkania*

Autorzy zdjęć: Joanna Furdal, Tobiasz Jankowiak, Aleksandra Warczyńska.

Małgorzata Derwich
Dział Informacyjno-Bibliograficzny
WBPiCAK w Poznaniu

ŚWIATOWY DZIEŃ UŚMIECHU – 4 X 2024



Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu w 2024 roku po raz pierwszy realizuje projekt zatytułowany *À propos Henryka Derwicha, czyli o satyrycznym spojrzeniu na rzeczywistość*.

Co się za tym kryje? Oczywiście, Henryk Derwich (1921-1983), popularny niegdyś rysownik m.in. „Expressu Poznańskiego”, który pod szyldem *À propos* z humorem komentował siermiężną rzeczywistość PRL-u. Jednak poprzez tę postać chcieliśmy także przybliżyć szerszemu odbiorcy poznańską, wielkopolską satyrę oraz sprowokować do spojrzenia na współczesność z przymrużeniem oka. Wreszcie – być może dzięki naszemu projektowi ujawni się następca Derwicha, który – tak jak on – przynosiłby ludziom uśmiech na co dzień.

Iskra, czyli pomysł

Potrzebna była iskra, twórcza myśl, która zapaliłaby do działania. Stała się nią inicjatywa dyrektorki **Małgorzaty Grupińskiej-Bis**. Bawiąc gościnnie na pokonkursowej wystawie satyrycznej w lubuskim, wpadła na myśl, by i u nas zrobić coś podobnego z Derwiche w szyldzie. Pomysł padł na podatny grunt, bowiem w Wojewódzkiej Bibliotece od kilkunastu lat pracuje córka rysownika.

Jesienią 2023 roku przygotowaliśmy więc na ministerialny konkurs projekt pod tytułem *Á propos Henryka Derwicha, czyli o satyrycznym spojrzeniu na rzeczywistość*, uzasadniając, że jego celem jest edukacja kulturalna w mało znanym obszarze satyry wielkopolskiej, poszerzenie kompetencji kulturalnych, a także tworzącą inspiracją do działań kreatywnych dla młodzieży, dorosłych i seniorów oraz przedstawiając patrona przedsięwzięcia: Henryka Derwicha (1921-1983), popularnego rysownika między innymi popołudniówki „Express Poznański”, znanego też z estrady i telewizji.

W ogólnej koncepcji zadania opisaliśmy fenomen poznańskiego rysownika: przez ponad 30 lat codziennym rysunkiem „Á propos” na pierwszej stronie popołudniówki „Express Poznański” z humorem komentował otaczającą Go rzeczywistość. Rysownik uważał, że „temat leży na ulicy”; trzeba tylko umieć go dostrzec i spuentować zabawnym rysunkiem. On to potrafił, przynosząc ludziom uśmiech w niełatwych czasach. Nie tylko poznaniacy czekali na Jego „Á propos” i ustawiali się w długich kolejkach, by zobaczyć, „co też ten Derwich dzisiaj wymyślił”. Wielu z nich wycinało te prace, wklejało do zeszytów lub oprawiało, przechowując na „czarną godzinę” smutku. Dlatego uznaliśmy, że przykład Henryka Derwicha będzie tym, który – w myśl starożytnej sentencji *slova uczu, przyklady pociągają* (*verba docent, exempla trahunt*) – przyciągnie naśladowców. W projekcie brzmiało to tak: by poprzez niekomercyjne działania edukacyjno-animacyjne stymulować kreatywność i namówić do przyjrzenia się teraźniejszości z przymrużeniem oka oraz zainspirować do satyrycznego rysowania, czyli zachęcić do udziału w Konkursie plastycznym *Á propos* współczesnej rzeczywistości.

Konkurs plastyczny był kolejnym etapem zadania. W „syntetycznym opisie” projektu napisaliśmy, że: *Narzędziami (do osiągnięcia powyższych celów) staną się wykłady z elementami warsztatów przygotowane przez specjalistów, konkurs plastyczny na rysunek satyryczny oraz wystawy.* Jednak najpierw był marketing. Chodziło nie tylko o informacje na temat naszego projektu w mediach społecznościowych, w piśmie i eterze, ale przede wszystkim – jak na Derwicha przystało – operowanie obrazem czy raczej – obrazkiem. Oprócz rysunków popularnego HD posłużyliśmy się filmikami, które najpierw ogólnie omawiały projekt i patrona (zrealizowane na Skwerze H. Derwicha w Poznaniu), a następnie przedstawiały kolejne etapy „*Á propos Henryka Derwicha, czyli o satyrycznym spojrzeniu na rzeczywistość*”.

Warsztaty

Wykłady, a raczej warsztaty to również rodzaj marketingu naszego zadania. Najlepszym przykładem było pierwsze spotkanie z **Kamillą Placko-Wozińską** w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lesznie. Dziennikarka („Expressu Poznańskiego”, „Gazety Poznańskiej” i „Głosu Wielkopolskiego”) i felietonistka satyryczna (m.in. autorka zbioru pt. *Tydzień Baby*) nie tylko podzieliła się swoimi refleksjami na temat historii dowcipu słownego i rysunkowego, ilustrując humorystyczny wykład również pracami Henryka Derwicha, ale także namówiła uczestników do rysowania „na gorąco” i z humorem. Z zadania znakomicie wywiązały się panie z sekcji plastycznej leszczyńskiego Uniwersytetu III Wieku. Panowie... woleli oceniać prace pań, palmę pierwszeństwa przyznając „Expre-

ssowej kolejce” Agnieszki Rozwens-Bott (a red. Placko-Wozińska w nagrodę wręczyła zwyciężczyni swoją książkę). Kamilla Placko-Wozińska powtórzyła swój warsztat w Poznaniu, w Bibliotece Wojewódzkiej, znów wywołując uśmiech i namawiając do rysowania.

Calkiem inny charakter miał warsztat w Domu Pomocy Społecznej nr 1 na Strzeszynie w Poznaniu. **Małgorzata Derwich-Pawela** zaprezentowała „obrazki z życia” taty i wskazała, jak wiele z nich miało swoje odbicie w sytuacjach rodzinnych. Po prostu Henryk Derwich z humorem podchodził do zdarzeń, które spotykały go w życiu, także prywatnie komentując je po swojemu, czyli dowcipnym rysunkiem. Córka Derwicha pokazała też „rysunkowe sztuczki”, których nauczył ją tato, często występujący ze swoimi „szybkimi rysunkami” na estradzie i w telewizji. Podopieczni DPS wspominali kolejki, w których stali, by kupić „Express” z rysunkiem Derwicha.

Natomiast **Grzegorz Bąkowski** – karykaturzysta i polonista (z wykształcenia) oraz twórca humorystycznych historii „Państwa Poznańskich” podzielił się z uczestnikami spotkania w Wojewódzkiej Bibliotece swoimi doświadczeniami z tworzenia *karykatury na co dzień*, m.in. do „Gazety Poznańskiej” i „Głosu Wielkopolskiego”, a także nauczyciela języka polskiego i dyrektora szkoły średniej. Uśmiech przeplatał się z refleksją, a warsztatowicze przekonali się, że wcale nie jest łatwo wymyślić tekst do karykatury, bo takie zadanie wyznaczył im prelegent.

Podczas ostatniego warsztatowego spotkania – ponownie w MBP w Lesznie – córka Henryka Derwicha znów zaprezentowała rysunkowe sztuczki swojego taty, m.in. twarze powstałe z cyferek, krowę wyczarowaną po odwróceniu pejzażu z drzewami, domkiem i słońcem oraz paszczę lwa, która kryła się pod damskim aktem. Wszystko po to, by ponownie namawiać do udziału w konkursie plastycznym *À propos Henryka Derwicha, czyli o satyrycznym spojrzeniu na rzeczywistość*.

Konkurs plastyczny – Lato z uśmiechem

– *Nie chodzi o naśladowanie czy podrabianie Henryka Derwicha, a o satyryczne spojrzenie na naszą obecną rzeczywistość i przełożenie tego na humorystyczny rysunek* – agitował do udziału w konkursie kolejny filmik *À propos Derwicha*.

Tę inicjatywę – również pod hasłem *Lato z uśmiechem* – wspierali partnerzy projektu, czyli wspomniana wcześniej Biblioteka w Lesznie (która po raz pierwszy zorganizowała konkurs imienia Henryka Derwicha pt. „*Samo życie*” w setną rocznicę urodzin rysownika, czyli w 2021 roku) i Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, gdzie znajduje się spuścizna po Henryku Derwichu. W propagowanie naszego konkursu plastycznego włączyło się także Muzeum Karykatury w Warszawie oraz Stowarzyszenie Polskich Artystów Karykaturzystów.

Nasza satyryczna poczta ruszyła. Otrzymywaliśmy prace i online, i pocztą tradycyjną. Zdarzało się nawet, że twórcy rysunkowych dowcipów pofatygowali się osobiście do naszej biblioteki na poznańskich Jeźycach. Wśród uczestników z całego kraju są profesjonaliści

i nieprofesjoniści, w różnym wieku – od lat kilku, kilkunastu do... 60+. Szczególnie na początku karykatura miała zdecydowanie rodzaj żeński, bowiem więcej prac przysyłały panie – od dziewczynek, przez „kobiety pracujące”, po aktywne seniorki. Tematyka prac, wykonanych różnorodną techniką, jest bardzo urozmaicona. Dominuje tematyka ekologiczna, dobro planety oraz wszelkie bolączki życia codziennego (tak bliskie patronowi konkursu), a więc sytuacje damsko-męskie, problemy mieszkaniowe, wychowawcze oraz znamiona współczesności: hejt, media społecznościowe, patodeveloperka. Panowie chętniej komentują sytuację polityczną. Wszystkie prace łączy jedno: „satyryczne spojrzenie na rzeczywistość”. Do 15 września 2024 r. nadeszło ponad 320 prac 113 autorów.

Event – *Kolejka po „Express” z Derwiche*



Wybór prac uczestników konkursu znajdzie się na ekspozycji plenerowej na Skwerze Henryka Derwicha w Poznaniu; kryterium było jedno: miały to być prace „z uśmiechem”. Wystawa plenerowa jest elementem eventu *Kolejka po „Express” z Derwiche*, którym postanowiliśmy uczcić Światowy Dzień Uśmiechu 😊😊😊; w 2024 r. obchodzony już po raz 25., bowiem jest świętowany z inicjatywy twórcy 😊 (smiley’a, czyli smajlika) w pierwszy piątek października od 1999 r.

Któż, jak nie Derwich, najlepiej nadaje się do uczczenia tego szczególnego dnia! Przecież on przynosił ludziom uśmiech nie tylko od święta, ale na co dzień – od poniedziałku do piątku, a w sobotę popularny HD serwował nawet całą humorystyczną serię składającą się z kilku rysunków. Zatem **4 października 2024 r.** poznańskie obchody **Międzynarodowego** (nazwa inspirowana nazewnictwem PRL) **Dnia Uśmiechu** zaplanowaliśmy tak: na Skwerze Henryka Derwicha, który znajduje się w centrum Poznania (przy dworcu



SMILE
to **ZDROWIE**

Poznań Główny, między ulicami Towarową i Składową), stanie makieta kiosku, z którego „kioskarka” będzie wydawała bezpłatną jednodniówkę, czyli gazetkę, z charakterystycznym „EP” (również autorstwa H. Derwicha) i rysunkiem *À propos* w prawym dolnym rogu. Jak przed laty ustawi się po nią, miejmy nadzieję, dłuuga kolejka – *Kolejka po „Express” z Derwichem ...*

Specjalną niespodzianką będzie happening **Michała Grudzińskiego**. Aktor Teatru Nowego w Poznaniu kojarzy się z uśmiechem, choć często jest to śmiech przez łzy – jak w postaci klauna, którą tak często kreuje. Jednak w tym szczególnym Dniu to Uśmiech jest najważniejszy. Grudziński w roli gazeciarza będzie agitował, zagadywał i improwizował – z uśmiechem.

Wystawy

Przed jury, z dyrekcją współpracujących przy projekcie Bibliotek oraz ekspertami, m.in. z karykaturzystą **Dariuszem Łabędzkim**, które zbierze się w siedzibie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przy ulicy Bolesława Prusa 3 w Poznaniu – trudne zadanie. W każdym razie najlepsze prace będzie można obejrzeć podczas dwóch kolejnych ekspozycji – od 21 października do 3 listopada w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lesznie, a pod koniec listopada 2024 roku – w siedzibie organizatora, czyli w Wojewódzkiej Bibliotece w Poznaniu. Ta ostatnia wystawa połączona będzie z wręczeniem nagród laureatom. Dodajmy, że pierwsza nagroda to 5.500 zł, druga – 3.500 zł i trzecia – 2.500 zł. Czy konkurs wyłoni też następcę Henryka Derwicha, który – tak jak on – będzie nas bawił humorem na co dzień? Czas pokaże.

À propos – ciąg dalszy nastąpi!

Rysunki: Henryk Derwich (oryginały znajdują się w zbiorach specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu).

Copyright © by Małgorzata Derwich-Pawła

Organizator:



Wojewódzka
Biblioteka Publiczna
i Centrum Animacji Kultury
w Poznaniu



WIELKOPOLSKA



INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

Partnerzy:



Biblioteka
Uniwersytecka
w Poznaniu



MIEJSKA
BIBLIOTEKA
PUBLICZNA
w Poznaniu



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Dofinansowano ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego

III. MATERIAŁY METODYCZNE

Małgorzata Derwich

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

SŁOWIAŃSKIE SCENARIUSZE – CZĘŚĆ I JESIEŃ, ZIMA



W 2024 roku nasz cykl *Wielkobajki* poświęciliśmy słowiańskim mitom i legendom, przybliżając jednocześnie wierzenia, obrzędy i zwyczaje Słowian. Jak się okazało, większość z nich była znana uczestnikom spotkań w Wojewódzkiej Bibliotece w Poznaniu. Nic dziwnego – np. topienie marzanny, wielkanocny śmigus-dyngus czy zaduszkowe dziady swoje korzenie mają właśnie w słowiańskiej obrzędowości.

Aby uatrakcyjnić imprezy biblioteczne wynikające z kalendarza, pór roku i tradycyjnych świąt, chcemy się podzielić pomysłami z naszych słowiańskich scenariuszy. Powstały one dzięki takim lekturom jak: *Wielkopolski rok obrzędowy* Andrzeja Bręcza, *Czarowny kalendarz 2024* Joanny Laprus oraz różnego rodzaju bestiariuszom (np. *W kręgu wielkopolskich demonów i przekonań niedemonicznych* Wojciecha Łysiaka, *Bestiariusz słowiański* Pawła Zycha i Witolda Vargasa).

Cele:

- Poznanie rodzimej, słowiańskiej mitologii i tradycji.
- Obcowanie z kulturą i folklorem.
- Propagowanie czytelnictwa.

Metodyka:

Słowiańskie spotkania dzieliliśmy na 3 części:

1. Część mówiona-czytana, podczas której przybliżaliśmy wiedzę na dany temat, dostosowaną do wieku gości (od pierwszych grup przedszkolnych po trzecią, czwartą klasę szkoły podstawowej). To zadanie należało do bajarki Małgosi (wyżej wymienionej autorki scenariuszy), wspieranej przez „ciocię” Asię (Joannę Furdal, z Działu Promocji i Organizacji Wydarzeń), która animowała w teatryku bohaterów historii.

Opowieść była ilustrowana obrazami [olejnymi i rysunkami Stefanii Cholewcyńskiej-Derwich (1929-2016) m.in. z cyklu *Żywioty*, rysunkami humorystycznymi Henryka Derwicha (1921-1983) oraz *Wierszydłami straszidłami* (wiersze autorstwa Sylwii Łabędzkiej) i *Krasnoludkami z Leśnej Budki* Dariusza Łabędzkiego, ilustracjami z najpiękniejszych baśni (np. Jana Marcina Szancera i Janusza Grabiańskiego)], a także dźwiękami efektowymi czy muzycznymi.



2. Dalej następowała część aktywności fizycznej (żeby dzieci mogły odreagować uważne słuchanie; często wspomagał nas w tym względzie Zespół **Wielkopole**, który organizował zabawy ruchowe i tańce) lub też wyciszenia (gdy opowiedziane historie pobudziły zbyt duże emocje; wtedy pojawiały się „duszki” pod postacią... świeczek/podgrzewaczy w misce z wodą, którą dzieci – pod opieką dorosłych – w wielkim skupieniu przekazywały sobie z rąk do rąk).
3. Na zakończenie Asia proponowała wykonanie tematycznej pracy plastycznej, którą uczestnicy mogli zabrać ze sobą na pamiątkę imprezy w Bibliotece.

Oto kompilacja kilku scenariuszy podporządkowana kalendarzowi słowiańskiemu. Tutaj zaprezentowana jest jako większa całość, jednak w praktyce była podzielona na części (np. Szczodre Gody były podzielone na osobne spotkania dotyczące Bożego Narodzenia, zwyczajów noworocznych i kołędowania, po podkoziółka, a nawet Wielkanoc – *śimki* w Wielkopolsce).

Czas trwania:

- część 1. (czytana) – od 15 do 30 minut;
- część 2. – od 10 do 20 minut;
- część 3. – od 30 minut do 1 h.

Ważną rolę – zarówno w mitologii słowiańskiej, jak i w scenariuszach – odgrywają kolory (np. *niebieski* przyporządkowany jest *zimowym boginiom*, *bogom* i demonom, w scenariuszu także *didaskaliom*).

Część I: Uczta duchowa, czyli *Dziady*

Zanim rozpoczęliśmy słowiański cykl Wielkobajek, na przełomie października i listopada 2023 r. zorganizowaliśmy *Ucztę duchową*. Miała ona pokazać, że istnieje polska, słowiańska tradycja, która może być alternatywą dla Halloween.

Uczta spotkała się z olbrzymim zainteresowaniem, nie tylko dlatego, że odwoływała się do naszych bibliotecznych *Wakacji z duchami*, które okazały się hitem lata 2023 r., ale także dlatego, że była ucztą dla ducha i ciała :) W każdym razie – zaczęliśmy bardzo ambitnie – fragmentem *Dziadów cz. II* Adama Mickiewicza, w interpretacji aktora Mirosława Kucharskiego. Wszak polski wieszak opisał dawny słowiański obrzęd – DZIADY – i dzięki temu wiedza o nim przetrwała do dzisiaj. Inne obrzędy prasłowiańskie nie miały takiego szczęścia. Nie zostały opisane, a nawet starano się je wymazać z pamięci i historii, jako praktyki „pogańskie”. Przetrwały fragmentarycznie – w zwyczajach ludowych.

Ucztę duchową zaczęliśmy w ciemnościach dwuwierszem:

CHÓR

*Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?*

Gdy zrobiło się trochę jaśniej, przy lampce do czytania Bajarka Małgosia przekazała nieco teorii (za Wikipedią):

Dziady to nazwa ludowego obrzędu zadusznego, wywodzącego się z tradycji rytualnego poczęstunku. Ta swoista uczta była organizowana przez pospólstwo dla przywoływanych duchów zmarłych (lub dla zmarłych przodków: dziad = przodek) oraz żebraków, starców i dziadów – jałmużników, na których kończył się poczęstunek.

Istotą dziadów było „obcowanie żywych z umarłymi”. W tradycji słowiańskiej (w zależności od regionu) święta zaduszne obchodzono m.in. jesienią – z 31 października na 1 listopada. Jesienne obrzędy były właściwym przygotowaniem do święta zmarłych.

Celem obrzędu dziadów było ugoszczenie dusz, to znaczy – z jednej strony – zdobycie ich „zaufania” i zapewnienie sobie ich przychylności, z drugiej natomiast – udzielenie im pomocy w pozyskaniu wiecznego szczęścia. Dusze karmiono kaszą, miodem, jajkami, kutią oraz częstowano... wódką. Biesiady/uczty przygotowywano zarówno w domach, jak i na cmentarzach, przy grobach przodków oraz w przestrzeniach szczególnych – znaczących miejscach kultu, np. na wzgórzach, pod drzewami uznanymi za święte, przy kaplicach, które powstawały czasami w miejscach kultu pogańskiego.

Palono też **ogień**, aby dusze mogły się ogrzać i nie błądziły w ciemnościach, szukając drogi do domu. Ogień palono na rozstajnych drogach lub w miejscach czyjejś nagłej, tragicznej śmierci miały odstraszać demony i chronić żyjących przed ich wpływem.

Ile w obecnym Dniu Zadusznym jest ze słowiańskich obrzędów?

„Jak większość świąt w naszym kalendarzu zaduszki są składową elementó w pogańskich i chrześcijańskich. Mimo wielowiekowych starań Kościoła wiele pogańskich zwyczajów przetrwało i splotło się z obrzędowością chrześcijańską. Przykładem są znicze zapalane na grobach. To kontynuacja pogańskiego zwyczaju zapalania ognia, który jest źródłem ciepła i światła, ale zostało jej też nadane znaczenie chrześcijańskie – światłości wiekuistej”.

I znów posilkowaliśmy się, tym razem obszerniejszym, cytatem z Mickiewicza:

Dziady, cz. II

*Ciemno wszędzie, glucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?*

GUŚLARZ

*Czystowe duszeczki! (...)
Oto obchodzimy Dziady!
Zstępujcie w święty przybytek;
Jest jałmużna, są pacierze,
I jedzenie, i napitek.*

CHÓR

*Ciemno wszędzie, glucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie? (...)*

GUŚLARZ

*Czego potrzebujesz, duszeczko,
Żeby się dostać do nieba?
Czy prosisz o chwałę Boga,
Czyli o przysmaczek słodki,
Są tu paczki, ciasta, mleczko
I owoce, i jagódki.*

Czego potrzebujesz, duszeczko,
Żeby się dostać do nieba?

ANIOŁEK

Nie nam, nic nam nie potrzeba. (...)
Przylatujemy na Dziady
Nie dla modłów i biesiady, (...)
Nie o pączki, mleczka, chrusty —
Prosim **gorczycy** dwa ziarna; (...)
Bo słuchajcie i zważcie u siebie,
Że według bożego rozkazu:
Kto nie doznał goryczy ni razu,
Ten nie dozna słodyczy w niebie.

GUŚLARZ

Aniołku, duszeczko!
Czego chciałeś, macie obie.
To ziarneczko, to ziarneczko,
Teraz z Bogiem idźcie sobie.
A kto prośby nie posłucha,
W imię Ojca, Syna, Ducha.
Widzicie Pański krzyż?
Nie chcecie jadła, napoju,
Zostawcież nas w pokoju!
A kyszą, a kyszą! (...)

GUŚLARZ

Teraz wszystkie dusze razem,
Wszystkie i każdą z osobna,
Ostatnim wołam rozkazem!
Dla was ta biesiada drobna:
Garście maku, soczewicy
Rzucam w każdy róg kaplicy.

CHÓR

Bierzcie, czego której braknie,
Która pragnie, która łaknie.

GUŚLARZ

Czas odemknąć drzwi kaplicy.
Zapalcie lampy i świecy.
Przeszła północ, kogut pieje,

*Skończona straszna ofiara,
Czas przypomnieć ojców dzieje.*

Zamieszczony tu fragment jest kwintesencją polskiej tradycji. Dodajmy, że...

M: ...kwiaty i znicze (czyli słowiańskie ognie) do dzisiaj stanowią symbol pamięci o bliskich zmarłych – umieszczamy je na grobach w Dniu Wszystkich Świętych 1 listopada, a wspominamy w Dniu Zadusznym, 2 listopada. Światło pochodzące z palonego się znicza stanowi wyraz wieczności, a także bliskości oraz troski o zmarłych bliskich.

Kogo, oprócz dzieci, zaprosiliśmy na naszą *Uczę duchową*?

M: Oto wielkopolskie duchy, które poznaliśmy podczas *Wakacji z duchami* w Bibliotece Wojewódzkiej. Przypomnijmy, były to: **Biała Dama**, czyli Teofila z Działyńskich, *co dwóch mężów miała* (pierwszy nazywał się Szoldrski, a drugi – Potulicki) .

*Dobrze w Kórniku się gospodarzyła,
Hodowle jedwabników tutaj założyła.
Jeszcze po śmierci chce doglądać włości,
Schodzi czasem z obrazu, strasząc z zamku gości.*

Następnie – czarna dama, czyli **Czarna Halszka** z Ostroga i wielkopolskich Szamotul, mówi o tym wiersz: ...*księżniczka... w baszcie przez męża więziona*

W samotności dzień wiodła za dniem. (...)

*Dziś duch Halszki nad basztą ulata,
Sam już nie wiesz – to jawa czy sen?*

*Lecz legenda jak gędzba (muzyka, gra na instrumencie) skrzydlata
Pokerzenie wciąż wlewa do serc.*

Dalej była: **Ludgarda** – nieszczęsna żona Przemysła II (Franciszek Karpiński opisał ją w swej *Dumie Lukierdy*), Mikołaj z Chomiąży, a później z Wenecji, którego złośliwi nazwali **Diabłem Weneckim** (wspominał o nim w Księdze I „*Pana Tadeusza*” Adam Mickiewicz: *A chłopie żegnali się mówiąc, że po świecie/Jeździ wenecki diabeł w karecie...*), a on był sprawiedliwym sędzią oraz... **Pan Twardowski** (i ten ogólnopolski, i wielkopolski – w cylindrze, z Kobylnik).

By podtrzymać tajemniczą aurę, wykonaliśmy specjalne światelka.

Praca plastyczna do części I:

– Lampiony – słoiki oblepiane kolorowymi bibułkami, ze świeczuszką (podgrzewaczem) w środku.

Zakończywszy część czytaną i plastyczną, zaprosiliśmy dzieci na prawdziwą ucztę: z jabłkami, chrupkami w kształcie duszków i napojami, co spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem przez dzieci. Gdy już się posiliły, w pełnym świetle prosiły o dalsze opowieści o duchach oraz... wypróbowały miotłę czarownicy (ustawiła się nawet kolejka chętnych).

W tym roku, w ramach słowiańskiego cyklu, przygotowujemy 30 października „Duchowy bal maskowy”, gdzie położymy akcent na słowiańskie maski kraboszki. Natomiast 29 listopada 2024 r. planujemy „Słowiańskie andrzejki, czyli w śniecie snów”. Wtedy ujawnimy więcej słowiańskich zwyczajów, związanych z tymi świętami.

Część II: **Szczodre Gody**

Cykl słowiańskich Wielkobajek rozpoczęliśmy podczas ferii 2024 roku. Nawiązaliśmy do *Uczty duchowej* i Mickiewiczowskiego dwuwiersza: *Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, / Co to będzie, co to będzie?*

Bajarka Małgosia zagaiła więc:

Podczas ***Słowiańskiej zimy*** opowiemy Wam o słowiańskich obrzędach,

aby – przekazując wiedzę o nich – rozświecić ciemność umysłu. Tym bardziej, że pierwszy z tych obrzędów poświęcony był rozświeceniu „ciemności”. Chodzi o...

Szczodre Gody – prasłowiańskie **święto** przesilenia zimowego, czyli **zwycięstwa światła nad ciemnością** – świetnie się do tego celu nadają. Bowiem dotyczą one czasu, w którym zaczyna przybywać dnia, a nocy ubywać, tym samym przynosząc ludziom nadzieję, optymizm oraz radość.

Kiedy rozpoczyna się ten czas? Z początkiem zimy (kalendarzowej), czyli 22 grudnia, a właściwie – od 24/25 grudnia, kiedy zaczynają się święta, czyli słowiańskie **GODY, SZCZODRE Gody** (obecnie Wigilia i święta Bożego Narodzenia).

Jednym z podstawowych elementów świętowania były uczty dla dusz zmarłych przodków, czyli dla dziadów [a więc tak jak podczas obrzędu, który też nazywano DZIADAMI]. Jak niektórzy może pamiętają – istotą dziadów było „obcowanie żywych z umarłymi”: Słowianie wzywali z zaświatów duchy zmarłych przodków na obfite w jadło i napitki UCZTY, by zapewnić sobie ich przychylność, a w przyszłości – urodzaj.

Nie inaczej było podczas Szczodrych Godów.

Uczty Słowian poświęcone duszom zmarłych przodków, którym przewodniczył koźlarz czy guślarz (dlatego nazywano je też „ucztyami kozła”, a uczestnicy zakładali maski, czyli kra-boszki), organizowane były najpierw w plenerze – w rytualnych miejscach, również na cmentarzach, gdzie palono ogniska, by dusze zmarłych mogły się ogrzać.

Rytualne uczty w późniejszym okresie przeniesiono do domostw.

Szczodre Gody poprzedzone były **Szczodrym Wieczorem**. Oto szczegóły „szczodrej” uczty, które na pewno przypomną wam tradycję obecną w domach do dzisiaj.

* Otóż na stole przygotowywano dodatkowe nakrycie (dla duchów przodków).



* Do uczty zasiadano wraz z pojawieniem się... pierwszej gwiazdki [m.in. dlatego Wielkopolanie o świętach Bożego Narodzenia mówią często Gwiazdka].

* W czasie Godowych Świąt (Gwiazdki) istniał zwyczaj łamania i dzielenia się chlebem (co przypomina? Dzielenie się opłatkiem).

* Wróżono również przebieg przyszłego roku, np. pogody i zbiorów. I tak: ze stanu pogody w ciągu kolejnych dwunastu dni czyniono wróżbę kolejnych miesięcy roku.

* Ścielenie słomy lub siana pod nakryciem stołu służyło wróżbom określającym przychyłność losu na podstawie wyciągniętych słomek.

* W części regionów (głównie na Śląsku) w okresie tym praktykowano zwyczaj stawiania w kącie izby pierwszego żętego snopa żyta zwanego diduchem¹.

Był on zwykle dekorowany suszonymi owocami (najczęściej jabłkami) oraz orzechami, zaś po święcie pieczolowicie przechowywany, aż do wiosny. To właśnie z nasion pochodzących z kłosów tegoż snopa należało bowiem rozpocząć przyszlizoroczny siew.

* W innych regionach, szczególnie w południowej Polsce, dekorowano tzw. podłaźniczkę – gałąź jodły, świerku lub sosny podwieszaną pod sufitem, nad drzwiami lub oknem. Na przełomie XVIII i XIX wieku tradycje te niemal całkowicie zastąpił przybyły z Niemiec zwyczaj dekorowania choinki (która to ostatecznie stała się symbolem innego święta, jakim jest chrześcijańskie Boże Narodzenie).

Kolejne podobieństwo do Bożego Narodzenia (Wigili) – dzieci w Szczodry Wieczór otrzymywały drobne upominki oraz orzechy, jabłka i specjalne placki zwane szczodrakami w kształcie zwierząt lub lalek.

Δ w Wielkopolsce? Po spożyciu wieczerzy i odśpiewaniu kolęd przy choince w Gwiazdkę przychodzi do dzieci i domowników – kto? – GWIAZDOR, czyli *ona tajemnicza postać karząca i nagradzająca dzieci*. Jak twierdzą znawcy: *Jest to postać znacznie odbiegająca, nie tylko nazwą, lecz także pod względem wyglądu i zachowania, od postaci św. Mikołaja pojawiającej się w tym samym czasie w innych obszarach Polski*.

Skąd nazwa? W części nawiązuje do dawnych nazw grup kolędniczych, które – jak pisał Oskar Kolberg (przedstawił on ludowe zwyczaje całej Polski, w tym Poznańskiego, w rozumieniu – Wielkopolski) – zwane były gwiazdorami. Był to najczęściej: *parobek gwiazdor w bieli ubrany, wraz ze starym brodatym Józefem w przetrzęconym kożuchu, który – nim gwiazdor da im jakiś upominek – wysłucha nprzódki ich pacierza. Jeśli się dziecko popisze, (...) dostaje w nagrodę jabłka, orzechy, pierniki itp. drobnostki; jeśli zaś nie umie go (pacierza), to na nowo okropne odbiera cieg*.

¹ Diduch (dosł. *działy*), w tradycji wschodniosłowiańskiej i góralskiej pierwszy skoszony podczas żniw snop pszenicy i owsa lub niemiłoczonego żyta, ustawiany kłosem – do góry w kącie izby na Szczodre Gody, a obecnie na Boże Narodzenie. Uważany był za wróżbę urodzaju w następnym roku i traktowany jako swego rodzaju talizman przeciw złym mocom. Zwyczaj ustawiania snopa w chacie na Święto Godowe wywodzi się jeszcze z czasów przedchrześcijańskich i związany był z kultem przodków. Symbolizował ducha opiekuńczego domu. Został zaadaptowany przez chrześcijaństwo na terenie Ukrainy jako zwyczaj bożonarodzeniowy.

Ubiór GWIAZDORÓW:

- * kożuch, odwrócony włosiem na wierzch
- * przepasany pasem skórzanym (rzemieniem, sznurem)
- * czapka (kapturek) na głowie, wywrocona barankiem do góry

Aksesoria:

- * twarz wysmarowana sadzami lub MASKA
- * bat, kij w ręku
- * worek?

GWIAZDKA: chłopak lub kobieta w biele

- z różgą i * dzwonkiem w dłoni (ogłasza przybycie „Józefa”)
- koszyk pełen owoców, słodczy i zabawek dla dzieci



Bardzo ważną rzeczą, która zachowała się w wielkopolskiej tradycji, są formy przebrania, a w szczególności – zakładanie **MASEK**, które spotykamy w przypadku grup kolędniczych gwiazdorów lub gwiazdora czy herodów.

Pochody kolędnicze, a także późniejsze, tzn. żupustne pochody przebierańców, potwierdzają powiązanie zachowanej tradycji obrzędowej związanej z przesileniem zimowym, z dawną przedchrześcijańską tradycją żaduszkową, związaną z kultem przodków (A. Brencz, Wielkopolski rok obrzędowy).

Zatem – Szczodre Gody stanowiły początek nowego roku solarnego i obrzędowego. Trwały nawet kilkanaście dni. Słowianie nazywali je też kolędą, stąd kolejny zwyczaj – kolędowania, który pierwotnie związany był z radosnymi pieśniami noworocznymi oraz wywodzącym się jeszcze z tradycji **słowiańskiej Turoniem**, który symbolizował odrodzenie ziemi.

Turoń był też echem bydlęcego kultu **Welesa** (słowiański bóg, opiekun bydła, ale też magii, wiedzy, bogactwa oraz dzikich zwierząt).

Jak wyglądało takie KOLĘDOWANIE? W różnych częściach kraju – inaczej.

Jak pisze Oskar Kolberg: *Tur w językach wschodnich jest nyrasem obcym, a znaczy byka – należy więc do pojęć i obrzędów pogańskiej Słowiańszczyzny, gdzie tur był emblematem Słońca, na część zaś jego obchodzono święto*



Turzycami zwane. Nie inaczej więc turuń tłumaczyć się ma; oto po Bożym Narodzeniu i nowe słońce się rodzi, jaśniej i dłużej świecić z nastaniem nowego lata.

A jak **Szczodre Gody** świętuje się w **Wielkopolsce**? W Wielkopolsce odpowiednikiem turonia jest **podkoziołek**! (w innych regionach zwany ostatkami lub zapustami)

Nazwa podkoziołek wywodzi się od kozła, zwierzęcia symbolizującego w Wielkopolsce witalność.

Jak świętowano?

Otóż karnawał służył nie tylko zabawie, ale i szukaniu osoby, z którą w przyszłości stawało się na ślubnym kobiercu – a więc to takie nasze wielkopolskie WALENTYNKI!

- Przed chatami zatrzymywali się kawalerowie obwożący po wsi *koziołka*, tj. kukłę z kozłimi rogami, przymocowaną do koła (*Czarnków*) lub przystrojone drzewko na wózku (okolice *Radomska*) i wyciągali panny z domów na tańce.
- W dniu tym panny i kawalerowie spotykali się również na tańcach w karczmie; podczas tańców panny składały pieniężne ofiary *podkoziołkowi* – figurce stojącej przed muzykantami, wyobrażającej popiersie kozła albo jego głowę. W niektórych regionach miejsce *koziołka* zajmowała wystrugana z ziemniaków lub brukwi figurka chłopca.
- Figurkę podkoziołka stawiano z reguły na beczce. Przy beczce kładziono pusty talerz na datki pieniężne, które zobowiązane były uiszczać panny na wydaniu, zwłaszcza te, które nie zdążyły wejść za mąż w czasie kończącego się karnawału. Pieniądze miały być rodzajem ofiary składanej przez panny podkoziołkowi. Po zapłaceniu tej swoistej daniny młodzież męska zapraszała dziewczęta do zabawy. Tańcom towarzyszyły wesole przyspiewki, jak choćby taka (z repertuaru *Wielkopolan*):

***A trzeba dać p(u)od koziołka
trzeba dać 2x,
żeby mogła cały r(u)oczek
ub(u)odać 2x (być szczęśliwą)***

- albo taka:
*Oj ma jeszcze, oj da jeszcze!
Oj ma jeszcze pół talara,
rada by go jeszcze dała,
ma w kieszeni
do po chwili!*

A to przykład innej, podkoziołkowej piosenki:

*Była babusia dworn bogatego,
miała koziołka bardzo rozpustnego,
hej tak, fik mak, bardzo rozpustnego.*



*A ten koziołek, taki był rozpustny,
wyjadł babusi ogródek kapusty,
porwała babusia kija dębowego,
wygnęła koziołka do boru zielonego.*

W Wielkopolsce i innych rejonach kraju wtorek był ostatnim dniem beztrudnej zabawy i obżarstwa. Jednak tylko w Wielkopolsce (i w części Kujaw) ten ostatni dzień karnawału zwie się podkociołkiem – to jest nasze wielkopolskie dziedzictwo i wyróżnik.



Innym wielkopolskim zwyczajem kołędowania jest **Koza, chodzenie z kozą** – dawny przedchrześcijański obrzęd, angażujący głównie w czasie ostatków grupy przebierańców i społeczność wsi.

- W okresie od tłustego czwartku do Środy Popielcowej przez wieś przechodziła grupa przebierańców. Człowiek przebrany za kozę wchodził w skład zespołu (wraz z bocianem, turoniem lub konikiem). W Krakowskim koza chodziła niekiedy samodzielnie, za towarzystwo mając jedynie kapelę i śpiewaków. Chłopak odgrywający rolę kozy narzucał sobie na głowę i ramiona wywrocony włos na wierzch kozuch, w rękę trzymał kij z osadzoną na nim drewnianą głową, obitą kozią skórą i ozdobioną rogami, a na szyi zawieszony miał dzwonek. Podczas występu kołędników koza skakała po izbie, przedstawiając pantomimę do muzyki „koziej kapeli” złożonej z „gęślarzy”, basisty i bębniarza.
- Pod koniec występu kołędnicy skandowali:
Gdzie kozę chodzą – tam żytko rodzą,
Gdzie jej trąpy – powstają kopy,
Gdzie zwróci rogi – wzruszą się stogi.

W 2020 roku zwyczaj chodzenia z kozą został wpisany przez Ministra Kultury na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

W Wielkopolsce też „wodzi się niedźwiedzia”. Na czym **WODZENIE NIEDŹWIEDZIA** polega?

Otóż w ostatki (zapusty), czyli ostatnie dni przed Popielcem, po wsiach chodziły grupy przebierańców z takimi postaciami jak niedźwiedź, owinięty w grochowiny i słomę, oraz baba, dziad, Cygan, kominiarz, piekarz, policjant, szewc, ulan, Żyd. Nazywane są maskarami zapustnymi; w okolicach Poddębic we wschodniej Wielkopolsce do dziś używa się nazwy *miśki* lub *niedźwiedzie*.

Również w Sieroszewicach w ostatni wtorek *chłopcy przebierali jednego spośród siebie za niedźwiedzia i prowadzili go do dworu, przy czym posiadali cztery koszyki: jeden na chleb, drugi*

na ser, trzeci na masło, a czwarty na jaja. Drugi, mniejszy chłopiec, był przebrany za małpę. Towarzystwo im skrzyпки. Po przybyciu na miejsce niedźwiedź ryczał na cały głos, po czym się kłaniał, a małpa robiła fikołki. Po wystąpieniu chłopcy mogli się cieszyć wypełnionymi koszykami oraz skarbonką.

Misie, czyli **Bery** to również tradycja przed Środą Popielcową we wsi Kamionna. Obyczaj Berów zachował się w kilku wielkopolskich wsiach, ale w każdej korowód jest nieco inny. W Kamionnie kołędują dwa misie, którym towarzyszy orkiestra, pisarczyk, chłop z babą i poganiacze – zielonki i czerwoni oraz kominarze, którzy „murzą” sadzą dziewczyny i kobiety.

W zachodniej części regionu funkcjonuje nazwa **síwki** (siwe konie, opisane w części dotyczącej Jarych Godów).

Proponowane prace plastyczne do części II:

1. Podkoziołek/koziołek z wikliny papierowej.
2. Maski Gwiazdora.
3. Maski dla kołédników (Weles-turoń z rogami, niedźwiedź, dziad, baba).
4. Klekotki/przeszkadzajki dla kołédników.

Autorzy zdjęć: Małgorzata Derwich, Joanna Furdal, Sebastian Gabryel.

Rysunki: Henryk Derwich

IV. ŚRODOWISKO WIELKOPOLSKIEJ KULTURY

Anna Smirnow

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WPiCAK w Poznaniu

CZYTAĆ I KOCHAĆ NIE LUBIĄ TRYBU ROZKAZUJĄCEGO



Rozmowa z **Krystyną Adamczak** – księgarką, animatorką kultury, koordynatorką regionalną kampanii „Cała Polska czyta dzieciom”

Spotykamy się w pięknych okolicznościach przyrody, z dala od centrum miasta, na poznańskim Umultowie. Siadamy na tarasie Domu z Bajki, który już od progu intryguje i zachęca, aby wejść do środka. To miejsce powoli staje się ważnym punktem na kulturalnej mapie Poznania. Na początku 2023 roku jego właścicielką została pani Krystyna Adamczak – księgarka, animatorka kultury, opowiadaczka bajek, koordynatorka regionalna kampanii „Cała Polska czyta dzieciom”. Na stoliku – a jakże – leży stos książek. Urzeczona tym miejscem i panią Krystyną, jej naturalnym pięknem i promiennym uśmiechem wsłuchuję się w słowa, które płyną...

Krystyna Adamczak (KA): Intuicyjnie zawsze czułam, że wszystko, czego doświadczymy w dzieciństwie, zapisuje się w nas wielkimi literami. Zasób spotkań, jakość tych spotkań i z książkami, i z ludźmi decyduje o tym, czy będziemy czytelnikami czy też nie, czy będziemy lubić literaturę itd. To, jaką Pani była nauczycielką, wpływało na to, czy dzieci chętnie sięgały po książki. Podobnie – jaką bibliotekarką jest Pani w bibliotece szkolnej czy w Bibliotece Wojewódzkiej, jest decydujące dla 5-6-latka. Czy wita go pani z uśmiechem, z zaciekawieniem, z akceptacją, czy przykłąką, żeby patrzeć mu w oczy czy też patrzy na niego z posągowej wysokości swojego metra dziewięćdziesięciu. Staram się być taką księgarką od samego początku – zainteresowaną drugim człowiekiem i jego potrzebami.

Swoich małych i nieco starszych czytelników wita Pani od ponad 30 lat. Jesienią 1991 roku na osiedlu Wichrowe Wzgórze w Poznaniu założyła Pani Księgarnię

„z Bajki”. Najpierw podnajęła Pani małą, 4-metrową witrynę od dyrektora Domu Kultury „Bajka”. Sukcesywnie wynajmowany lokal się powiększał – księżek i klientów przybywało, zainteresowanie było ogromne. W grudniu 2000 roku przyszedł czas na drugą lokalizację – na osiedlu Przyjaźni. Po wielu latach, w 2019 roku musiała Pani zamknąć księgarnię na Wichrowym Wzgórzu. Wciąż nie brakuje Pani pomysłów, energii, zapału. Jak Pani to robi? Skąd czerpie Pani siłę? Czy to jakiś rodzaj misji, powołania, aby wprowadzać czytelników w zaczarowany świat książek?

KA: Przede wszystkim jestem ciekawa dziecka, które do mnie przychodzi. Czytelnik to czuje i słyszy – oto tajemnica naszego istnienia od 33 lat. Jesteśmy dla czytelnika. Nie dla książek, które mamy w ofercie. Oczywiście czytamy książki, znamy je, ale przede wszystkim jesteśmy ciekawi tego Jasia, który ma pięć lat i pierwszy raz przychodzi do nas z mamą. Czy tej dwunastoletniej dziewczynki, na którą patrzymy z zaciekawieniem, z którą rozmawiamy. Pytamy, co lubi, co czytała, co jej się podobało... W jaki sposób ona jest podobna do tej bohaterki? Czy chciałaby zaprzyjaźnić się z kimś takim?



Zwraca Pani uwagę na ogromne znaczenie dzieciństwa i jego wpływ na dorosłe życie. Mam wrażenie, że – choć troszczy się Pani o każdego czytelnika – to ci najmłodsi są Pani szczególnie bliscy.

KA: Dzieciństwo trwa bardzo krótko, ale oddziałuje na całe życie. Dorosłość często jest porządkowaniem dzieciństwa. Jeśli za młodu nie miało się kogoś takiego, kto w nas bezwzględnie wierzył, to potem musimy dać to sobie sami. Możemy odwoływać się do lektur, które przeczytaliśmy. To one wyposażają nas w siłę, w mądrość, w moc. Marek Kamiński podczas jesiennych spotkań z dziećmi i młodzieżą powiedział, że nie siedł sam na biegun, szli z nim wszyscy bohaterowie jego książek. Rozmawiał z nimi podczas tej wędrówki, w chwilach zwątpienia oni dodawali mu odwagi.

Pięknie pisze o tym Bruno Bettelheim w książce *Cudowne i pożyteczne*¹. Groza baśni Grimmów jest nam bardzo potrzebna. Bo my, czytając te teksty, „przerabiamy” rzeczy, których się boimy. Potem cię grozy nas nie przestraszy, bo my już to przeżyliśmy. Tak funkcjonuje mózg. Nie ma znaczenia, czy przeżywamy to naprawdę czy tylko wirtualnie, podążając ścieżką bohaterów literackich. Wszystko składa się na nasze autentyczne doświadczenia. To nas świetnie wyposaża i daje kręgosłup wartości moralnych. Jak mawiał profesor Bartoszewski: *Warto być przyzwolonym*. To baśnie pokazują, że bycie dobrym, szlachetnym się opłaca. Poduszka wypełniona spokojem i poczuciem, że nie zadalem

¹ B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne: o znaczeniach i wartościach baśni*, przeł. D. Danek, Warszawa 1996.

cierpienia jest najwygodniejsza do spania. System wartości moralnych, w jaki wyposaża nas obcowanie z baśniami, wyznacza dobry azymut dla zachowań naszych dzieci. Wszystkim się to opłaci. Jeśli będziemy czytać dzieciom, będzie mniej ławek do naprawy, mniej zniszczonych koszy, popisanych elewacji, bloków. To nasze dobro wspólne.

Ci, którzy czytają, rozumieją to...

KA: Bardzo ważna jest w tym rola nauczycieli, wychowawców, ludzi zajmujących się książkami, czyli i bibliotekarzy, i księgarzy także. Profesor Grzegorz Leszczyński w *Wielkich małych książkach*² zaprasza nas, aby „nęcić książkami”. Nęcić, czyli wabić, zachęcać, uwodzić, absolutnie nie przymuszać czy nakazywać. Z czasownikiem „czytać” jest jak ze słowem „kochać”. One nie lubią trybu rozkazującego. Nie można nikomu nakazać kogoś kochać. To sprawa wyboru. Podobnie jest z czytaniem. Te dwa czasowniki są do siebie bardzo podobne. Nie krzycz do swojego dziecka: czytaj! Spraw, aby ono tego łaknęło.



A jak to zrobić? Jak sprawić, aby dziecko chciało czytać lub słuchać, gdy czyta ktoś inny?

KA: Rodzic zna swoje dziecko, zna siebie. I wie, co może zadziałać. Podobnie pani bibliotekarka, która zna wszystkie książki ustawione u niej na półce, powinna również znać swoich czytelników. Powinna wiedzieć, jakich użyć słów, aby zachęcić do czytania, po którą książkę sięgnąć i jak ją zarekomendować. To jej kompetencja.

Wychowanie dzieci to trudna sztuka. Tak łatwo popełnić błąd...

KA: Ale też bardzo inspirująca i nas zmieniająca, prawda? Jasper Jul powiada, że nie ma wychowania, bo kiedy mówimy o wychowaniu, to stawiamy siebie na piedestale, a dziecko gdzieś niżej. Jeśli odrzucimy obciążenie bycia perfekcyjną matką i idealnym ojcem, którym zawsze wszystko się udaje i po prostu będziemy przy dziecku, staniemy się bardziej autentyczni. Odkryjemy swoje prawdziwe oblicze. Oblicze mamy, która czasem śmieje się bez powodu, tańczy i skacze jak dziewczynka, a czasem po prostu płacze i szlocha albo się wścieka. Wizerunek taty, który jest niedoskonały, bo coś popsul, o czymś zapomniał, w pracy mu nie wyszło. Ta autentyczność daje szansę na budowanie dobrych relacji na każdym etapie rozwoju. Być może pozwoli nawet uniknąć buntu nastolatka. Bo nastolatki nie buntują się przeciwko rodzicom, tylko buntują się przeciwko takiemu posagowemu obrazowi matki i ojca. Przeciwko ich perfekcjonizmowi, który przecież nie jest prawdziwy.

² G. Leszczyński, *Wielkie małe książki: lektury dzieci i nie tylko*, Poznań 2015.

Taka postawa wyposaża dziecko w odwagę do robienia rzeczy nowych, które mogą się nie udać. Ważne, że podejmują ryzyko, robią skok w przód, ale też nie wahają się skoczyć w tył, gdy jest taka potrzeba. Już sama myśl, że ja nie wychowuję, ale po prostu jestem z dzieckiem, rozluźnia nasze ciała. Co ważne, wszystko działa na zasadzie wymiany. To, ile możemy wziąć od dziecka, jest niezwykle! Najmłodszy są cudownie spontaniczni, szczerzy. To wspaniali nauczyciele, filozofowie zadający intrygujące pytania. Oczywiście pod warunkiem, że ja – jako matka – jestem na to otwarta, że to w ogóle do mnie dociera, że mam ochotę o tym myśleć i zastanawiać się nad odpowiedzią.

Zgadzam się z Panią w pełni! Niezmiennie zachwyca mnie bystrość umysłu dzieci, ich docieklivość. Mam wrażenie, że one wszystko pamiętają.

KA: Jest świetna książka Davida Eaglemana pt. *Mózg*³. Każdy rodzic (i nie tylko) powinien ją przeczytać. Mózg dziecka jest bardzo chłonny, także wtedy, gdy ono jeszcze nie mówi. Było to dla mnie odkrywcze. Połączenia w mózgu tworzą się w niewyobrażalnym tempie. Warto karmić go na tysiące sposobów, np. włączając dziecku płyty z muzyką poważną lub nagrania rozmów w językach obcych. Poznałam panią, która przyjechała do Polski i bardzo szybko, zaledwie w ciągu kilku miesięcy, nauczyła się języka. Jej babcia była Polką i w dzieciństwie, gdy ta pani miała trzy latka, słuchała polskich historii i piosenek. Potem już nie miała kontaktu z językiem. Po latach okazało się, że te babcine opowieści miały ogromne znaczenie i ułatwiły jej naukę.

Cofnijmy się do kwietnia 2020 roku. Pandemia i seria obostrzeń dla wszystkich, wysokie koszty utrzymania księgarni i drastyczny spadek klientów. W tym trudnym momencie napisała Pani pismo do spółdzielni z prośbą o obniżenie czynszu. Odpowiedź nie przyniosła satysfakcjonującego rozwiązania. „Wrzuciła” Pani skany listów na Facebooka i lawina ruszyła. Czy to był najtrudniejszy czas w Pani zawodowym życiu (myślę zwłaszcza o chwilach przed zamieszczeniem posta i otrzymaniem wspierających komentarzy)? A może punkt zwrotny i siła napędowa do dalszej pracy? W tym morzu słów tak wiele dobra popłynęło do Pani.

KA: Czulałam się, jakbym zjadła tonę witamin. To było bardzo piękne i bardzo ważne. Ten list wywołał lawinę serdeczności i wspomnień. Zaczęli odzywać się ludzie, którzy kiedyś przeżyli z nami coś ważnego.

Co wspominali? Do jakich wydarzeń się odwoływali?

KA: To byli na przykład młodzi mężczyźni, którzy dawno temu, mając lat 12 lub 13, przeżyli z Harrym Potterem magiczne chwile. Wspominali przede wszystkim szalone premiery kolejnych części, które organizowałam.

³ D. Eagleman, *Mózg. Opowieść o nas*, przeł. A. Wojciechowski, Poznań 2018.

Opowie nam Pani, jak one wyglądały? Wyobrażam sobie, że były to wydarzenia robione z rozmachem.

KA: Regulamin naszych spotkań zakładał, że wszystko powinno zacząć się o wschodzie słońca albo o północy. Ale dla mnie to było za mało. Wydedukowałam, że żadne dziecko do północy nie wytrzyma, więc zbieraliśmy się o 21.00 i, przy akompaniamencie bębnow, w przebraniach, biorąc udział w konkursach, oglądając pokaz iluzjonisty, trwaliśmy razem. Nikomu nie chciało się spać. Energia nas rozsadzała. O północy można było kupić najnowsze wydanie *Harry'ego Pottera*. Chętnych nie brakowało.

Innym razem, gdy premiera książki odbywała się zimą, a na dworze był trzaskający mróz, wypożyczyłam koksowniki z wojska w Biedrusku i ustawiłam je na placu przed księgarnią. Zaprosiłam kapelę regionalną Jacka Hałasa, która nas rozgrzewała. Zorganizowałam też kulig na os. Przyjaźni. Ci młodzi mężczyźni wspominali konie ciągnące sanie. To w nich zostało. Często świętowanie trwało kilka dni lub tygodni. Przychodzili do nas uczniowie ze szkół. Przygotowywaliśmy eliksiry, każdy mógł je posmakować i – choć na chwilę – przenieść się do Hogwartu. Wszystkie premiery były bardzo widowiskowe i wszystkie wymagały absolutnego zaangażowania i oddania tej pracy.



Wierzyła Pani w powodzenie swoich pomysłów? Niektórzy pewnie łapali się za głowę.

KA: Pamiętam, jak zrobiliśmy, wspólnie z wydawnictwem Media Rodzina, konferencję prasową, mniej więcej tydzień przed wydarzeniem. Do księgarni przyszło wielu dziennikarzy. Byli też Robert Gamble, właściciel Media Rodziny oraz Bronisław Kledzik, współzałożyciel i dyrektor wydawnictwa. W którymś momencie jedna z dziennikarek zaczęła zapytała mnie, ile osób przyciągnie ta impreza – trzy czy trzysta? A ja wtedy powiedziałam: *Myszę, że przyciągnie trzysta*. Niektórzy się zaśmiali, tak jak pani teraz. Ale przyszło tysiąc osób. Zabrakło mi książek. Plac przed księgarnią wypełniły tłumy.

Te piękne wspomnienia wróciły do Pani w czasie pandemii i z pewnością dodały skrzydeł. Nie poddała się Pani, ale – jak zwykle – zakasała rękawy, wsiadła na rower i zaopatrzona w fantazyjne maseczki, docierała do winogradzkich mieszkań i dostarczała zamówione książki.

KA: Tak, upuściłam trochę powietrza z balonu grozy i mocno kontestowałam ograniczenia tego czasu. Formę maseczek wymyślałam z dnia na dzień. Raz swoją twarz zasłaniałam książką (23 kwietnia, z okazji Światowego Dnia Książki i Praw



Autorskich), innym razem liściem kapusty, korą brzozy, kapeluszem pszczelarza... Wbrew pozorom to był dla mnie bardzo dobry czas. Po raz kolejny odrobina szaleństwa sprawiła, że księgarnia przetrwała. Ludzie byli zlaknieni książek i kontaktów.

Zaczynała pani od sprzedawania książek z bagażnika samochodu w Puszczykowie, potem odważyła się Pani przyjechać do Poznania, na pewne winogradzkie osiedle. Jak wspomina Pani te początki?

KA: Byłam wtedy jeszcze studentką V roku filologii polskiej. Księgarz to był dla mnie KTOŚ – taki obraz wyniosłam z rodzinnego Śremu, gdzie przez lata księgarnię prowadził znakomity księgarz – nestor tego zawodu – Tomczak. Wspomnienie tamtych spotkań onieśmiałło mnie. Kupiłam dwa kartony książek w hurtowni Bibuła na Wierzbicicach i pojechałam do Puszczykowa, aby sprzedawać je prosto z bagażnika swojego osiemnastoletniego auta. Ustawiłam się na ryneczku i opowiadałam o książkach. Ludzie przystawali, słuchali z zainteresowaniem i kupowali. W końcu, po licznych namowach, odważyłam się pojechać do Poznania, na os. Kosmonautów. Rozłożyłam się na placu i... sprzedawałam wszystko, co miałam. Do dziś niektórzy wspominają zielony, wyróżniający się samochód i mnie – w stroju safari.

To przyciągało mieszkańców.

KA: Nie zdawałam sobie z tego sprawy, że mój wizerunek – tak egzotyczny, odbiegający od innych sprzedawców, był magnesem przyciągającym klientów. Kiedy oni przystawali, ja po prostu opowiadałam o książkach. Ludziom się to podobało. Mnie też. Tak ze studentki narodziła się księgarka.

Z wykształcenia jest Pani polonistką. Kiedyś chciała zostać Pani dziennikarką i być jak Oriana Fallaci. Ukończyła Pani studia podyplomowe z animacji kultury. Uwielbia Pani czytać, orientuje się świetnie na rynku wydawniczym, bierze udział w festiwalach literackich, spotyka z pisarzami, prowadzi warsztaty itd. Literatura jest nieodzowną częścią Pani życia – przynajmniej z perspektywy czytelniczki, opowiadaczki bajek i animatorki kultury. A może próbowała również Pani swoich sił w pisaniu?

KA: Jest tyle wspaniałych książek do zaoferowania, że nie widzę takiej przestrzeni dla siebie. Oczywiście jestem bardzo blisko z piórem. Od kilkunastu lat tworzę newsletter, który wysyłam co tydzień do czytelników. Od trzydziestu kilku lat piszę swój pamiętnik. To jest dla mnie takie spotkanie ze sobą, w absolutnej szczerości. Czasem wracam do swoich zapisków. To arcyciekawa lektura dla mnie samej, ale nie mam planów literackich.

Za czasów studenckich odbywała Pani praktyki w warszawskim piśmie „Razem” i w „Expressie Poznańskim”. Czym się Pani tam zajmowała?

KA: Pisałam reportaże społeczne, kulturalne. Gdy współpracowałam z „Razem”, byłam ich wysłanniczką w Poznaniu. Jeśli działo się tutaj coś ciekawego, pisałam o tym. Chodziłam na wydarzenia kulturalne, rozmawiałam z artystami, którzy koncertowali w mieście. Tworzyłam recenzje, ale reportaż społeczny najbardziej mnie pociągał.

I pewnie lubi też Pani czytać reportaże?

KA: Tak, bardzo. To jest życie, obraz rzeczywistości.

Później pojawił się pomysł pracy w szkole.

KA: Miałam fajne doświadczenia w pracy z młodzieżą w liceum. Zawarłam z klasą kontrakt i powiedziałam, że na naszych lekcjach nie ma jednego rozwiązania i że jestem ciekawa każdego z nich. Rozmawiałam z nimi po partnersku, a oni tak cudownie się przede mną otwierali. Nikt nikogo nie oceniał. Widziałam, jak ci młodzi ludzie nabierają blasku. Tak, wyobrażałam sobie, że będę pracować w liceum. Szukałam pracy w Puszczykowie. Do dziś przechowuję list od dyrektora szkoły. Dostałam nawet propozycję angażu, ale nie spełniał moich warunków. Nie dostałam mieszkania nauczycielskiego.



Pani życie mogło się potoczyć zupełnie inaczej...

KA: Za każdym razem. Wybory nas kształtują. Ale myślę, że gdybym była nauczycielką, też byłabym niekonwencjonalna. Sądzę, że moja fantazja nie zostałaby utemperowana przez żadną dyрекcję. Jestem sobie wdzięczna za podjęcie takich decyzji.

Wszystko dzieje się po coś. Nie ma przypadków...

KA: To wszystko, co wydarzyło się w moim życiu, ujawniło moją siłę. Chociaż byłam dosyć zadziorna, nie spodziewałam się ujrzeć siebie takiej. Ale widocznie tak musiało się stać. Czasem trudności i klody spadają na nas po to, żebyśmy sobie same uświadomiły, ile możemy unieść.

Wróćmy jeszcze na chwilę do literatury. Czyta Pani poezję?

KA: Uwielbiam poezję. Bardzo często sięgam po wiersze. Wojtek Bonowicz napisał niedawno książkę *Dziennik pocieszenia*⁴. Przyznaje w niej, że kiedy nie wie, jaką podjąć decyzję, czyta wiersze. Czyli codziennie. I to jest tak mi bliskie. W chwilach, w których ogarnia nas zwątpienie, powinniśmy szukać przestrzeni dających życie. Taką przestrzenią może być poezja. Sama nie piszę wierszy, ale karmię się nimi. Chętnie czytam też Ewę Lipską czy Krzysztofa Czyżewskiego i jego wspaniałe *Żegaryszki*⁵.

⁴ W. Bonowicz, *Dziennik pocieszenia*, Kraków 2024.

⁵ K. Czyżewski, *Żegaryszki*, Krasnogruda 2018.

Poezję można znaleźć w prozie i książkach dla dzieci. Szczególnie polecam Wojciecha Widłaka, Iwonę Chmielewską, Michela Piquemala. Czasami wystarczy wydobyć jedno zdanie i zapisać je dziecku na kartce lub na tablicy. To uruchomi lawinę skojarzeń.

Co jeszcze może nam Pani polecić?

KA: Dwie Siostry wydają świetną serię *Powieści dla młodzieży*. Najnowsza z nich – *Kończy się czas*⁶ – napisana prozą poetycką, opowiada przejmującą historię dwóch braci. Jeden z nich czeka na egzekucję w więzieniu. Drugi jedzie się pożegnać i prosić o wybaczenie. Czytałam ją wczoraj i rozpadłam się na milion kawałków. Wszystkie książki tej autorki są przejmujące i niezwykle piękne. Polecam też *Tyle miłości nie może umrzeć*⁷ – wydana w 2021 roku przez Zakamarki. Opowieść o odchodzeniu mamy, która próbuje przygotować dzieci na swoją śmierć. I robi to tak, że dech zapiera. Nie umiem polecać jej dzieciom, ale gdy czasem ktoś mówi mi, że umarła mama, to daję tę książkę rodzinie. Bo ona może mieć wymiar terapeutyczny. Każdy z nas myśli o śmierci, dzieci również. Tylko my boimy się o tym rozmawiać, a one mają odwagę tak zwyczajnie zapytać – co stanie się ze mną, mamo, jeśli ty umrzesz? To fundamentalne. Mój syn też kiedyś zadał mi to pytanie. Byłam mu wdzięczna, że to od niego wyszło i mogliśmy o tym spokojnie porozmawiać.



13 grudnia obchodzić będziemy Dzień Księgarza. Najnowszy numer „Poradnika”, w którym ukaże się nasza rozmowa, zostanie wydany właśnie w tym czasie (IV kwartał roku). Wiemy, że sytuacja właścicieli księgarni stacjonarnych jest bardzo trudna. Brakuje rozwiązań systemowych, ustawy o księżce itd. Jest wiele do zrobienia. Życzę Pani, aby te zmiany nadeszły jak najszybciej i aby Księgarnia „z Bajki” i Dom z Bajki mogły dalej pięknie rozkwitać!

KA: Dziękuję bardzo!

Zdjęcia zamieszczone w tekście pochodzą z prywatnego archiwum Krystyny Adamczak.

⁶ S. Crossan, *Kończy się czas*, przeł. M. Glasenapp, Warszawa 2024.

⁷ M. Nilsson, *Tyle miłości nie może umrzeć*, przeł. A. Stróżyk, Poznań 2021.

V. ZESTAWIENIA BIBLIOGRAFICZNE

Anna Smirnow

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

ŚWIĘTO EDUKACJI I HISTORIA NAUCZANIA W POLSCE



Źródło: Freepik.com¹

5 października obchodzimy **Światowy Dzień Nauczyciela**. Został on ustanowiony trzydzieści lat temu, w 1994 roku, przez UNESCO na pamiątkę podpisania *Rekomendacji w sprawie statusu nauczyciela* – dokumentu, który miał podkreślić ważną rolę wychowawców w procesie kształcenia. Stało się to dokładnie 5 października 1966 roku. Od 1997 roku Światowy Dzień Nauczyciela obchodzony jest także w naszym kraju – przez pracowników szkolnictwa wyższego. Pozostali nauczyciele oraz osoby pracujące w przedszkolach i szkołach na różnych poziomach nauczania świętują nieco później, **14 października**. Tego dnia celebруем bowiem w Polsce **Dzień Edukacji Narodowej**, potocznie nazywany Dniem Nauczyciela. I właśnie ta data jest u nas powszechnie uznawana za święto wszystkich ludzi związanych z kształceniem.

Historia święta w Polsce

W 1957 roku, na fali popaździernikowej odwilży, w Warszawie zorganizowano Światową Konferencję Nauczycieli. Zaproponowano wówczas ustanowienie Międzynarodo-

¹ Pikisuperstar, *Narysowany dzień nauczyciela*, Freepik.com [b.r.], https://pl.freepik.com/darmowe-wektory/narysowany-dzien-nauczyciela_9694064.htm#query=dzien%20nauczyciela&position=1&from_view=keyword&track=ais_hybrid&uuiid=128ff9a0-4732-4eca-87db-54db285182dd [dostęp 30.09.2024].

wego Dnia Karty Nauczyciela, który miał przypadać 20 listopada. Ostatecznie jednak postanowiono uczcić rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej, którą – na mocy uchwały sejmowej – powołano 14 października 1773 roku. W *Karcie praw i obowiązków nauczyciela*² z 27 kwietnia 1972 roku znaleźć można zapis o Dniu Nauczyciela. Dziesięć lat później, w 1982 roku, dokument ten zastąpiono *Kartą Nauczyciela*³, a Dzień Nauczyciela przemianowano na Dzień Edukacji Narodowej, który *uznaje się za święto wszystkich pracowników oświaty*⁴. W powszechnym użyciu oba te terminy funkcjonują zamiennie.

Szkolnictwo w Polsce i na świecie przed 1773 rokiem

Komisja Edukacji Narodowej uznawana jest za **pierwsze nowożytne ministerstwo oświaty**. Jej utworzenie było wydarzeniem bezprecedensowym nie tylko w targanej rozbiorami Polsce, ale również na arenie międzynarodowej. W żadnym kraju nie powstał dotąd sprawny aparat centralnej administracji szkolnej. W XVIII-wiecznej Francji opracowano wiele projektów, prowadzono liczne dyskusje na temat wychowania, ale nie podjęto wiążących decyzji na szczeblu państwowym. W Prusach i Austrii władze skupiły się tylko na szkolnictwie ludowym, zaś w Rosji w 1782 roku powołano Komisję do Zakładania Szkół mającą bardzo ograniczony zakres działania. W Anglii sprawami szkolnymi zajmowały się głównie organizacje religijne i filantropijne, w mniejszym stopniu – władze lokalne. Słowem – choć środowiska intelektualne różnych państw dostrzegały potrzebę reform w duchu oświeceniowym, to podejmowane kroki były nieudolne lub zbyt zachowawcze. Pierwszeństwo Polski w tej dziedzinie życia publicznego jest zatem niepodważalne.

Zanim jednak powstała Komisja Edukacji Narodowej, szkolnictwo w naszym kraju znajdowało się w oplakanyam stanie. Za organizację kształcenia odpowiedzialni byli przede wszystkim jezuici i pijarzy. W szkołach obowiązywał model humanistyczny – nauczano języków klasycznych, głównie łaciny. Pozostałe przedmioty traktowano po macoszemu. Konserwatywny charakter kolegów jezuickich bardzo podobał się zafascynowanym sarmatyzmem rzeszom szlachciców. Tym, którzy oczekiwali wyzwania intelektualnych – już niekoniecznie.

Nieco wyższy poziom reprezentowały szkoły pijarskie. A wszystko to za sprawą reform Stanisława Konarskiego. Zwrot ku językowi ojczystemu i wychowaniu obywatelskiemu, większa otwartość na oświeceniowe idee i odejście od teologii katolickiej jako

² Treść całej ustawy dostępna na stronie: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19720160114/O/D19720114.pdf> [dostęp 26.09.2024].

³ Tutaj znaleźć można treść *Karty Nauczyciela*: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19820030019/U/D19820019Lj.pdf> [dostęp 26.09.2024].

⁴ Dokładne brzmienie artykułu: Art. 74. *W dniu rocznicy utworzenia Komisji Edukacji Narodowej, 14 października każdego roku, obchodzony będzie Dzień Edukacji Narodowej. Dzień ten uznaje się za święto wszystkich pracowników oświaty i jest wolny od zajęć lekcyjnych.* Źródło: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19820030019/U/D19820019Lj.pdf> [dostęp 26.09.2024].

jedyniej słusznej widoczne były zwłaszcza w założonym przez Konarskiego w 1740 roku Collegium Nobilium.

Oprócz szkół zakonnych w Polsce działały też kolonie akademickie, czyli szkoły średnie pod patronatem Akademii Krakowskiej, pogrążonej od dłuższego czasu w marazmie naukowym i organizacyjnym. Do kolonii uczęszczali głównie dzieci plebejskie. Nauczano w nich przedmiotów ścisłych, języka polskiego, historii Polski, a nawet prawa. Szkołom tym brakowało jednak merytorycznego wsparcia Akademii i środków finansowych, aby móc się rozwijać.

Dośkonale funkcjonujący na początku XVII wieku system szkół parafialnych załamał się w połowie tego stulecia. W wieku XVIII liczba tego typu placówek spadła dwukrotnie.

W obliczu krytycznej sytuacji polskiej oświaty i braku perspektyw na lepsze jutro, coraz częściej do głosu dochodziły osoby dostrzegające konieczność zmian. Do wspomnianego już Collegium Nobilium w 1765 roku dołączyła Szkoła Rycerska Korpusu Kadetów w Warszawie ufundowana przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Pojawiali się myśliciele odważnie postulujący nowe idee. I rozbiór Polski (5 VIII 1772 roku) i decyzja papieża o likwidacji zakonu jezuitów (21 VII 1773 roku) przyspieszyły rozwój wypadków. Zaczęto wierzyć, że tylko wykształcone, oświecone pokolenie może doprowadzić do odrodzenia państwa, zaś majątek pojezuicki należy przeznaczyć na odbudowę szkolnictwa.

Powołanie KEN-u

Komisja Edukacji Narodowej (w skrócie – KEN, pierwsza nazwa – Komissyja nad Edukacją Młodzi Narodowej Szlacheckiej Dozór Mająca) otrzymała bardzo szerokie kompetencje. Stała się najwyższym organem państwowym nadzorującym wszystkie szkoły w kraju. W jej skład, w pierwszym okresie istnienia, wchodziło ośmiu członków (czterech posłów i czterech senatorów) z różnych ugrupowań politycznych powołanych na sześciolatek kadencje. Wśród nich znaleźli się m.in. biskup wileński Ignacy Massalski; biskup płocki, późniejszy ostatni prymas I Rzeczypospolitej i młodszy brat króla, Michał Poniatowski; książę Adam Kazimierz Czartoryski oraz pisarz Ignacy Potocki. Wszyscy byli gruntownie wykształceni, zorientowani w najnowszych prądach kulturalnych, odgrywający istotną rolę w życiu państwa. Za swoją pracę nie otrzymywali wynagrodzenia. I choć reprezentowali różne poglądy polityczne, w pracach na rzecz szkolnictwa byli niezwykle zgodni. Ich podstawowym zadaniem było zreformowanie systemu edukacji i podniesienie poziomu nauczania w Polsce.

Nie czekając na uporządkowanie spraw związanych z przejęciem dóbr po zakonie (a perturbacji w tym względzie nie brakowało), Komisja z werwą rozpoczęła swoją działalność. Zwróciła się do opinii publicznej, prosząc o nadsyłanie projektów reform. Autorami najciekawszych byli Franciszek Bieliński, starosta czerski, a od 1776 roku również

członek KEN-U oraz Antoni Poplawski, profesor prawa natury w Collegium Nobilium. Kierunek zmian został jasno określony: *nauczanie jednolite i scentralizowane, w języku polskim, szkoły dla wszystkich stanów, programy o charakterze encyklopedycznym, nacechowane praktycyzmem, nauka moralna jako podstawa – obok nauki religii – kształcenia etycznego, obywatelski duch wychowania, konieczność wprowadzenia nowego systemu kształcenia nauczycieli i nowych podręczników*⁵.

Działalność Komisji

W 1774 roku opublikowano dwa zarządzenia – *Przepis na szkoły parafialne* Ignacego Massalskiego i *Przepis na szkoły wojewódzkie* Ignacego Potockiego. Na mocy tych dokumentów system edukacji w Polsce, zaledwie rok po powołaniu Komisji, zaczął zmieniać swoje oblicze. Powołano Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, które zajęło się opracowywaniem podręczników, a także oceną wszelkich posunięć dydaktycznych i programowych. Na czele instytucji stanął Ignacy Potocki, a jej sekretarzem został Grzegorz Piramowicz. Oprócz nich Towarzystwo zasilali ludzie związani ze szkolnictwem od lat, eksperci w dziedzinie nauczania, znający realia życia szkolnego od podszewki. W ciągu kilkunastu lat członkowie zespołu przygotowali około 30 książek dla uczniów i nauczycieli, np. *Elementarz dla szkół parafialnych* oraz *Gramatyka dla szkół narodowych z przypisami*.

Po raz pierwszy w historii Rzeczypospolitej zorganizowano jednolity system kształcenia na wszystkich poziomach. Poziom podstawowy reprezentowały szkoły parafialne, na średnim funkcjonowały szkoły wojewódzkie, natomiast na wyższym – uniwersytety w Krakowie i w Wilnie. Hugo Kollataj podjął się zreformowania Akademii Krakowskiej, Marcin Poczubutt-Odlanicki – Akademii Wileńskiej. Obaj spotkali się z oporem kadry akademickiej, która nie chciała zgodzić się na zmianę archaicznej struktury uczelni i programów nauczania. Ostatecznie zadanie wykonali, a uniwersytety – zwane odąd Szkołą Główną Koronną i Szkołą Główną Litewską – sprawowały zwierzchnictwo nad szkołami niższych szczebli w Koronie i na Litwie.

W 1783 roku światło dzienne ujrzały *Ustany Komisji Edukacji Narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej*. Ich ogłoszenie kończyło okres poszukiwań nowych form systemu kształcenia i wprowadzało ostateczne zasady, na których miał się on opierać. Komisja podporządkowała sobie wszystkie szkoły w sposób hierarchiczny, jednocześnie przyznając nauczycielom dużą autonomię oraz szereg praw i obowiązków. *Ustany* stały się pierwszym w Europie kodeksem regulującym rytm działania szkół w całym kraju, zaczynając od tych najniższych, przez szkoły średnie, na uniwersytetach kończąc. Godny podziwu był też dobrze przemyślany sposób sprawowania nadzoru i wizytowania placówek, co pozwalało na bieżąco kontrolować, czy reformy rzeczywiście są wprowadzane w życie.

⁵ R. Dutkova, *Komisja Edukacji Narodowej: zarys działalności, wybór materiałów źródłowych*, Wrocław etc. 1973, s. 21.

Kres działalności i dziedzictwo Komisji

W 1793 roku nastąpił II rozbiór Polski, dwa lata później dokonano ostatecznego podziału ziem między Rosję, Prusy i Austrię. Komisja na swoim ostatnim posiedzeniu zebrała się 10 kwietnia 1794 roku. Upadek państwa nie pozwolił członkom KEN-u przeprowadzić wszystkich planowanych zmian w oświacie. Udało się jednak zbudować fundamenty pod szkolnictwo nowoczesne, upaństwowione, ujęte w jednolite ramy. Do najważniejszych osiągnięć Komisji należy zaliczyć przede wszystkim zorganizowanie, niemal od podstaw, szkół średnich i systemu kształcenia na trzech poziomach, opracowanie nowych programów nauczania w duchu oświeceniowych idei, przygotowanie nowatorskich podręczników z polską terminologią naukową w różnych dziedzinach oraz utworzenie seminariów kształcących nauczycieli. We wszystkich tych działaniach Polska wyprzedziła znacznie lepiej rozwinięte kraje europejskie, wskazując kierunek rozwoju edukacji.

Dzień Edukacji Narodowej w Polsce

Każdego roku 14 października (lub w zbliżonym terminie) w szkołach organizowane są uroczyste apele, odbywają się szkolenia i warsztaty dla nauczycieli, przeprowadzane są konkursy i inne wydarzenia, które mają podkreślić ważną rolę edukacji w życiu każdego człowieka. To okazja, aby podziękować wychowawcom, skupić się na sukcesach, ale też pochylić się nad bolączkami polskiego systemu kształcenia i nad możliwościami naprawy tego, co nie funkcjonuje właściwie.

Tego dnia przyznawane i wręczone są też złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi, medale Komisji Edukacji Narodowej oraz nagrody Ministra Edukacji Narodowej za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze.

Święto Nauczycieli na świecie

Na świecie, oprócz Międzynarodowego Dnia Nauczyciela obchodzonego 5 października, pracownicy szkół świętują w różnym czasie. W Albanii Dzień Nauczyciela celebrowany jest 7 marca. W Czechach obchodzi się go w dniu urodzin wybitnego pedagoga, filozofa i reformatora – Jana Amosa Komeńskiego, a więc 28 marca. 15 maja świętują nauczyciele w Korei Południowej, Kolumbii i Meksyku. W Indiach Dzień Nauczyciela związany jest z datą urodzin profesora filozofii i prezydenta tego kraju, Sarvepalli Radhakrishnana, i przypada 5 września. Na Tajwanie obchody święta mają bardzo uroczysty charakter i łączą się z urodzinami Konfucjusza, który dla pedagogów jest wzorem wychowawcy. Chińczycy świętują 10 września, a Argentyńczycy dzień później, 11 września, co wiąże się z datą śmierci Domingo Faustino Sarmiento, argentyńskiego pisarza, historyka i polityka, który przyczynił się do stworzenia najlepszego systemu szkolnictwa w Ameryce Łacińskiej oraz kładł nacisk na zakładanie bibliotek i muzeów.

Najważniejsze, aby – powtarzając za Johannem Wolfgangiem von Gothem – pamiętać, że:

*Nauczyciel, który potrafi wzbudzić wyższe uczucia dla jednego choćby dobrego czynu, jednego dobrego wiersza – osiąga więcej aniżeli ten, który zapełnia naszą pamięć nieskończonymi rzędami przedmiotów naturalnych, sklasyfikowanych pod względem nazwy i kształtu*⁶.

Bibliografia

a. Pozycje zwarte

1. Droga do Komisji Edukacji Narodowej : wybór materiałów literackich / Alina Czerwińska. – Warszawa : Nasza Księgarnia, 1973. – 349 s. : il., portr.
2. Komisja Edukacji Narodowej / Łukasz Kurdybacha, Mieczysława Mitera-Dobrowolska. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1973. – 321, [2] s. : tab., tabl. 8, il., portr., rez., sum., err.
3. Komisja Edukacji Narodowej 1773-1794 / Kalina Bartnicka, Katarzyna Dormus, Agnieszka Wałęga. – Warszawa : Wydawnictwo IHN PAN : Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2018. – 2 części w 1 woluminie, 409, [1] s.
4. Komisja Edukacji Narodowej : 1773-1794 / Kamilla Mrozowska. – Kraków : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1973. – 40, [4] s.
5. Komisja Edukacji Narodowej : 1773-1794 / Andrzej Woltanowski, Ryszard Waław Wołoszyński. – Warszawa : "Książka i Wiedza", 1973. – 426, [5] s. : il., faks., portr.
6. Komisja Edukacji Narodowej 1773-1794 : szkoły w Wydziale Wielkopolskim / Dorota Żołądz-Strzelczyk, Michał Nowicki, Krzysztof Ratajczak, Justyna Gulczyńska. – Warszawa : Wydawnictwo IHN PAN : Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2018. – 437 s. : il.
7. Komisja Edukacji Narodowej : bibliografia przedmiotowa / [oprac. Krystyna Podlaszewska, przy współud. Stefana Czaji ; materiały zebr. S. Czaja et al. ; przygot. w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu]. – Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1979. – X, [2], 149, [1] s.
8. Komisja Edukacji Narodowej : (pisma Komisji i o Komisji) : wybór źródeł / zebr. i oprac. Stanisław Tync. – Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1954. – CCVI, 730 s. , [2] k. tabl. złoż. : il., mapy.

⁶ 20 inspirujących cytatów o nauczycielach i edukacji na *Dzień Edukacji Narodowej*, Wczesnoszkolni.pl 13.10.2021, <https://wczesnoszkolni.pl/blog/20-inspirujacych-cytatow-o-nauczycielach-i-edukacji-na-dzien-edukacji-narodowej> [dostęp 30.09.2024].

9. Komisja Edukacji Narodowej : poradnik bibliograficzny / Danuta Zamencka ; red. Witold Stankiewicz. – Warszawa : Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny, 1973. – 82 s.
10. Komisja Edukacji Narodowej w Polsce (1773-1794) : jej dzieło wychowania obywatelskiego / Ambroise Jobert ; tl. z fr., uzupełn. Mirosława Chamcówna ; przedm. Henryk Barycz. – Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1979. – 322 s. : portr.
11. Komisja Edukacji Narodowej z perspektywy XXI wieku w 240. rocznicę utworzenia / pod red. Elwiry J. Kryńskiej, Małgorzaty Głoskowskiej-Soldatow. – Białystok : Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2014. – 206 s. : il.
12. Komisja Edukacji Narodowej : zarys działalności : wybór materiałów źródłowych / Renata Dutkova. – Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1973. – 273 s., [1] k. tabl. : il., portr.
13. Książki szkolne Komisji Edukacji Narodowej / Czesław Majorek. – Warszawa : Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1975. – 441 s. : il., portr.
14. Na przełomie wieków : studia z dziejów Komisji Edukacji Narodowej / red. Kamilla Mrozowska. – Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1973. – 267 s.
15. Nauczyciele szkół średnich Komisji Edukacji Narodowej / Irena Szybiak. – Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1980. – 191 s.
16. Nowożytna myśl naukowa w szkołach Komisji Edukacji Narodowej / red. Irena Stasiewicz-Jasiukowa. – Gdańsk : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1973. – 278 s. : portr., mapa.
17. O Komisji Edukacji Narodowej / Tadeusz Mizia. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1972. – 118 s. : il., portr.
18. Polskie Oświecenie i Komisja Edukacji Narodowej / Henryk Hinz. – Warszawa : Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, 1973. – 37 s.
19. Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej : 1786-1794 / oprac. Tadeusz Mizia. – Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1969. – 408 s.
20. Reforma Programu Szkolnego Komisji Edukacji Narodowej : wybór tekstów / Janina Lubieniecka. – Warszawa : Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, 1962. – 321 s., [8] k. tabl. : il., portr.
21. U podstaw wielkiej reformy : karta z dziejów Komisji Edukacji Narodowej / Władysław Maria Grabski. – Łódź : Wydawnictwo Łódzkie, 1984. – 549 s.
22. Wspaniała reforma : 250-lecie Komisji Edukacji Narodowej / Mariusz Ausz. – Warszawa : Wydawnictwo Sejmowe, 2023. – 159 s.: faks., fot., il., mapy, portr.
23. Współpraca pijarów z Komisją Edukacji Narodowej na terenie Korony / Roman Stępień. – Wrocław : Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1994. – 184 s.
24. Wychowanie patriotyczne w szkołach Komisji Edukacji Narodowej / Kalina Bartnicka. – Warszawa : Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, 1973. – 295 s. : il.

25. Wyrównywanie szans edukacyjnych w polskim systemie oświaty : studium prawne w 250. rocznicę powołania Komisji Edukacji Narodowej / Ilona Hajscewicz-Zimek. – Warszawa : Instytut De Republica, 2023. – 715, [4] s. : faks., il., mapa, portr.

b. Artykuły

1. Komisja Edukacji Narodowej / Jan Dębowski. W: Res Humana / Towarzystwo Kultury Świeckiej. – 2000, nr 6, s. 36-37.
2. Komisja Edukacji Narodowej (1773-1794) : w 240. rocznicę utworzenia KEN / Danuta Krześniak-Firlej, Waldemar Firlej. W: Studia Pedagogiczne. – 2014, T. 24, s. 39-65.
3. Komisja Edukacji Narodowej a biblioteki : akty prawne, organizacja, bibliotekarz, czytelnik / Maria Stachnik, Dorota Wilk. W: Konspekt. – 2013, nr 4, s. 80-82.
4. Komisja Edukacji Narodowej, Hugo Kollątaj i Stanisław Staszic czyli Fizjokracja na dwu skibach / Wacław Grzybowski. W: Szkoła Nawigatorów : kurs na prawdę. – 2016, nr 11, s. 121-139.
5. Komisja Edukacji Narodowej : perspektywy badawcze w kręgu historii kultury intelektualnej / Stanisław Janeczek. W: Roczniki Kulturoznawcze. – 2010, T. 1, s. 115-134.
6. Komisja Edukacji Narodowej : rys historyczny / Jerzy Ciecieląg. W: Konspekt. – 2013, nr 4, s. 37-41.
7. Komisja Edukacji Narodowej : wielkie dzieło, wielkie dziedzictwo / Katarzyna Dormus; rozm. przepr. Marcin Kania. W: Konspekt. – 2013, nr 4, s. 15-18.
8. [Komisja Edukacji Narodowej z perspektywy XXI wieku w 240. rocznicę utworzenia – recenzja] / Paulina Depczyńska. W: Rozprawy z Dziejów Oświaty. – 2015, T. 52, s. 153-156.

c. Netografia

1. Dormus Katarzyna, *Komisja Edukacji Narodowej*, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, https://www.uken.krakow.pl/nauka/690-universytet/obchody-250-rocznicy-powolania-ken/5476-komisja-edukacji-narodowejhttps://agad.gov.pl/?page_id=946 [dostęp 15.08.2024].
2. *Dzień Edukacji Narodowej: historia święta, znaczenie, tradycje*, Asystentrodziny.info 15.04.2024, <https://www.asystentrodziny.info/edukacja-i-nauka/dzien-edukacji-narodowej-historia-swiet-znaczenie-tradycje/> [dostęp 26.08.2024].
3. *Dzień Edukacji Narodowej. Historia i znaczenie tego święta*, Teleskop.pl 09.10.2023, <https://teleskop.pl/pl/blog/dzien-edukacji-narodowej-historia-i-znaczenie-tego-swiet-1696876186.html> [dostęp 20.08.2024].

4. *Historia i znaczenie Dnia Nauczyciela*, Instytut Rozwoju Edukacji, <https://www.ire-studia.edu.pl/historia-i-znaczenie-dnia-nauczyciela/> [dostęp 26.08.2024].
5. IKA, *Międzynarodowy Dzień Nauczyciela*, Głos Nauczycielski.pl 12.10.2005, <https://web.archive.org/web/20131012014504/http://archiwalna.glos.pl/arch.php?idg=12&id=183> [dostęp 25.08.2024].
6. *Komisja Edukacji Narodowej*, Wikipedia, https://pl.wikipedia.org/wiki/Komisja_Edukacji_Narodowej [dostęp 21.08.2024].
7. Kulecki Michał, *Komisja Edukacji Narodowej*, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, <https://web.archive.org/web/20080415210459/http://www.agad.archiwa.gov.pl/prezentacje/ken.html> [dostęp 26.08.2024].
8. *Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych*, Wikipedia, https://pl.wikipedia.org/wiki/Towarzystwo_do_Ksi%C4%85g_Elementarnych [dostęp 24.08.2024].
9. Tyl Sandra, *Dzień Nauczyciela na świecie*, Poloniusz.pl, <https://artykuly.poloniusz.pl/dzien-nauczyciela-na-swiecie/> [dostęp 26.08.2024].
10. *Światowy Dzień Nauczyciela*, Związek Nauczycielstwa Polskiego, <https://znp.edu.pl/swiatowy-dzien-nauczyciela-3/> [dostęp 26.08.2024].
11. *W czwartek obchodzimy Światowy Dzień Nauczyciela ogłoszony przez UNESCO*, Głos Nauczycielski.pl 05.10.2023, <https://glos.pl/w-czwartek-obchodzimy-swiatowy-dzien-nauczyciela-ogloszony-przez-unesco> [dostęp 24.08.2024].
12. Wesola Barbara, *Dzień Edukacji Narodowej 2023. Kiedy jest święto Edukacji Narodowej? Wypada w Dniu Nauczyciela. Obchody już 14 października!*, Pila.naszemiasto 12.10.2023, <https://pila.naszemiasto.pl/dzien-edukacji-narodowej-2023-kiedy-jest-swieto-edukacji/ar/c5-9478237> [dostęp 20.08.2024].

Izabela Wielicka
Dział Informacyjno-Bibliograficzny
WBPiCAK w Poznaniu

„TAJEMNICZY OGRÓD” FRANCES HODGSON BURNETT – WOKÓŁ POWIEŚCI W 100-LECIE ŚMIERCI AUTORKI



Pisarka i ogrodniczka

Frances Eliza Hodgson urodziła się 24 listopada 1849 roku w Cheetham Hill, należącym obecnie do Manchesteru. Kiedy miała 3 lata, zmarł jej ojciec, co pogorszyło sytuację materialną rodziny liczącej pięcioro dzieci. Matka początkowo próbowała prowadzić firmę męża handlującą wyrobami z żelaza i mosiądzu, ale z czasem podjęła decyzję o jej sprzedaży i przeprowadzce do Stanów Zjednoczonych – do Knoxville w stanie Tennessee, gdzie mieszkał jej brat.

Okazało się, że Frances jest uzdolniona literacko. Już w wieku 7 lat napisała swój pierwszy wiersz. Później tworzyła nowele. Jako młoda dziewczyna cieszyła się pierwszymi publikacjami w prasie kobiecej. Honoraria pozwalały na finansową pomoc matce, a wkrótce po jej śmierci utrzymać siebie i rodzeństwo.

W 1873 roku wyszła za mąż za doktora Swana Burnetta, z którym miała dwóch synów. Trzy lata później opublikowała swoją pierwszą powieść o życiu górników *Lass That's o'Lowrie*, która spotkała się z uznaniem krytyków, ale wydana poza Wielką Brytanią nie przyniosła jej pieniędzy za angielskie edycje. W 1877 roku Burnettowie zamieszkali w Waszyngtonie, gdzie Frances była gospodynią wtorkowego salonu literackiego. W spotkaniach tych często uczestniczyli politycy oraz miejscowi literaci. Mimo obowiązków domowych i problemów małżeńskich kobieta starała się wciąż pisać. Jej utwory prozatorskie poruszały problematykę społeczną, m.in. emancypację kobiet i przyjaźni angielsko-amerykańskiej. Sporo pisała również z myślą o młodszych czytelnikach.

Pierwszym bestsellerem jej autorstwa była powieść *Little Lord Fauntleroy* (1885) znana w Polsce jako *Mały lord*. Kolejny to opowieść *Sara Crew* (1887), która przeistoczyła się w powieść *A Little Princess* (1905), czyli *Mała księżniczka*. F. H. Burnett miała już pozycję znanej pisarki zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie, którą chętnie odwiedzała, głównie Anglię. Była też autorką utworów dramatycznych. Jej sztuka *Esmeralda* gościła na scenie Broadwayu najdłużej w XIX wieku. Twórczość Burnett była tak popularna, że pojawiały się sceniczne, pirackie jej wersje, co zmusiło ją do prawnego zadbania o prawa autorskie.



Niestety w życiu rodzinnym jej się nie wiodło. Jej starszy syn Lionel poważnie chorował i w 1890 roku zmarł. Spowodowało to nawrót depresji, na którą już wcześniej cierpiała. W 1898 roku rozwiodła się. Jako rozwódka doświadczyła krytyki ze strony opinii publicznej, żyła jednak według swoich zasad. W tym okresie odwróciła się od Kościoła anglikańskiego, a zaczęła interesować się spirytualizmem, metafizyką, teozofią i chrześcijaństwem, nie przyłączając się jednak do żadnego konkretnego kościoła. Prowadziła również działalność charytatywną. W połowie lat 90. zamieszkała w Wielkiej Brytanii w Great Maytham Hall – domu z wielkim ogrodem, którym sama się opiekowała. Tu przyjmowała gości i nowego partnera – znacznie młodszego od siebie aktora Stephena Townsenda. Ponownie wyszła za mąż, ale i to małżeństwo nie przetrwało. W 1905 roku otrzymała obywatelstwo amerykańskie, a w 1907 wróciła na stałe do Stanów Zjednoczonych i wybudowała nowy dom na Long Island koło Nowego Jorku. Na prośbę syna Viviana, pracującego w branży wydawniczej, została redaktorką czasopisma „Children’s Magazine”, w którym publikowała m.in. swoje prace. Zimy spędzała na Bermudach, gdzie miała zimową rezydencję i gdzie oddawała się swojej drugiej pasji – ogrodnictwu.

Pisarka ma w dorobku ponad 40 książek dla dzieci i dorosłych, w tym autobiografię, ale tylko niektóre z nich zostały przetłumaczone na język polski, m.in. *Mały Lord*, *Leśna Boginka*, *Mała księżniczka*, *Tajemniczy ogród*, *Zaginiony książę*, *Klejnoty ciotki Klotyldy*. Jej historie były wielokrotnie przenoszone na sceny teatralne i ekrany filmowe i są popularne również dzisiaj. Frances Hodgson Burnett zmarła 29 października 1924 roku, w wieku 75 lat, w Plandome, na Long Island w stanie Nowy Jork – 100 lat temu. Pochowano ją na cmentarzu Roslyn.

W latach 30. w Central Parku, miejskiej oazie zieleni Nowego Jorku, wzniesiono nad ogrodową sadzawką pamiątkową rzeźbę autorstwa Bessie Potter Vonnoh. Pomnik przedstawia postaci Mary i Dickona z *Tajemniczego ogrodu*. Miejsce to nazywane jest również Burnett Memorial Fountain.

W Tajemniczym ogrodzie

Jedna z najważniejszych powieści Frances Hodgson Burnett, jeśli nie najważniejsza, to *The Secret Garden*, opublikowana najpierw w odcinkach na łamach literackiego czasopisma „The American Magazine”, a potem w postaci książki w 1911 roku¹. Książka jednocześnie ukazała się w Nowym Jorku z ilustracjami Marii Louise Kirk oraz w Londynie z ilustracjami Charlesa Robinsona.



Kiedy poznajemy główną bohaterkę, Mary Lennox, ma ona 10 lat, które spędziła w Indiach. Rodzice nie poświęcali jej uwagi, powierzając hinduskiej opiekunce. Pewnego dnia Mary budzi się w pustym domu. Epidemia cholery zabrała jej rodziców, opiekunkę i większość domowej służby. Przez pewien czas dziewczynka znajduje schronienie w domu angielskiego pastora, ojca pięciorga dzieci, a potem wyrusza do Anglii – do domu swojego wuja – męża zmarłej siostry matki Mary. Dziesięcioletka, która nie doświadczyła ciepła matczynej miłości, jest kapryśna, uparta, niegrzeczna i złośliwa. Jej frustrację potęguje Archibald Craven. Pograżony w żalobie i depresji wuj nie interesuje się małą krewną, unika jej. Opieką gospodyni posiadłości, pani Medlock, ogranicza się natomiast do przygotowania pokoju i zapoznania dziewczynki z surowymi zasadami domu. A dom jest ogromny, mroczny, nieprzyjazny i skrywa wiele tajemnic. Jedną z nich jest chłopiec, syn Archibalda Cravena, zaniedbany emocjonalnie przez ojca, uznany przez wszystkich za nieuleczalnie chorego, samotny, wyizolowany i pograżony w rozpacz. Drugą jest tytułowy „tajemniczy ogród” otoczony wysokim murem, ukryty za gęstymi krzewami i dzikimi pnączami, skazany na zapomnienie. Misselthwaite zmienia życie Mary Lennox. Spotyka tu ciepłych i życzliwych ludzi, jak Dickon – silny, bystry i wesoły chłopiec, który żyje w bliskim kontakcie z przyrodą; Suzan – jego mama, dobra, mądra i ciepła kobieta i Marta – jego siostra, służąca w domu Cravena czy ogrodnik Ben. Dziewczynka spędza coraz więcej czasu ze swoim kuzynem. Co prawda ich przyjaźń jest początkowo trudna, ponieważ panicz często ulegał napadom złości, to jednak buntownicza i charyzmatyczna Mary potrafiła sobie z nimi poradzić.

Największy wpływ na dziewczynkę ma jednak tajemniczy ogród, który Archibald Craven rozkazał zamknąć po śmiertelnym wypadku żony. Gdy odnajduje klucz, a potem furtkę do ukrytego raju, rozpoczyna się w niej transformacja. Obcowanie z przyrodą, praca z ziemią, sianie, sadzenie, pielęgnacja roślin, obserwacja ptaków przynoszą jej radość, poczucie sprawczości, zadowolenie i spełnienie. Powietrze i ruch malują na jej bladych dotąd policzkach rumieńce, a charakter dziewczynki łagodnieje. Staje się bardziej empa-

¹ *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej* pod red. B. Tylickiej i G. Leszczyńskiego, Wrocław 2002 mylnie podaje jako rok pierwszego wydania 1909.

tyczna, miłsza, ciepła i wesola. To z kolei pozytywnie wpływa na jej relacje z otoczeniem. Uzdrawienie obejmuje także jej kuzyna Colina i jego tatę.



Powieść rysuje obrazy bardzo wyrazistych postaci. Ciekawym zabiegiem jest wykreowanie tajemniczego ogrodu, który sam też jest bohaterem książki. Frances Hodgson Burnett, pasjonatka ogrodnictwa, szczegółowo scharakteryzowała wiele gatunków roślin, popisała się biegłą znajomością arkanów ich pielęgnacji – doskonale opisała sekretne miejsce spotkań dzieci, jakby istniało naprawdę. Rzeczywiście

pisarka miała podobne doświadczenia. Pomysł na książkę urodził się w Great Maytham Hall. Autorka mieszkała tu w latach 1898-1907. Była to piękna angielska posiadłość z historią sięgającą XVIII wieku. Pewnego dnia Burnett znalazła stary, otoczony murem ogród z 1721 roku, zarośnięty i zaniedbany. Według jej własnej relacji, dzięki małemu ptaszkowi – rudzikowi odkryła prowadzące do niego, ukryte wśród bluszczu, drzewi. Rozpoczęła renowację ogrodu i posadziła w nim mnóstwo ukochanych przez siebie róż². Ogrodowa altanka, w której postawiła stół i krzesło, stała się jej ulubionym miejscem pracy literackiej. To właśnie przyroda, cisza i spokój Great Maytham Hall zainspirowały Frances do napisania *Tajemniczego ogrodu*.

Tajemnica, magia i sacrum

Przykre dzieciństwo, dorastanie w zmaganiach z nieprzychylnym losem, podejmowanie trudnych wyzwań to częsta literacka fabuła zarówno w innych powieściach Burnett, jak i innych autorów. Dlaczego więc *Tajemniczy ogród* jest tak wyjątkowy? W czym tkwi jego fenomen? Otóż tytułowy ogród Burnett jest tajemniczy, ponieważ jest ukryty, zakazany i zapomniany. *Ale sensy tej powieści przystają również do innego znaczenia tajemniczości, tego, które jest związane (...) z wyjątkową świadomością czegoś niezwykle i wzniosłego, misteryjnego – a więc z wtajemniczeniem. Tajemnica – sekret nakłada się na tajemnicę – misterium*³. Powieść o gotyckim klimacie pełna jest zagadek i zawilości. Mroczny dom o 100 pokojach, w którym błądzi Mary, labirynty schodów, mnóstwo pozamykanych drzwi, kotary, zasłony... symbolizują to, co nieświadome w ludzkiej psychice – tajniki ludzkiej duszy. Mary, Dickon i Colin – dzieci, które czerpią radość z przebywania w ogrodzie, to uosobienie świeżości, vitalności, wzrostu, nadziei i możliwości. *Dzieciństwo jest w tej powieści stanem (...) szczególnym. Jest mianowicie dosłownie i w przenośni wiosną (...)*⁴. Ogród, początkowo zamknięty, ukryty i zanie-

² Great Maytham Hall, Wikipedia [b.r.], https://en.wikipedia.org/wiki/Great_Maytham_Hall [dostęp 17.09.2024].

³ E. Ihnatowicz, *Sacrum dzieciństwa; wtajemniczenie. „Tajemniczy ogród”* [w:] *Dzieciństwo i sacrum: studia i szkice literackie: praca zbiorowa*. 2 pod red. nauk. J. Papuźnińskiej i G. Leszczyńskiego, Warszawa 2000, s. 31.

⁴ Ibidem, s. 33.

dbany, zarośnięty chwastami i dzikimi pnączami śpi, podobnie jak w baśni o śpiącej królewnie, ale za sprawą dzieci odradza się, ożywa, pięknieje, cieszy i leczy. Uzdrawia ciała i dusze. I to jest magia. To jest cud, który jest wynikiem współdziałania człowieka i sił natury. Tym, co obejmuje sobą tajemnica, to misterium życia, a udział w tym przeistoczeniu jest wtajemniczeniem. *Sacrum dzieciństwa – wtajemniczenie – to naturalne uczestnictwo w tym misterium*⁵.

Drugoplanowymi bohaterami powieści są dorośli, którzy reprezentują różne życiowe postawy i ich skutki. Książka niesie więc przekaz o dorosłym, bowiem dorosłość nie musi być zaprzeczeniem dzieciństwa, ale jego przedłużeniem. W powieści cudownej metamorfozie są poddani i ogród, i Mary, i Colin, a nawet jego ojciec Archibald. A symbolem tej magicznej przemiany jest klucz do ogrodowej furtki ukrytej za zasłoną gęstego bluszczu. Jest on jak kamyk, który – wrzucony do głębokiej wody nieświadomości – wytwarza na jej tafli coraz większe koła. Przekręcenie przez Mary klucza w zardzewiałym zamku porusza energię, odsłania światło i pozwala dobru i miłości zataczać kręgi, wydostając się poza ogrodowe mury.

Ogród jest mitycznym obrazem raju – krainy szczęśliwości, ale czy szczęście nie zależy od nas samych, od tego, jak wybieramy postrzegać, doświadczać i żyć? To my decydujemy, czy nasze życie będzie nieużytkiem czy ogrodem. Czary odkryte przez Colina są bardzo prozaiczne i dostępne dla wszystkich. *Czary zawsze pobają i dają i tworzą coś z niczego. Wszystko powstaje w czarodziejski sposób: liście i drzewa, kwiaty i ptaki, borsuki i lisy i wiewiórki i ludzie. Czyli czary muszą być wszędzie dookoła. W tym ogrodzie i w ogóle wszędzie*⁶. Chłopiec poczuł swoją moc, siłę swoich myśli porównywalną do energii prądu elektrycznego. Z kaleki przeistoczył się w czarodzieja – białego maga. Zdobył wiedzę pragnie zgłębiać naukowo i dzielić się nią.

Klamrą zespalającą różne wątki powieści jest wdzięczność. Mary i Colin, choć nie są wychowani w duchu religijnym i nie potrafią się modlić, czują ogromną potrzebę wyrażenia wdzięczności za to, co przeżyli. Nie wiedzą jednak, jak to zrobić i komu podziękować. Dick nauczył ich więc psalmu skierowanego do Stwórcy i sacrum, którego doświadczyli kuzynowie, zespala się z kulturą chrześcijańską. Apogeum radości przeżywanej przez dzieci i zaufanych dorosłych znajduje wyraz we wspólnym śpiewie⁷. Autorka nie daje jednak większej uwagi idei Boga, nie precyzuje jej. Pojmuje Go raczej jako Odwieczną Moc Tworzenia.

⁵ Ibidem, s. 39.

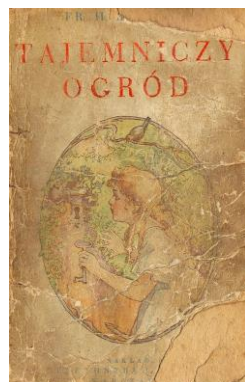
⁶ F. H. Burnett, *Tajemniczy ogród*, Kraków 2009, s. 164.

⁷ D. Sosnowska, „*I będę żył zawsze!*” albo „rozpogadzała go myśl o śmierci”, czyli *Lektury komplementarne* [w:] *Zapomniane/zapamiętane: dzieje lektury czytane po latach: studia przypadków*, pod red. nauk. E. Ihnatowicz, Warszawa 2014, s. 114.

Recepcja czytelnicza *Tajemniczego ogrodu* w Polsce

Powieść Frances Hodgson Burnett zaliczana jest do kanonu klasyki literatury dla dzieci i młodzieży. Została przetłumaczona na wiele języków, w tym polski. Pierwszego przekładu na język polski dokonała Jadwiga Włodarkiewiczowa. Później zajęli się tym Zofia Siewak-Sojka (1995), Anna Staniewska (1995), Zbigniew Batko (1998), Paweł Beręsewicz (2009) oraz Saskia Milaneau de Longchamp (2011).

Pierwsze wydanie *Tajemniczego ogrodu* na rynku polskim przygotowała w 1914 roku, czyli tylko 3 lata po wydaniu oryginału, warszawska firma Gebethner i Wolff⁸. Kolejna edycja, zilustrowana pięknymi rycinami Charlesa Robinsona, ukazała się również nakładem tej oficyny, ale drukiem Władysława Ludwika Anczyca w Krakowie w 1917 roku. W latach 1918–1939 pojawiło się na polskim rynku jeszcze 5 wydań powieści F. H. Burnett, a po II wojnie światowej 2. Później, w okresie socrealizmu, całkowicie wstrzymano publikację dzieł angielskiej pisarki w związku z wpisaniem *Małej księżniczki* do wykazu książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu, które ogłosiło Ministerstwo Kultury i Sztuki⁹. Po 1955 roku absurdalny zakaz wycofano, a popularność twórczości Angielki rosła. Do początku lat 80. Nasza Księgarnia wydała *Tajemniczy ogród* 7 razy. Na uwagę zasługuje szata graficzna autorstwa Bogdana Zielenca. W latach 90. powieść miała aż 25 wydań. Zainteresowały się nią także inne wydawnictwa, m.in.: Ossolineum, Wrocław; Debit, Bielsko-Biała; Siedmioróg, Wrocław; Prószyński i S-ka, Warszawa; Zielona Sowa, Kraków; Poddębicki-Raniowski i Spółka, Poznań 1997. W latach 2000–2016 polscy czytelnicy mieli dostęp do kolejnych 36 edycji *Tajemniczego ogrodu*.



Przed wojną *Tajemniczy ogród* nie cieszył się przychylnością krytyków literackich. Powieść konkurowała z *Anią* z *Zielonego Wzgórza* Kanadyjki Lucy Maud Montgomery i w ich oczach, w tym zestawieniu, wypadła na niekorzyść. Zarzucano jej staromodność, tendencje do niezdrowej sensacji i sztuczną tajemniczość¹⁰.

Dziś nikt nie ma wątpliwości, że *Tajemniczy ogród* to bardzo ważna lektura o dorastaniu i dojrzewaniu, o spotkaniu ciemności ze światłem, dobra ze złem, nieświadomości z wolą i wyborem, żyźności ziemi z bogactwem ludzkiej wyobraźni, naturalizmu z metafizyką, współpracy sił natury z ludzkim pragnieniem i mocą. Choć ukazała się ponad 100 lat

⁸ *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej* pod red. B. Tylickiej i G. Leszczyńskiego, Wrocław 2002 mylnie podaje rok pierwszego polskiego wydania 1917.

⁹ A. Gwadera, *Polska recepcja wydawnicza i czytelnicza powieści Frances Hodgson Burnett : komunikat o stanie badań*, „Nowa Biblioteka” 2016, nr 4, s. 114.

¹⁰ Ibidem, s. 119.

temu, jest wciąż chętnie czytana. W dobie rozwoju świadomości ekologicznej i fizyki kwantowej – wciąż aktualna. Powieść znajduje się na liście lektur szkolnych, ale jej odbiorcami mogą być także starsi czytelnicy. Jej głębia pozwala bowiem na wielopoziomową interpretację w zależności od stopnia dojrzałości i świadomości. To arcydzieło. Dowodem na to są nie tylko pozytywne głosy współczesnych krytyków, ale także kolejne wznowienia książki, adaptacje literackie, sceniczne i ekranizacje. Jedną z ciekawszych i zauważonych przez znawców jest film amerykańsko-brytyjski z 1993 roku polskiej reżyserki Agnieszki Holland z muzyczną ilustracją Zbigniewa Preisnera.

Źródła zdjęć:

Ilustracja główna: *The Secret Garden* by Frances Hodgson Burnett (1849-1924). Publisher: New York: F.A. Stokes, 1911. *AC85 B9345 911s, Houghton Library, Harvard University [Ilustracja Marii Louise Kirk], Wikipedia, https://en.wikipedia.org/wiki/Maria_Louise_Kirk#/media/File:Houghton_AC85_B9345_911s_-_Secret_Garden,_1911_-_cover.jpg [dostęp 19.09.2024]

Portret pisarki: *Frances Burnett, part of a photograph by Herbert Rose Barraud* (1845-1896), Wikipedia https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Frances_Burnett.jpg [dostęp 19.09.2024]

Ilustracja: *Tajemniczy ogród : powieść dla młodzieży* [Warszawa i in. 1917, Ilustracja Karola Robinsona], Polona, <https://polona.pl/item-view/71abc805-e617-4f47-be6a-9880d088d28e?page=4> [dostęp 19.09.2024]

Ilustracja: *Tajemniczy ogród : powieść dla młodzieży* [Warszawa 1946, Ilustracja Wandy Solowijówny], Polona, <https://polona.pl/item-view/b4d40a53-deca-4bf9-9b3c-4ebb4c86e1b7?page=38> [dostęp 19.09.2024]

Okladka: *Fr.H. [Burnett] Tajemniczy ogród Nakład Gebethnera i [Wolffa] Warszawa/wa/1927*, Ilustracja Wandy Solowijówny], Wikipedia, https://pl.wikisource.org/wiki/Strona:PL_Frances_Hodgson_Burnett_-_Tajemniczy_ogr%C3%B3d.djvu/001#/media/Plik:Tajemniczy_ogr%C3%B3d_str-001.jpg [19.09.2024]

Bibliografia

a. Książki

1. Dzieciństwo i sacrum : studia i szkice literackie : praca zbiorowa. 2 / pod red. nauk. Joanny Papuzińskiej i Grzegorza Leszczyńskiego. – Warszawa : Stowarzyszenie Przyjaciół Książki dla Młodych – Polska Sekcja IBBY, 2000. – 182, [1] s.
Zawiera: Sacrum dzieciństwa; wtajemniczenie. „Tajemniczy ogród” / Ewa Ihnatowicz, s. 31-39.
2. Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży : pisarze, książki, serie, ilustratorzy, nagrody, przegląd bibliograficzny. – Warszawa : „Wiedza Powszechna”, 1984. – 571, [5] s.
Zawiera: Burnett Frances Eliza / JKF, s. 61.

3. Omawiamy lektury : klasy IV-VI szkoła podstawowa : poradnik dla nauczycieli / Monika Głogowska-Harłóza. – Kraków : Wydawnictwo TELBIT. – 2010. – s. 144.
Zawiera: Frances Eliza Hodgson Burnett, „Tajemniczy ogród” / Monika Głogowska-Harłóza, s. 9-18.
4. Poloniści o filmie / pod red. Marka Hendrykowskiego. – Poznań : WIS, 1997. – 279 s.
Zawiera: O ogrodzie, który stał się światem / Bogumiła Kaniewska, s. 200-209.
O ekranizacji „Tajemniczego ogrodu” w reżyserii Agnieszki Holland.
5. Słowa zwykłe i niezwykłe / Klimczak Barbara, Tomińska Elżbieta, Witak-Wcisło Grażyna. – Warszawa : Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 2004. – s. 143.
Zawiera: O zdobywaniu przyjaciół, czyli co się stało w tajemniczym ogrodzie / Barbara Klimczak, s. 105-107.
6. Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej / pod red. Barbary Tylickiej i Grzegorza Leszczyńskiego. – Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2002. – 434 s.
Zawiera: Tajemniczy ogród / GL, s. 387.
7. Tajemniczy ogród / Frances Hodgson Burnett ; tłum. Paweł Beręsewicz. – Kraków : Wydawnictwo Skrzat, 2009. – 239 [2] s.
Seria „Lektura dobrze opracowana”.
8. Tajemniczy ogród / Sabina Colloredo ; na motywach powieści Frances Hodgson Burnett ; [il. Sara Not ; tłum. Ewa Ziemińska]. – Ożarów Mazowiecki : Wydawnictwo Olesiejuk, 2018. – 78, [2] s. : il.
9. Tajemniczy ogród : notatki na marginesie cytaty, które warto znać, streszczenie / Frances Hodgson Burnett ; tłum. Jadwiga Włodarkiewicz ; oprac. Barbara Włodarczyk. – Kraków : Greg, 2007. – 224 s. : il.
Seria „Lektura z opracowaniem”.
10. Tajemniczy ogród : opowieść filmowa / Linda Chapman ; przeł. Maria Makuch ; [based on the screenplay by Jack Thorne, and based on the original novel by Frances Hodgson Burnett]. – Kraków : Znak emotikon, 2020. – 199, [9] s. [4] k. tabl: il.
Adaptacja literacka.
11. „Tajemniczy ogród” Frances Hodgson Burnett / oprac. Urszula Lementowicz. – Lublin : Biblios, 2006. – 49 s.
Biblioteczka Opracowań ; z. 91.
12. Tajemniczy ogród czyli w poszukiwaniu utraconego raju / Małgorzata Rauch [i in.]. – Kraków : Wydaw. Edukacyjne, 2001. – 150 s.
Seria „Metodyczna Biblioteka „To Lubię!””.
13. Zapomniane/zapamiętane : dziecięce lektury czytane po latach : studia przypadków / pod red. nauk. Ewy Ihnatowicz. – Warszawa : Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2014. – 251 s.

Zawiera: „I będę żył zawsze!” albo „rozpogadzała go myśl o śmierci”, czyli Lektury komplementarne / Danuta Sosnowska, s. 109-131.

14. Żywioty w literaturze dziecięcej : ziemia / pod red. Anny Czabanowskiej-Wróbel, Krystyny Zabawy. – Kraków : Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2019. – 398, [1] s. : il.

Zawiera: „Tajemniczy ogród” Frances Hodgson Burnett : znaczenia i symbolika ziemi / Jolanta Ługowska, s. 285-297.

b. Artykuły

1. „A o czarach sam książkę napiszę” : dziecko i książka w „Małej księżniczce” i „Tajemniczym ogrodzie” Frances E. Burnett / Aleksandra Pethe. W: Guliwer. – 2017, nr 2, s. 20-25.
2. Czego nauczyła nas lektura „Tajemniczy ogród” / Iwona Kwiatkowska-Żak. W: Język Polski w Szkole IV-VI. – 2006/2007, nr 2, s. 81-100.
3. Dla każdego cząstka pomarańczy, czyli nauka pokonywania egoizmu w „Tajemniczym ogrodzie” F.H. Burnett / Danuta Bula. W: Język Polski w Szkole IV-VI. – 2009/2010, nr 1, s. 58-66.
4. Droga na wrzosowiska : o „Tajemniczym ogrodzie” F.H. Burnett / Łucja Piekarska-Duraj. W: Autoportret. – 2004, nr 2, s. 32-35.
5. Książka a adaptacja filmowa : Tajemniczy ogród F.H. Burnett – Tajemniczy ogród A. Holland / Justyna Miernik, Joanna Piasta-Siechowicz. W: Język Polski w Szkole IV-VI. – 2009/2010, nr 1, s. 74-84.
6. Kto polubi Mary Lennox? : „Tajemniczy ogród” Agnieszki Holland i współczesne kino rodzinne / Elżbieta Ostrowska-Chmura. – W: Kwartalnik Filmowy. – 2013, nr 81, s. 52-68.
7. Lekcje optymizmu z Pollyanną i Mary Lennox / Sylwia Ciemińska. W: Guliwer. – 2005, nr 4, s. 18-23.
8. Lekcje z „Tajemniczym ogrodem” w klasie szóstej – wprowadzanie w świat wartości / Izabela Matejak. W: Warsztaty Polonistyczne. – 2000, nr 4, s. 14-23.
9. „Materiał na grube tomiszko” : perspektywa przedmiotów w „Tajemniczym ogrodzie” F. H. Burnett / Marzena Tyl. W: Polonistyka. – 2016, nr 1, s. 18-21.
10. Ogród i dużo więcej niż tylko ogród / Dorota Gronkowska. W: Ojczyzna Polscy. – 1996, nr 3, s. 46-48.
11. „Ogród życia” : o wartościach odnalezionych w „Tajemniczym ogrodzie” (wg F. Burnett) / Iwona Dubiel. W: „Drama”. – 2001, z. 38, s. 25-27.
Scenariusz lekcji w klasie I gimnazjum. Ćwiczenia dramatyczne.
12. Polska recepcja wydawnicza i czytelnicza powieści Frances Hodgson Burnett : komunikat o stanie badań / Anna Gwadera. W: Nowa Biblioteka. – 2016, nr 4, s. 113-122.

13. Ponadczasowe wartości „Tajemniczego ogrodu” Frances Hodgson Burnett : konspekt języka polskiego dla klasy VI szkoły podstawowej / Agata Cybulska. W: Wszystko dla Szkoły. – 2003, nr 5, s. 11-12.
14. Realizacja wymagań programowych na przykładzie lektury „Tajemniczy ogród” / Mirosława Iwasiewicz. W: Język Polski w Szkole IV-VI. – 2010/2011, nr 4, s. 52-62.
15. Symbolika „Tajemniczego ogrodu” Frances Hodgson Burnett / Małgorzata Jagielło. W: Język Polski w Gimnazjum. – 2002/2003, nr 2, s. 47-49.
Konspekt lekcji dotyczącej odczytywania symboli przez uczniów w książce.
16. Świat w ogrodach / Krzysztof Nurkowski. W: Język Polski w Szkole IV-VI. – 2009/2010, nr 1, s. 72-73.
Symbolika ogrodu w powieści „Tajemniczy ogród” F. H. Burnett.
17. „Tajemniczy ogród” Agnieszki Holland / Jowita Nowicka. W: Warsztaty Polonistyczne. – 1994, nr 1, s. 23-24.
18. „Tajemniczy ogród” Burnett i Holland : zmiana tworzywa czy zmiana sensu? / Danuta Kicińska. W: Polonistyka. – 2002, nr 7, s. 413-418.
Cykl lekcji na temat książki i jej adaptacji filmowej.
19. [Tajemniczy ogród – recenzja] / Jarosław Mikołajewski. W: Gazeta Wyborcza. – 2004, nr 294, dod. Książki nr 10, s. I
20. „Tajemniczy ogród” w klasie czwartej / Bogumiła Świdarska, Małgorzata Rauch. W: Nowa Poliszczyna. – 1997, nr 5, s. 20-23.
21. „Tajemniczy ogród” w powieści i na ekranie / Bogumiła Fiolek. W: Polonistyka. – 1998, nr 3, s. 162-164.
W artykule konspekt zajęć.
22. W rajskich i tajemniczych ogrodach / Anna Kołodziej. W: Język Polski w Szkole IV-VI. – 2009/2010, nr 1, s. 67-71.
„Tajemniczy ogród” F. H. Burnett.
23. W „Tajemniczym ogrodzie” Frances H. Burnett : propozycja metodyczna do klasy V / Iwona Morawska. W: Język Polski w Szkole 4-6. – 2001/2002, nr 4, s. 41-49.
24. Wrócić do tajemniczego ogrodu : o potrzebie wyjścia ze szkolnej ławki / Karolina Starnawska. – W: Konteksty Kultury. – 2019, [nr] 16, z. 4, s. 541-554.
25. Zaprowadź mnie do tajemniczego ogrodu... / Maria Kosecka. W: Nowa Poliszczyna. – 1999, nr 3, s. 29-31.
Wprowadzenie do cyklu zajęć związanych z lekturą „Tajemniczego ogrodu” w kl. IV, wykorzystujących znajomość filmu A. Holland oraz fragment z antologii „To lubię!” dla kl. IV.

c. Netografia

1. Koniecznyńska Anna, „Tajemniczy ogród” Frances Hodgson Burnett: klasyczna powieść dla dzieci doczekała się wznowienia, Onet Kultura 25.02.2016, <https://kultura.onet.pl/>

- wiadomosci/tajemniczy-ogrod-frances-hodgson-burnett-artykul/mnwhts6 [dostęp 17.09.2024].
2. Fijałkowski Michał, *Frances Hodgson Burnett*, Dom Echa/Echo Lodge 14.12.2017, <http://dom-echa.blogspot.com/2017/12/frances-hodgson-burnett.html> [dostęp 17.09.2024].
 3. *Tajemniczy ogród*, Wikipedia [b.r.], https://pl.wikipedia.org/wiki/Tajemniczy_ogr%C3%B3d [dostęp 17.09.2024].
 4. *Frances Hodgson Burnett*, Wikipedia [b.r.], https://pl.wikipedia.org/wiki/Frances_Hodgson_Burnett [dostęp 17.09.2024].
 5. *Great Maytham Hall*, Wikipedia [b.r.], https://en.wikipedia.org/wiki/Great_Maytham_Hall [dostęp 17.09.2024].
 6. *Frances Hodgson Burnett*, Wikipedia [b.r.], https://en-m-wikipedia-org.translate.google/wiki/Frances_Hodgson_Burnett?_x_tr_sl=en&_x_tr_tl=pl&_x_tr_hl=pl&_x_tr_pto=rq [dostęp 17.09.2024].
 7. *Great Maytham Hall, Kent: the most famous garden in literature*, National Open Great Schemat [b.r.], <https://ngs.org.uk/great-maytham-hall-kent-the-most-famous-garden-in-literature/> [dostęp 17.09.2024].

VI. ZDANIEM BIBLIOTEKARZA

oprac. Izabela Wielicka

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

Niektóre biblioteki mają w swojej strukturze placówki muzealne, które wzbogacają ofertę regionalnej turystyki kulturowej. Jednak ich zbiory nie zawsze są znane i doceniane przez miejscową społeczność czy turystów.

CZY IZBY MUZEALNE SĄ DLA BIBLIOTEK ATUTEM CZY KŁOPOTEM?



(Fot. Elżbieta Mania)

MONIKA SŁOMIŃSKA

**Kierowniczka Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza
– oddziału Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu**

Henryk Sienkiewicz odwiedził Wielkopolskę zaledwie 4 razy, w Poznaniu był dwukrotnie, natomiast do kamienicy przy Starym Rynku 84 nigdy nie zawitał. Nie wiemy nawet, czy wzbudziła jego zainteresowanie, gdy spacerował po Starym Mieście. Stolica Wielkopolski zawdzięcza Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza Ignacemu Mosiowi, zbieraczowi pamiątek po sławnym literacie. Pierwszym obiektem w kolekcji Mosia była książka. Książka niezwykła, która w ręce fundatora trafiła w niecodziennych okolicznościach. Mowa o kolekcjonerskim wydaniu *Quo vadis*. Edycja liczyła zaledwie 115 egzemplarzy, w tym 15 wydanych na luksusowym papierze japońskim, i została zilustrowana przez Piotra Stachewicza. Książka z numerem 1 trafiła do biblioteczki Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku. To ją, w dowód wdzięczności za uratowanie z rąk gestapo syna literata, Henryka Józefa, otrzymał Ignacy Moś. Poświadcza to wpisana do książki dedykacja ocalonego. Egzemplarz obudził w kupcu kolekcjonera. Od tego momentu zaczął gromadzić różne wydania tej powieści – polskie i w tłumaczeniach. Stopniowo zaczął swoje zbiory powiększać o inne dzieła noblisty. Na koniec zbierał różne pamiątki związane z Henrykiem Sienkiewiczem, jego rodziną i twórczością. W kolekcji Mosia znalazły się również m.in. książki Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego.

Kiedy kolekcja rozrosła się do pokąźnych rozmiarów, Ignacy Moś zdecydował, że ufunduje muzeum. Pomysłów na to, gdzie miałyby się ono mieścić było wiele. Ostatecznie zdecydował, że przekaże swoje zbiory miastu, z którym czuje się najbardziej związany – Poznaniowi. Znakomitą ich część stanowiły książki, wobec czego fundator zdecydował, że muzeum ma zostać powołane w ramach najważniejszej księżnicy w mieście – Biblioteki Raczyńskich. Rolę, jaką pełnią w muzeum książki, miała podkreślać już sama nazwa oddziału, stąd właśnie przymiotnik „literackie”.



(Fot. Paulina Nowak)

Marzenie Ignacego Mosia spełniło się 10 czerwca 1978 roku. Tego dnia otwarto Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza, oddział Biblioteki Raczyńskich. Na siedzibę placówki przeznaczono XVI-wieczną kamienicę, której historia związana jest z osobami niezwykle ważnymi dla Poznania, czyli Janem Baptystą Quadro i Cyrylem Ratajskim.

Od otwarcia muzeum Moś jeszcze kilkukrotnie przekazywał placówce gromadzone przez siebie pamiątki. Przez niemal 50 lat funkcjonowania oddziału włączono do zbiorów dary wielu czytelników. Pracownicy z zapalem wyszukują pozycje, które uzupełnią i wzbogacą kolekcję przekazaną przez fundatora.

Dziś księgozbiór obejmuje niemal 5000 tytułów. W jego skład wchodzi m.in. czasopisma z pierwodrukami powieści Henryka Sienkiewicza, pierwsze wydania książkowe i tłumaczenia dzieł pisarza na języki obce. Udostępniamy czytelnikom książki nie tylko po to, żeby poznali historie w nich zapisane. Opowiadamy losy książki od początku – od zamysłu Sienkiewicza poprzez rekonstrukcję procesu twórczego i wydawniczego. Mówimy o różnych edycjach i wydawnictwach, a niejednokrotnie o losach poszczególnych egzemplarzy – o tym, w jaki sposób trafiły do muzeum i dlaczego są dla nas niezwykle cenne, choć zdają się być zupełnie niepozorne. W naszej narracji przywiązujemy wagę również do tego, jak wykorzystywano powieści noblisty w adaptacjach innych tekstów kultury. Skupiamy się także na zaprezentowaniu biografii Henryka Sienkiewicza jako człowieka, który dzięki talentowi, ale przede wszystkim ciężkiej pracy trafił do panteonu czołowych polskich pisarzy.

W tym kontekście muzea związane z literatami, a wchodzące w strukturę bibliotek, są bez wątpienia atutem. Opowiadając o autorach i ich dziełach, doskonale uzupełniają ofertę instytucji powołanych do tego, aby te dzieła gromadzić. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy biblioteki publiczne przestały być instytucjami wyłącznie gromadzącymi i udostępniającymi książki, rozszerzając swoją działalność kulturalną poprzez zaproponowanie czytelnikom całego spektrum wydarzeń kulturalnych. Oczywiście funkcjonowanie oddziałów

paramuzealnych w ramach biblioteki niesie ze sobą wyzwania. Jednym z nich jest poprawne gromadzenie i opracowanie zbiorów charakterystycznych dla muzeów, które nie wpisują się w definicję materiału bibliotecznego. W perspektywie korzyści płynących z posiadania w strukturze oddziałów muzealnych, a niewątpliwą korzyścią jest pozyskiwanie nowych odbiorców i zachęcanie do czytania, warto to wyzwanie podjąć.

MAGDALENA TYL

Bibliotekarka Biblioteki Raczyńskich

Opiekunka Mieszkania-Pracowni

Kazimierzy Iłłakowiczówny w Poznaniu



(Fot. Archiwum prywatne)

Kazimiera Iłłakowiczówna osiedliła się w stolicy Wielkopolski w 1948 roku, krótko po powrocie do kraju z wojennej emigracji. Sublokatorskie mieszkanie w kamienicy przy ul. Gajowej było ostatnią przystanią w jej życiu. W roku 1984, rok po śmierci poetki, w zajmowanym przez nią pokoju, urządzono izbę muzealną – Mieszkanie-Pracownię Kazimierzy Iłłakowiczówny, jeden z oddziałów Biblioteki Raczyńskich.

W izbie znajdują się autentyczne meble i przedmioty codziennego użytku dawnej lokatorki. Opowieść biograficzna osnuta wokół zgromadzonych artefaktów sprawia,



(Fot. Magdalena Tyl)

że pobyt w muzeum angażuje emocjonalnie. W ofercie kulturalnej, prócz stałego oprowadzania ogólnego, są oprowadzania tematyczne skupiające się na różnych kontekstach życia i twórczości naszej bohaterki. Chcąc zwrócić szczególną uwagę na relację poetki z miastem, proponujemy wyjście na spacer ulicami Poznania. Podążając śladem jej poezji, poznajemy historię miejsc, o których Iłłakowiczówna pisała i z którymi była związana. Poza tym Mieszkanie-Pracownia bierze udział w corocznej Nocy Muzeów oraz, we współpracy z Ośrodkiem Dokumentacji Wielkopolskiego Środowiska Literackiego Biblioteki Raczyńskich (Dom Literatury), organizuje spotkania wokół nowości wydawniczych dotyczących Iłłakowiczówny.

Niewątpliwie muzeum Iłłakowiczówny jest ważnym oddziałem Biblioteki Raczyńskich, gdyż urozmaica jej ofertę kulturalno-edukacyjną oraz, w inny sposób niż tradycyjne filie biblioteczne, promuje czytelnictwo. Będąc częścią Zbiorów Specjalnych, podnosi także

jej potencjał naukowy. Co więcej, MPKI uzupełnia działalność wspomnianego wcześniej Domu Literatury, który gromadzi, przechowuje i udostępnia dokumentację wielkopolskiego życia kulturalnego (spuścizny pisarzy, archiwa instytucji), utrwalając i kształtując lokalną tradycję literacką. W zbiorach Domu Literatury znajdują się materiały archiwalne dotyczące Illakowiczówny, którą uznaje się za jedną z najważniejszych w historii literatury pisarek mieszkających w Poznaniu.

Jednakże tak szeroko zakrojona działalność Biblioteki Raczyńskich napotyka na różne przeszkody. Pracownia znajduje się w kamienicy mieszkalnej – przekraczając próg klatki schodowej wchodzimy do niewielkiego korytarza, wspólnego dla muzeum i innych mieszkań. Choć stosunki sąsiedzkie są bardzo przyjazne, to jednak taka sytuacja utrudnia funkcjonowanie instytucji. Nasza działalność jest także ograniczona brakiem dodatkowych przestrzeni, w których można by było organizować wystawy, лекcje muzealne i spotkania. Niewielka przestrzeń uniemożliwia stworzenie stanowisk pracy, co ma wpływ na dostępność muzeum. Aby odwiedzić placówkę, należy skontaktować się z Biblioteką i zapisać na oprowadzanie, które odbywa się w drugą i ostatnią środę miesiąca o godz. 12.30. Można też próbować umówić się na indywidualny termin, ale jest to zależne od dyspozycji pracownika pełniącego obowiązki w innej jednostce biblioteki.

Mieszkanie-Pracownia Kazimierzy Illakowiczówny jest atutem Biblioteki Raczyńskich i, choć nieco wykracza poza standardową działalność biblioteczną, to z powodzeniem funkcjonuje przy poznańskiej księżnicy już 40 lat. Myślę, że wymienione trudności można traktować nie jako kłopoty, ale wyzwania, które biblioteka powinna w przyszłości podjąć, by nie zaprzepaścić potencjału, jaki tkwi w tym przepelnionym niezwykłą historią miejscu.



(Fot. Tomasz Proń)

KRZYSZTOF KLUPP

**Kierownik Pracowni-Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego
– oddziału Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu**

Józef Ignacy Kraszewski był najbardziej pracowitym polskim pisarzem i dziennikarzem, ale też utalentowanym malarzem i rysownikiem, muzykiem, historykiem, działaczem społecznym i politycznym, wydawcą, archeologiem, konspiratorem i więźniem zaborców. Pracownia-Muzeum J.I. Kraszewskiego powstała w 1986 roku, a jej załącznikiem stał się bogaty zbiór książek i pamiątek po autorze *Starej baśni* ofiarowanych miastu przez Mariana Walczaka – bibliofila i miłośnika jego twórczości, producenta sztucznych kwiatów. Kolekcja ta została przekazana oficjalnie na ręce prezydenta Poznania w 1979 roku, w 150-lecie Biblioteki Raczyńskich. Tworzyły ją wydania dzieł Kraszewskiego,

rękopisy, a także muzealia oraz niezwykle cenna literatura dotycząca pisarza. Na księgozbiór, liczący obecnie 3400 woluminów, składa się około 230 pierwszych wydań utworów Kraszewskiego, niemal wszystkie późniejsze edycje jego dzieł, a także fotografie oraz dokumentacja prasowa. Stałą ekspozycję w Pracowni-Muzeum stanowi „Gabinet Kraszewskiego” (depozyt MNP, wcześniej PTPN). Są to dary wręczone pisarzowi w dniach obchodu jubileuszu 50-lecia twórczości literackiej, który odbył się w 1879 roku w Krakowie. Zgromadziło się tam ponad 11 000 gości, którzy przez kilka dni oddawali cześć „tytanowi pracy”. Pisarz otrzymał wtedy kilkaset darów, dyplomów i adresów, które zabrał ze sobą do Dreżna, gdzie wówczas mieszkał. Wkrótce przekazał je Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Są one wyrazem hołdu dla pisarza, będącego ważną postacią polskiego życia kulturalnego i politycznego w XIX wieku.

Pracownia-Muzeum prowadzi również działalność edukacyjną. Odbývają się tu spotkania o tematyce literackiej, historycznej oraz z zakresu historii sztuki. W holu siedziby przy ul. Wroneckiej 14 prezentowane są wystawy o tematyce historycznej i dokumentacyjnej. Ponadto regularnie eksponowane są: malarstwo, grafika i fotografia artystów wielkopolskich.

Współpracujemy z innymi placówkami muzealnymi i to nie tylko w Polsce. Od lat utrzymujemy kontakty z muzeami Kraszewskiego w Dreźnie oraz Románowie. Bieżąca współpraca dotyczy kwerend muzealno-bibliotecznych oraz organizacji wystaw i innych wydarzeń kulturalnych, np. prelekcji na temat życia i twórczości autora *Hrabiny Cosel*. Kilkuletni



(Fot. Tomasz Proń)

pobył Kraszewskiego w Wilnie zostawił wyraźny ślad w jego twórczości, stąd dziś jego postać znajduje zainteresowanie w mieście nad Wilią, nie tylko w miejscowym Gimnazjum im. J.I. Kraszewskiego, z którym współpracujemy. Bogaty księgozbiór, rękopisy, a także organizacja kilku konferencji naukowych skupiła wokół naszego muzeum grupę badaczy z całej Polski, co przyczyniło się do złożenia wniosku o grant na „Cyfrowe Kalendarium życia i twórczości J.I. Kraszewskiego za lata 1812-1863”. W tym roku Minister Nauki w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki przyznał środki na realizację grantu w wysokości 1 243 560 zł. Dziś poznańskie Muzeum Kraszewskiego, oddane do użytku blisko 40 lat temu, wymaga modernizacji i powiększenia, by realizować swoje zadania zgodnie z wolą darczyńcy Mariana Walczaka. Stąd też Biblioteka Raczyńskich i Miasto Poznań starają się o pozyskanie środków na remont budynku w ramach funduszy europejskich.



(Fot. Archiwum B-C-K w Kleczewie)

MAGDALENA SIUPA

**Dyrektorka Biblioteki – Centrum Kultury w Kleczewie
Opiekunka Izby Wsi, Młynarstwa i Rolnictwa
w Budziszławiu Kościelnym**

Na terenie Filii Bibliotecznej w Budziszławiu Kościelnym znajduje się zabytkowy, drewniany wiatrak „Szczepan”, którego historia sięga 1858 roku. Do Budziszławia Kościelnego trafił w 1926 roku, a jego właścicielem był miejscowy młynarz Szczepan Mrówczyński. Wiatrak do końca lat 70. młł zboże. Później zaczął niszczeć i dopiero w 2011 roku został odrestaurowany i udostępniony do zwiedzania. Jego największą atrakcją są oryginalne części: wał skrzydłowy wraz z kołem pałecznym i tzw. „koziol”. W pobliżu wybudowano Chatę Młynarza i Izbę Wsi, Młynarstwa i Rolnictwa. W chacie, oprócz podstawowej działalności biblioteki, gromadzone są eksponaty obrazujące dawną pracę w rolnictwie i wiejskim gospodarstwie domowym. Wśród nich znajdują się: koponki, nosidła do wody, żelazka, naczynia z gliny, lampy naftowe, kołowrotki do wełny i lnu oraz wiele innych. Wszystkie przedmioty to dary przekazane przez mieszkańców gminy Kleczew. Organizowane są tutaj cykliczne imprezy, jak: Darcie Pierza, Noc Muzeów, Dzień Wiatru, Dzień Twórczości Ludowej, konkurs na ciasto wielkanocne czy bukiet zielny.

Działalność placówki cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Corocznie odwiedza nas wielu turystów indywidualnych oraz zorganizowanych grup turystycznych i szkolnych. Atutów jest wiele. W godzinach otwarcia biblioteki można wypożyczyć książki na zewnątrz lub na miejscu, zwiedzić wiatrak oraz uczestniczyć w warsztatach rękodzielniczych. Z księgozbioru korzystają także turyści, dzięki temu liczba wypożyczeń w okresie letnim wzrasta.



(Fot. Archiwum B-C-K w Kleczewie)

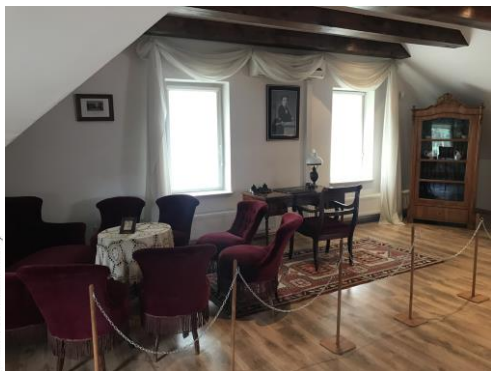
DOROTA ELTMAN

**Dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej w Rzgowie
Opiekunka Izby Pamięci Zofii Urbanowskiej w Kowalewku**



(Fot. Sebastian Zieliński)

Idea powstania minimuzeum poświęconego konińskiej literacie zrodziła się w grupie członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Kowalewku i została zaakceptowana przez mieszkańców wsi w 2003 roku. Izba miała służyć upowszechnianiu wiedzy i dokumentowaniu dorobku literackiego Zofii Urbanowskiej oraz stanowić ośrodek kultury w miejscu jej urodzenia. Wkrótce powstał projekt przebudowy, istniejącego już od 1966 roku, domu kultury. Zgodnie z nim izbę pamięci usytuowano na piętrze narożna budynku po lewej stronie od wejścia – podobnie jak mieszkanie pisarki w jej konińskim „dworku”. Komitet szybko znalazł sojuszników i darczyńców – firmy i instytucje. Dzięki wsparciu finansowemu zakupiono materiały budowlane potrzebne do wykończenia wnętrz. Prace fizyczne wykonywali społecznie sami mieszkańcy wsi i wolontariusze. Największe poparcie wykazał Urząd Marszałkowski i marszałek województwa wielkopolskiego Stefan Mikołajczak, który nie tylko przekazał środki na modernizację obiektu i zakup wyposażenia, ale zapewnił także zatrudnienie pracownika placówki od 2004 roku. Stało się to możliwe z chwilą ustanowienia współwłasności nieruchomości OSP i samorządu wojewódzkiego aktem z 2003 roku, czego konsekwencją było oddanie izby muzealnej pod całkowitą opiekę Centrum Kultury i Sztuki w Koninie. Działalność domu kultury i izby muzealnej zainaugurowało wmurowanie aktu erekcyjnego w ścianę budynku 26 września 2003 roku. Dla zwiedzających izba została otwarta w 2004 roku – w 155. rocznicę urodzin i 65. rocznicę śmierci pisarki. Powstanie obiektu zgodnie uznano za ważne dla podtrzymania lokalnej tradycji oraz rozwoju społeczno-kulturalnego gminy, powiatu i Wielkopolski.



(Fot. Dorothea Eltmann)

Od roku 2012 opiekę nad Izbą Pamięci Zofii Urbanowskiej w Kowalewku objęła Gminna Biblioteka Publiczna w Rzgowie pod moją dyrekcją. W naszym małym muzeum znajdują się meble (sofa i biurko) z II połowy XIX w., drobne osobiste pamiątki pisarki (order, dyplom, kałamarz) przekazane przez Muzeum Okręgowe w Koninie-Gosławicach oraz różne wydania książek i kserokopie stron tytuło-

wych wydań, których nie mamy w swoich zbiorach. W izbie można m.in. zapoznać się z biografią autorki *Gucia*, obejrzeć jej portret oraz popiersie, kopie dokumentów rodzinny pisarki z czasów pobytu w Kowalewku (pochodzących z Archiwum Państwowego w Koninie) oraz dokumenty związane z jej życiem i twórczością (część tych materiałów przekazała Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie).

Promując życie i twórczość regionalnej pisarki, biblioteka organizuje różne konkursy (recytatorskie, literackie, plastyczne), spotkania i lekcje muzealne. Izba Pamięci Zofii Urbanowskiej w Kowalewku jest licznie odwiedzana przez dzieci oraz młodzież ze szkół podstawowych gminy Rzgów, seniorów, zwiedzających indywidualnie oraz wycieczki z całej Polski. W Domu Kultury im. Zofii Urbanowskiej w Kowalewku odbywają się także spotkania okolicznościowe. Każdego roku, 15 maja, w dniu urodzin i imienin pisarki, odbywa się spotkanie poświęcone jej pamięci. Przybyłe delegacje składają kwiaty pod tablicą pamiątkową. Następuje również rozstrzygnięcie konkursów oraz wręczenie nagród. Często gośćmi tego wydarzenia są pasjonaci życia i twórczości Urbanowskiej, np. pani Barbara Kosmowska – również pisarka, która napisała pracę magisterską na podstawie powieści *Księżniczka* oraz obroniła pracę doktorską zatytułowaną *Pomiędzy dzieciństwem a dorosłością. O powieściopisarstwie Zofii Urbanowskiej*.

W związku z tym, iż biblioteka znajduje się w innej miejscowości, oddalonej od izby w Kowalewku o 8 km, to zwiedzanie tego miejsca możliwe jest tylko po wcześniejszym, telefonicznym, uzgodnieniu terminu. Najczęściej zwiedzający spoza naszej gminy rezerwują go po godzinach pracy biblioteki oraz w weekendy. Niestety, nie zawsze jesteśmy w stanie spełnić prośbę naszych gości z powodu innych działań bibliotecznych i kulturalnych.

MARZANNA SROKA

Bibliotekarka Publicznej Biblioteki Pedagogicznej

w Poznaniu

Opiekunka Regionalnej Izby Pamiątek Oświatowych



(Fot. Archiwum PBP w Poznaniu)

Początki Regionalnej Izby Pamiątek Oświatowych w Poznaniu sięgają roku 1973. Z okazji 200. rocznicy powstania Komisji Edukacji Narodowej oraz obchodów Roku Nauki Polskiej zespół pracowników naukowych przy Zakładzie Historii i Wychowania Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu podjął inicjatywę utworzenia Centralnego Muzeum Dziejów Oświaty i Wychowania. Miała to być placówka naukowo-badawcza o charakterze ogólnopolskim, uwzględniająca szczególnie potrzeby regionu wielkopolskiego. Częścią muzeum miał być dział ekspozycyjny dostępny nie tylko dla studentów i wykładowców, ale i nauczycieli chcących poszerzyć swoje kwalifikacje.

W latach 1975-1985 powstało w Polsce kilka regionalnych muzeów oświatowych, m.in. w Bydgoszczy i w Łodzi, natomiast poznańskie środowisko naukowe nie otrzymało na to zgody.



(Fot. Archiwum PBP w Poznaniu)

W 1984 roku, po 10 latach starań, decyzją Ireneusza Króla, kuratora Oświaty i Wychowania, powstała w Poznaniu Regionalna Izba Pamiątek Oświatowych jako Wydział Zbiorów Specjalnych Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Poznaniu (obecna nazwa Publiczna Biblioteka Pedagogiczna). Pierwsze ekspozyty pochodziły ze zbiorów prywatnych współzałożycieli Izby – panów Jana Wojtaszka i Jacka Szambelana; kolejne od nauczycieli, dyrektorów szkół, rodziców i byłych uczniów. Do głównych zadań RIPO należy gromadzenie i rejestrowanie dokumentów oraz pamiątek związanych z oświatą wielkopolską, które nie są przekazywane do muzeów i archiwów, a warto je ocalić od zapomnienia i zabezpieczyć przed zniszczeniem dla przyszłych pokoleń. W jej zbiorach znajdują się pamiątki po osobach zasłużonych dla regionu, dokumenty placówek oświatowych, kroniki szkolne, albumy, dzienniki lekcyjne, legitymacje, ulotki, świadectwa, pamiątki szkolne, znaczki, sztandary, pomoce naukowe, elementy ubiorów, sprzęt szkolny oraz dokumenty życia społecznego. Ekspozyty są prezentowane w Publicznej Bibliotece Pedagogicznej przy ul. Bułgarskiej 19 w Poznaniu, w „starej klasie” utworzonej w 2021 roku. Zaaranżowana wystawa ekspozuje: historyczne ławki, tablicę, pomoce dydaktyczne, mapy, sztandary szkolne, kopie mundurków szkolnych. Najstarsza, drewniana ławka pochodzi z 1929 roku. W 2022 roku została ona użyczona Muzeum Narodowemu w Krakowie na wystawę „Nowy początek. Modernizm w II Rzeczypospolitej Polskiej”. W oświetlonych gablotach oglądać można: medale, ordery, przypinki, legitymacje, świadectwa pracy, pamiątki i zdjęcia подарowane przez rodziny pedagogów. W otoczeniu pamiątek, w „starej klasie”, odbywają się zajęcia biblioteczne i warsztaty z kaligrafii, które wpisały się w stałą ofertę dydaktyczną biblioteki. Wystawiamy teatrzyk kamishibai, prowadzimy lekcje biblioteczne z przysposobienia bibliotecznego i zapoznawcze z placówką. Czytelnicy mogą skorzystać z księgozbioru podręcznego. Nasze zbiory chętnie wypożyczają szkoły organizujące swoje jubileusze, na wystawy z okazji Dnia Edukacji Narodowej lub do tworzenia dekoracji inscenizacji związanych z historią oświaty i wychowania. Posiadamy imponujący zasób archiwaliów oświatowych, które są ważnym źródłem dla prac z historii szkolnictwa, ale przede wszystkim chcemy eksponować

zbiory, popularyzować ideę zbierania pamiątek, zachęcać dzieci i młodzież do poznawania tradycji swoich szkół i kultury pedagogicznej regionu.

Brak pracownika etatowego, który zajmowałby się wyłącznie działalnością na rzecz izby oraz skromne warunki lokalowe utrudniają bieżące opracowywanie materiałów, prace badawcze, wyszukiwanie i pozyskiwanie nowych pamiątek i eksponatów.



AGNIESZKA BORKIEWICZ

**Dyrektorka Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Jarocin
Opiekunka Izby Pamięci Powstańców Wielkopolskich
im. gen. Stanisława Taczaka
oraz Izby Tradycji Ziemi Witaszyskiej**

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Jarocin działają dwie izby pamięci: Izba Pamięci Powstańców Wielkopolskich im. Gen. Stanisława Taczaka w Mieszkowie i Izba Tradycji Ziemi Witaszyskiej w Witaszyczach. Izba Pamięci Powstańców Wielkopolskich powstała w 2012 roku z inicjatywy Wojciecha Koterby – mieszkańca Mieszkowa i miłośnika historii Powstania Wielkopolskiego oraz Marii Musieli, ówczesnej pracownicy biblioteki i jednocześnie prezeski Koła Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919. Zależało im na miejscu ekspozycji pamiątek po wielkim mieszkowianinie generale Stanisławie Taczaku, pierwszym przywódcy Powstania Wielkopolskiego. I tak w czytelnicy biblioteki, która mieści się w szkole podstawowej, powstała izba pamięci. Jej lokalizacja w bibliotece okazała się strzałem w dziesiątkę. Prowadzone są tu zajęcia dla dzieci, głównie przez pracującą tu bibliotekarkę. Izbę odwiedzają też osoby z zewnątrz przy okazji obchodów świąt niepodległościowych oraz zwiedzania Jarocina i okolic. Często izba jest przystankiem na trasie rajdów rowerowych. Gości oprowadza Wojciech Koterba albo pracująca w izbie Marta Jankowska. W naszych zbiorach jest wiele nowych pamiątek, jak chociażby replika munduru generała Stanisława Taczaka. Organizowane są tutaj zajęcia dla dzieci i młodzieży, które w ciekawy sposób



edukują w zakresie historii regionu. Dorośli użytkownicy biblioteki również chętnie przychodzą na spotkania i pogadanki w tej przestrzeni. Dużą zasługę w tym, że izba tak prężnie działa ma Wojciech Koterba, który poświęca dla niej swój prywatny czas.



(Fot. Archiwum BPMiG Jarocin)

Izba Tradycji Ziemi Witaszkiej ma także ciekawą historię. Powstała w 2024 roku z inicjatywy Stowarzyszenia na Rzecz Witaszyc, które funkcjonuje przy filii biblioteki. Stowarzyszenie pozyskało na ten cel 10 600 zł w ramach inicjatywy lokalnej. Na potrzeby izby zaadaptowano jedno z pomieszczeń magazynowych biblioteki. Do prac remontowych stawili się sami mieszkańcy, którzy

zaangażowali się także w zbieranie pamiątek. Dotychczas w izbie stworzono kilka wystaw czasowych, między innymi dotyczących historii kolejki wąskotorowej, Cukrowni i Rafinerii Witaszyc, która była jednym z największych zakładów przemysłowych w okolicy, historii samej miejscowości, pamięci powstańców wielkopolskich i innych poległych mieszkańców Witaszyc. Izba opiekuje się, w ściślejszej współpracy z biblioteką, Stowarzyszenie na Rzecz Witaszyc i to jego członkowie tworzą kolejne wystawy, zbierają pamiątki, angażują mieszkańców w coraz to nowe inicjatywy promujące lokalną historię. Otwarcie nowych wystaw czasowych towarzyszą spotkania w czytelni biblioteki. Odbywają się tu także zajęcia historyczne dla dzieci i młodzieży z pobliskiej szkoły.

Jestem przekonana, że obydwie izby uatrakcyjnią ofertę biblioteki. Najważniejsze jest to, że powstały one z inicjatywy mieszkańców i to mieszkańcy się nimi opiekują.

dr BOGUMIŁA CELER

Kierowniczka Działu Zbiorów Specjalnych Książnicy

Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu

Adiunkt badawczy Instytutu Interdyscyplinarnych Badań

Historycznych Uniwersytetu Kaliskiego

Opiekunka Pracowni Artystycznej

Władysława Kościelniaka



(Fot. Archiwum prywatne)

Izby muzealne zlokalizowane w bibliotekach mogą stanowić zarówno cenny walor, jak i pewne wyzwanie. Poruszałam tę kwestię w swoim artykule zatytułowanym *Organizacja bibliotecznych izb muzealnych na terenie Polski* opublikowanym w czasopiśmie „Zarządzanie Biblioteką” Nr 1 (11) 2019.

Fot. Archiwum KP im. A. Parczewskiego w Kaliszu



Książnica im. A. Parczewskiego w Kaliszu, z długą i bogatą historią, jest jednym z kluczowych ośrodków kultury i edukacji w regionie. Ważnym elementem biblioteki jest oddział muzealny – Pracownia Artystyczna Władysława Kościelniaka, znanego artysty i regionalisty. Zgromadzone przez niego zbiory, w tym: dzieła artystyczne, szkice, grafiki i dokumenty związane z regionem

stanowią niezwykle cenne źródło wiedzy dla osób zainteresowanych lokalną historią i sztuką.

Kościelniak (ur. w 1916 roku w Kaliszu) był malarzem, grafikiem, rysownikiem, plakacistą i felietonistą. Jego dorobek publicystyczny obejmuje m.in. ponad 1000 felietonów pod tytułem *Wędrowniki ze szkicownikiem*. Artysta zdobył popularność dzięki swoim ekslibrisom. W pierwszą rocznicę jego śmierci, w 2016 roku, uroczyste otwarto jego pracownię w budynku książnicy. W odtworzonym atelier znalazło się kilkadziesiąt obrazów, liczne grafiki, w tym kilkaset o tematyce ekslibrisowej oraz setki odbitek ekslibrisów. Istotną częścią pracowni jest też księgozbiór liczący ponad 2000 woluminów dotyczących dziejów Kalisza oraz historii sztuki i oznaczony ekslibrisem artysty. Całość wyposażenia warsztatu, w tym: biurko, stół roboczy, szafy z grafikami i fotografiami, sztaluga, została przeniesiona zgodnie z wolą Kościelniaka.

Izby muzealne w bibliotekach, takie jak te przy Książnicy Pedagogicznej w Kaliszu, pełnią ważną rolę edukacyjną i kulturową. Umożliwiają organizację prelekcji, wykładów i lekcji dla młodzieży szkolnej, wykorzystując zgromadzone zbiory jako narzędzia dydaktyczne. Pracownia Władysława Kościelniaka jest nie tylko miejscem pamięci o wybitnym artyście, ale także przestrzenią do prowadzenia zajęć z literatury rodzimej, co dodatkowo wzbogaca ofertę biblioteki. W artykule pt. *Muzea Oświatowe w przestrzeni bibliotecznej. Rekonesans*, opublikowanym w książce pokonferencyjnej *200 lat Ossolineum. Rozprawy i materiały* (2022), analizuję inne tego typu placówki funkcjonujące przy bibliotekach pedagogicznych. Na przykład Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Bydgoszczy prowadzi Muzeum Oświaty Pedagogicznej, a Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku – Muzeum Oświaty Pomorskiej i Regionalną Izbę Edukacyjną. Od 2015 roku również

Książnica Pedagogiczna w Kaliszu posiada muzealną salę gromadzącą artefakty związane z historią oświaty.

Bibliotekarze, którzy opiekują się izbami muzealnymi często angażują się w aktywność kulturowo-edukacyjną, starając się o ocalenie unikalnych eksponatów oraz popularyzację lokalnej kultury. Mimo że te zasoby są dostępne dla lokalnej społeczności i turystów, ich pełny potencjał bywa niewykorzystany z powodu niewystarczającej promocji lub trudności w dotarciu do informacji na ich temat. Prowadzenie izby muzealnej w bibliotece może znacząco wzbogacić jej ofertę, przyciągając osoby zainteresowane historią i kulturą regionu. Pełni ona także ważną funkcję edukacyjną, przyczyniając się do promocji lokalnego dziedzictwa. Jednak zarządzanie taką placówką wiąże się z wyzwaniami, takimi jak koszty utrzymania, zarządzanie ograniczonymi zasobami kadrowymi i przestrzennymi oraz konieczność skutecznej promocji.

Podsumowując, izby muzealne w bibliotekach – takie jak Książnica im. A. Parczewskiego w Kaliszu – mogą stanowić cenny atut, ale ich skuteczne funkcjonowanie wymaga odpowiedniego zrównoważenia korzyści i wyzwań.

VII. CYMELIA WIELKOPOLSKIE

Izabela Wielicka

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

UNIKATOWY „SZACH-MAT” – SZACHY JANA KOCHANOWSKIEGO W ZBIORACH BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ



Źródło: Pixabay^{1*}

A gdyby wszelkie spory rozstrzygały się bezkrwawo? Gdyby o przewadze decydowała nie broń a inteligencja? *Wojnę powiedzieć myśli serce moje, / Do której miecza nie trzeba ni zbroje, / Ani pancierzów, ani arkebuzów.*² / *Ta walka czyście może być bez guzów* – pisał Jan Kochanowski, mając na myśli szachy. Tu *Wszystka się sprawa ogląda na stole*³.

Królewskie szachy

Kto wymyślił szachy? Jaki to geniusz, bo przecież ich twórca musiał być geniuszem, nie wiadomo. Gra planszowa rozgrywana przez dwóch przeciwników na 64 polach za pomocą bierek, pionów i figur narodziła się V wieku w Indiach. W VI wieku znana była już

¹ Źródło ilustracji: AllThatChessNow, Ai generowane, Szachy, Strategia, Pixabay [b.r.], <https://pixabay.com/pl/illustrations/ai-generowane-szachy-strategia-gra-8477574/> [dostęp 10.07.2024].

² Broń strzelecka wyposażona w zamek kołowy, używana od XVI do XVII w.

³ M. G. Vida, *Szachy*; J. Kochanowski, *Szachy*, słowo wstępne J. Ciechanowicz, Warszawa 1983, s. 45.

Persom, którzy dokonali w niej pewnych zmian⁴. W średniowiecznej Europie określono znaczenie figur, wykorzystując symbolikę wojenną – na planszy pojawiły się: gонец, hetman, wieża, skoczek, królowa i król – jedyna figura, której nie można zbić. Szachy stały się wówczas ulubioną grą władców, dlatego określa się je jako „grę królewską”. W Polsce szachy zyskały na popularności wraz z przybyciem do Krakowa Bony Sforzy i jej dworzan⁵.

Kolory szachów to czerń i biel – kontrast odnoszący się do dualizmu świata, podziału na dobro i zło, życie i śmierć⁶. Siedzący po obu stronach szachownicy gracze wykonują ruchy na zmianę. Każdy z nich ma pełną wiedzę o historii wszystkich wykonanych ruchów na planszy. Symbol szachownicy kojarzy się ze sprytem, mądrością, intelektem, przewidywaniem, intuicją, ale i z ryzykiem. To pole wielu możliwości, wielu rozwiązań i wielu emocji. Szachy są cenione i popularne do dziś. Uznawane są nawet przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski za dyscyplinę sportu. Partie szachowe można rozgrywać też wirtualnie, z prawdziwym lub komputerowym przeciwnikiem.

Motywy szachowe są bardzo symboliczne i często wykorzystywano je w malarstwie czy literaturze, np. w utworze *Nowela szachowa* Stefana Zweiga (1942), w dramacie Karola Irzykowskiego *Znycieżstwo* (1897) oraz w powieściach: *Po drugiej stronie lustra* Lewisa Carolla (1871), *Obrona Łużyna* Władimira Nabokowa (1930), *Mistrz i Małgorzata* Michaiła Bulhakowa (1966–1967), *Szachista* Waldemara Łysiaka (1976–1977), *Życie instrukcja obsługi* Georges’a Pereca (1978), *Gambit królowej* Waltera Tevisa (1983). Pierwsze utwory literackie inspirowane królewską grą powstały w okresie renesansu – „złotego okresu” szachów. Jeden z nich jest pióra Polaka – jednego z najwybitniejszych twórców odrodzenia nie tylko w ojczyźnie, ale i w Europie, poety z wielkimi zasługami dla rozwoju polskiego języka literackiego – Jana Kochanowskiego.

Kochanowski i jego *Szachy*

Tak naprawdę wszystko zaczęło się od Vidy. Marco Girolamo Vida (łac. Marcus Hieronymus Vida, pierwotnie Marcantonio) – włoski duchowny katolicki, biskup, humanista, poeta nowolaciński, autor m.in. eposu o życiu Jezusa *Chrystiada* (*Christias*) zleconego przez papieża Leona X. Wzorowane na Wergiliuszu dzieło, napisane w opozycji do reformacji, znane było w całej Europie. Z upływem czasu uległo jednak zapomnieniu. Vida jest sławnym poetą do dziś, ale za tym sukcesem wcale nie stoi obszerny epos, a drobny utworek poetycki *Szachy* (*Scacchia ludus*) wydany w 1527 roku, w czasach ogromnej popularności tej gry. Sam autor był zapalonym szachistą. Jego dziełko to *epyllion* – mała epopeja, żartobliwy poemacik heroikomiczny, który popelniał w młodości łaciną. Akcja

⁴ *Szachy*, Wikipedia [b.r.], <https://pl.wikipedia.org/wiki/Szachy#> [dostęp 02.09.2024].

⁵ C.P. Dutka, „*Szachy*” Jana Kochanowskiego w wybranych aspektach kultury renesansu [w:] *Literatura i wyobraźnia. Prace ofiarowane Profesorowi Tadeuszowi Zabkowskiemu w 70 rocznicę urodzin* pod red. Jacka Kolbuszowskiego, Wrocław 2006, s. 34.

⁶ M. Waincettel, „*Gambit królowej*”, czyli *szachy jako motyw literacki*, *Lubimy czytać* 12.12.2020, <https://lubimyczytac.pl/gambit-królowej-czyli-szachy-jako-motywy-literacki> [dostęp 02.09.2024].

rozgrywa się na dwóch planach: boskim i ziemskim. Grecki bóg Apollo i rzymski Mars rozgrywają pierwszą partię szachów przy okazji zaślubin Oceanu i Ziemi. Ich pojedynek jest dynamiczny, pełen akcentów psychologicznych i taktycznych. Zamiast ludzi występują natomiast bohaterowie z bukszpanu – figury szachowe. Komizm polegał na tym, że wojnę na szachowej planszy opisał Vida w podniosłym stylu, wzorując się na *Eneidzie* Wergiliusza, co nacechowało poemat parodią. Włoch, jako autor pierwszego poematu o szachach w Europie, zajął ważne miejsce w historii literatury. Utwór cieszył się ogromnym powodzeniem. Był tłumaczony na wiele języków, np.: włoski, niemiecki, angielski, francuski, duński, portugalski. Koncept szachowy okazał się świetną inspiracją dla: Giambatisty Marino, Williama Jonesa, Alexandra Pope’a i **Jana Kochanowskiego**⁷.

Kochanowski, jeszcze za młodu i za życia Vidy, pojechał do Włoch aż trzy razy⁸. Studiował wówczas na uniwersytecie w Padwie. Raczej nie poznał Vidy osobiście, choć nie jest to też wykluczone, ale na pewno w ręce wpadło mu wydanie *Scaccia ludus* – prawdopodobnie to współwydane z *Ars poetica* – traktatu o sztuce poetyckiej z 1527 roku. Poezie z Czarnolasu spodobała się fabuła włoskiego poematu do tego stopnia, że wykorzystał ją w swoim dziele.

Szachy Kochanowskiego nie były tłumaczeniem Vidy, ale jego swobodną parafrazą w stylu średniowiecznej bajki. Polski poemat zaczyna się zapowiedzią bezkrwawej i bezpiecznej wojny, podobnie jak u Włocha, a inwokację do nimf rzeki Serio zastąpił Kochanowski słowami skierowanymi do Jana Krzysztofa Tarnowskiego, kasztelana wojnickiego. Jest to opowieść o duńskim królu Tarsesie, jego córce oraz kandydatkach do ożenku z królowną. Zgodnie z wolą władcy, o prawie do jej ręki miała zadecydować wygrana w pojedynku szachowym. Stanęli do niego dwaj rycerze – Borzuj i Fiedor. Partia konkurentów była bardzo emocjonująca. Co ciekawe, choć Kochanowski zmienił realia i bohaterów opowieści, to przebieg rozgrywki w dużej mierze oparł na *Szachach* Vidy. Polski poeta podsylił natomiast napięcie czytelników, wprowadzając zabieg przerywania gry do następnego dnia. Otóż w nocy do komnaty, w której znajdowała się szachownica zakrada się królowna Anna. Jest zaniepokojona przebiegiem gry, ponieważ nie jest on korzystny dla Fiedora, a to właśnie do niego mocniej bije serce dziewczyny. Okazuje się, że królowna jest nie tylko piękna, ale i bardzo bystra, inteligentna. Wpada na ruch, który może zapewnić zwycięstwo ukochanemu i, w zakamuflowany sposób, przekazuje mu wskazówkę do zwycięstwa. Ciekawość czytelnika znów rośnie, bo pojawia się obawa, że przekaz królowny nie zostanie rozszyfrowany przez Fiedora. Ten jednak nie zawodzi Anny, a poemat kończy się szczęśliwie dla zakochanych.

Niepozorne dziełko Kochanowskiego, zawierające tylko 602 wiersze, było tematem wielu rozpraw i dyskusji prowadzonych przez literaturoznawców, którzy porównywali je do poematu Vidy. Pod lupę wzięli je też szachowi eksperci, których fascynowała partia

⁷ M. G. Vida, J. Kochanowski, słowo wstępne J. Ciechanowicz, op. cit. s.11.

⁸ J. Ciechanowicz, *Dlaczego Jan Kochanowski napisał poemat o grze w szachy?*, „Cogito” 1995, nr 20, s. 33.

Kochanowskiego. Istotną zmianą w staropolskiej pracy jest zakończenie i mat Polaka, oceniany przez znawców tematu za ciekawszy⁹. Niejednokrotnie usiłowano odtworzyć przebieg partii Borzuja i Fiedora z różnym skutkiem, ponieważ posunięcia przedstawione przez Kochanowskiego nie były dość jasne. W 1912 roku krakowskie czasopismo „Szachista Polski” ogłosiło konkurs na zrekonstruowanie metodą algebraicznej notacji przebiegu pojedynku *Szachów*. Za najbardziej wiarygodną uznano wersję lwowskiego eksperta Aleksandra Wagnera, którą opublikowano na łamach pisma¹⁰. Czy sam autor był biegłym szachistą? Niewątpliwie. Rozwiązanie zastosowane przez Kochanowskiego to bowiem tzw. problemat Dilaram, szeroko opisany w literaturze szachowej¹¹.

Szachy kórnickie

Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk ma w swych zasobach około 40 tysięcy dzieł drukowanych przed rokiem 1801. To jedna z cenniejszych polskich kolekcji starych druków zawierająca ponad 2000 XVI-wiecznych poloników, które są owocem działalności pierwszych polskich drukarń oraz pierwodruki dzieł najwybitniejszych europejskich literatów, historyków i naukowców. Hrabia Adam Tytus Działyński (1796-1861), właściciel zamku kórnickiego, z wielką pasją gromadził wybitne publikacje najstarszych polskich drukarń: Jana Hallera, Floriana Unglera i Hieronima Wietora. Do dziś pozostawiona przez niego biblioteka przechowuje pierwsze polskie przekłady Biblii, kroniki, traktaty polityczne, rozprawy astronomiczne i przyrodnicze oraz dzieła literackie. Jednym z najcenniejszych reprezentantów „złotego wieku” w kolekcji kórnickiej jest **poemat Jana Kochanowskiego *Szachy***. Znaleźć go można pod sygnaturą Cim.Qu. 2580. Skrót cim. oznacza cimelium, a więc „biały kruke”, cenny druk, klejnot, unikat. Qu. to oznaczenie formatu *quarto*.¹²

– *Nie wiadomo dokładnie, jak „Szachy” trafiły do Biblioteki Kórnickiej. Egzemplarz został nabyty przed rokiem 1926, więc należy do tzw. starego zasobu. Nie ma akcesji ani znaków własnościowych. Wiemy na pewno, że oprawa ochronna została wykonana w 1874 roku przez Stanisława Łacikowskiego. Najprawdopodobniej druk zakupił w XIX wieku Tytus Działyński. Polonika i produkcje pierwszych polskich drukarń to był jego „konik”. Celem hrabiego było zdobycie wszystkich najważniejszych wydań* – mówi kierowniczka Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki Kórnickiej, Magdalena Marcinkowska.

Kórnickie *Szachy* są unikatowe. To jedyny egzemplarz pierwszego wydania poematu na świecie wydrukowanego przez Macieja Wirzbięte około 1564 roku w Krakowie, za życia autora.

⁹ Ibidem.

¹⁰ C. P. Dutka, op. cit., s. 40.

¹¹ M. G. Vida, J. Kochanowski, słowo wstępne J. Ciechanowicz, op. cit. s.16.

¹² Arkusz papieru dwukrotnie złożony, który tworzy 4 karty i 8 stron.

– *Datę jego wydania w różnych opracowaniach podaje się na ogół między rokiem 1562 a 1566, ale ja wskazałabym na rok 1564, opierając się na monumentalnym dziele „Polonia typographica saeculi sedecimi”, które uważam za niezwykle cenne, rzetelne i wiarygodne*¹³ – twierdzi kustosz.

Na stronie tytułowej znajdują się drzeworyty – winieta oraz ilustracja przedstawiająca dwóch graczy siedzących przy stole z szachownicą. Na kolejnej jest drzeworytowy herb kasztelana wojnickiego Jana Krzysztofa Tarnowskiego i stemmat.

– *Stemmat to właściwie gatunek literacki, rodzaj wiersza bardzo popularny w drukarstwie polskim od XVI do XVIII wieku. Zamieszczano go zawsze po stronie tytułowej pod herbem osoby, której dedykowano dzieło. W tym przypadku poświęcony jest Tarnowskiemu* – wyjaśnia Magdalena Marcinkowska.

Tekst napisany jest po polsku, ale współcześni czytelnicy mogą mieć trochę trudności z odszyfrowaniem liter. Ówcześni drukarze stosowali do treści łacińskich humanistyczną italikę – czystą i łatwą do czytania. Do języka polskiego używali, nieco połamanej, czcionki gotyckiej. Jaki był nakład tego wydania... Również nie wiadomo. Nie ma takich danych. Ponieważ drukarnia Wirzbięty miała już renomę, poemat był niewielkiej objętości i niewielkich rozmiarów (18,2 × 14,4 cm), a tekst Kochanowskiego miał charakter rozrywkowy i dotyczył bardzo modnych wówczas szachów, można przypuszczać, że dziełko cieszyło się dużą popularnością. Świadczą o tym kolejne jego wydania za życia poety i krótko po jego śmierci.

– *Wydanie mogło liczyć kilkaset egzemplarzy. Tym bardziej, że Wirzbięta w latach 60. XVI wieku stanowił już dobrą markę – był wydawcą Mikołaja Reja* – przypuszcza Magdalena Marcinkowska.

Pytaniem bez odpowiedzi jest również: dlaczego uchował się tylko jeden egzemplarz tej edycji? Czy nakład rzeczywiście był niski? Może Wirzbięta, mimo dobrej reputacji, miał w tym okresie trudności finansowe lub nie był przekonany co do wartości dzieła? Może nie chciał ryzykować? Książka nie uległa kasacji z powodów religijnych czy ideologicznych, jej treść jest nieszkodliwa, a nawet blaha. A może była bardzo popularna, sięgało po nią wiele osób i jej egzemplarze zostały po prostu zaczytane...?

W kórnickim cymelium brakuje ostatniej karty, na której był kolofon z sygnetem drukarskim. Strona tytułowa jest mocno przybrudzona. Brakujący narożnik wypełniony jest masą papierową. Ogólnie jednak, jak na 460 lat, druk jest w bardzo dobrej kondycji. Aż trudno uwierzyć!

– *To ślad dawnej konserwacji. Dziś tego typu uzupełnienia robi się tak, że są niewidoczne. Widać też naklejone bibułki japońskie. Trudno powiedzieć dlaczego je użyto. Może były jakieś przedarcia lub papier w tym miejscu zrobił się zbyt delikatny i chciano go wzmocnić. Wygląda to teraz fatalnie. Natomiast tekst jest czysty, czytelny, nie ma większych plam i zapisków użytkowników. Takie właśnie książki wybierał Tytus Działyński do swojej kolekcji* – uśmiecha się bibliotekarka.

¹³ *Polonia typographica saeculi sedecimi : zbiór podobizn zasobu drukarskiego tłoczni polskich XVI stulecia*, pod red. Alodii Ka-weckiej-Gryczowej, Wrocław i in. 1975.

Starodruki mają ogromną wartość literacką, historyczną, ale i finansową. Na aukcjach antykwarycznych osiągają zawrotne sumy. Patrząc na niewielkich rozmiarów, cienką, liczącą tylko 11 kart pozycję nasuwa się pytanie, jak można by ją wycenić?

– *Cena wywoławcza XVI-wiecznych, rzadkich, ale nie unikatowych poloników to kilkadziesiąt tysięcy. To taka podstawa. W przypadku unikatów operuje się setkami tysięcy. Gdybym wypożyczała „Szachy” na jakąś wystawę, to zabezpieczeniem byłby milion. Równocześnie jednak mamy świadomość, że egzemplarz unikatowy jest bezcenny, więc nawet milion, w przypadku jego zagubienia czy zniszczenia, nie rekompensuje nam straty* – przekonuje Magdalena Marcinkowska.

„Biały kruki” Kochanowskiego jest przechowywany razem z innymi XVI-wiecznymi polonikami w szafie zamykanej na klucz. Cenna kolekcja znajduje się w zamku jak z bajki, otoczonym fosą. Czy rzeczywiście jest tu bezpieczna? Wrogami starych druków są nie tylko złodzieje i paserzy, ale przede wszystkim wilgoć i czas. Optymalne warunki przechowywania tych dzieł to temperatura 18° C i wilgotność 45-55%.

– *Niestety, nie możemy tego zapewnić. Mamy tu specjalistyczne urządzenia, ale ich praca nie jest wystarczająca. Jest mało miejsca, ale budynek jest zażytkowany i niewiele można tu zrobić. Nie wolno za bardzo obciążać stropu. Tak naprawdę przydałoby się wybudowanie nowego magazynu poza zamkiem* – stwierdza ze smutkiem opiekunka kolekcji.

Skarbiec Biblioteki Kórnickiej nie jest tak dostępny dla czytelników jak zbiory bibliotek publicznych. To oczywiście zrozumiałe. *Szachy* można jednak zobaczyć na platformie Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej. Digitalizacja egzemplarza została dofinansowana w ramach unijnego projektu „Cyfrowe udostępnianie zasobów Polskiej Akademii Nauk – Biblioteki Kórnickiej”. Na własne oczy można było go zobaczyć w Kórniku, podczas jednego z majowych weekendów 2011 roku, na wystawie starodruków poświęconych szachom. Ekspozycję stanowiła wówczas kolekcja hrabiego Tassilo von Heydebranda und der Lasa (1818-1899) – niemieckiego szachisty, teoretyka i historyka szachów. Pokazano jego dzieło oraz liczną korespondencję, którą prowadził z innymi pasjonatami gry. Przy tej okazji zaprezentowano również *Szachy* Kochanowskiego – niewielki „zeszytek”, który przez wieki wzbudzał wiele entuzjazmu i dywagacji.

– *Od kilku lat specjalizuję się w drukach XVI-wiecznych. Mam do nich dostęp każdego dnia. Moja praca jest już rutyną* – mówi Magdalena Marcinkowska. – *Jednak, pomimo że biorę „Szachy” do ręki automatycznie, to pojawia się myśl o tym, przez ile rąk przeszła ta książeczka i gdzie się narodziła... A narodziła się przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie, gdzie Włóczęgi najprawdopodobniej miał swój zakład, a dziś, nieopodal, znajduje się Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk.*

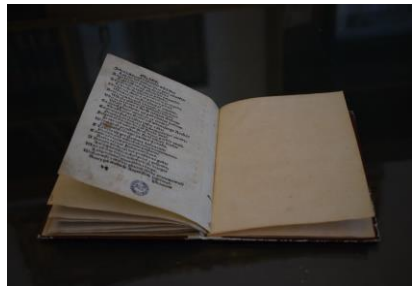
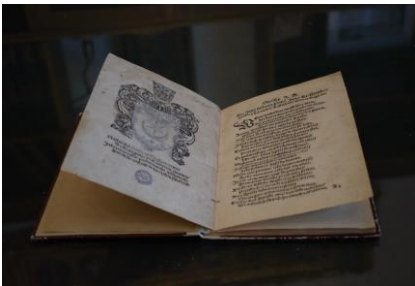
Bibliografia i netografia

1. Ciechanowicz Jerzy, *Dlaczego Jan Kochanowski napisał poemat o grze w szachy?*, „Cogito” 1995, nr 20.

2. Dutka Czesław P., „Szachy” Jana Kochanowskiego w wybranym aspekcie kultury renesansu [w:] *Literatura i nymobrażenia. Prace ofiarowane Profesorowi Tadeuszowi Żabskiemu w 70 rocznicę urodzin* pod red. Jacka Kolbuszowskiego, Wrocław 2006.
3. Ševčenko Ihor, *Rozważania nad „Szachami” Jana Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1967, t. 58, nr 2, s. 341-361.
4. *Szachy (poemat)*, Wikipedia [b.r.], [https://pl.wikipedia.org/wiki/Szachy_\(poemat\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Szachy_(poemat)) [dostęp 02.09.2024].
5. *Szachy*, Wikipedia [b.r.], <https://pl.wikipedia.org/wiki/Szachy#> [dostęp 02.09.2024].
6. „Szachy” Jana Kochanowskiego, „Młody Technik” [b.r.], <https://mlodytechnik.pl/eksperymenty-i-zadania-szkolne/szachy/30076-szachy-jana-kochanowskiego> [dostęp 02.09.2024].
7. Vida Marco Girolamo, *Szachy*; Kochanowski Jan, *Szachy*, słowo wstępne Jerzy Ciechanowicz, Warszawa 1983.
8. Waincettel Marcin, „Gambit królowej”, czyli szachy jako motyw literacki, Lubimy czytać 12.12.2020, <https://lubimyczytac.pl/gambit-kr%C3%B3lowej-czyli-szachy-jako-motywy-literacki> [dostęp 02.09.2024].
9. Witkowski Stanisław, „*Stosunek Szachów*” Kochanowskiego do poematu *Vidy „Scachia Ludus”*, Kraków 1892.

Szachy Jana Kochanowskiego ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej PAN





Autorka zdjęć: Izabela Wielicka.

VIII. Z PÓŁKI BIBLIOTEKARZA



KSIĄŻKA I BIBLIOTEKA W WYBRANYCH PRACACH UMBERTO ECO

Autor: **Anna Lubińska**

Wydawca: **Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego**

Rok: **2024**

Liczba stron: **356**

ISBN: **978-83-229-3856-0**

Studium bibliologiczne poświęcone włoskiemu pisarzowi, filozofowi, semiologowi, mediewiście i bibliofilowi – Umberto Eco. Autor *Imienia róży* w swojej twórczości literackiej i publicystycznej bardzo często wykorzystywał motywy: biblioteki, antykwariatu, wydawnictwa, średniowiecznych skrytoriów itp. W jego tekstach sporo jest również własnych refleksji na temat bibliotekarstwa i czytelnictwa. Zainteresowania Eco nie ograniczały się do wieków dawnych. Pociągał go także temat rozwoju nowoczesnego bibliotekarstwa w dobie środków masowego przekazu. Anna Lubińska zebrała wszystkie wątki dotyczące roli książki w życiu pisarza i w społeczeństwie oraz relacji czytelnika z książką, w której pośredniczy biblioteka, odsłaniając tym samym ciekawą osobowość wybitnego bibliofila. Publikację wzbogacają jego ilustracje i rysunki.

www.wuwr.eu



KALUŻYSKO

Autor: **Anna Augustyniak**

Ilustracje: **Kasia Augustyniak**

Wydawca: **Wydawnictwo Albus**

Rok: **2023**

Liczba stron: **64**

ISBN: **978-83-67085-04-5**

Sześciolatek Kuba dzieli pokój ze starszym bratem Emilem. Emil chodzi do szkoły i ciągle się uczy, ale nie radzi sobie najlepiej. Nie dogaduje się z kolegami, którzy mu dokuczają. Coraz częściej skarży się na ból brzucha. Pewnego dnia dzieje się coś dziwnego. Emil zamienia się w kalużę. Rozlewa się po mieszkaniu, wprawiając w osłupienie całą rodzinę. Tak rozpoczyna się *Kalużysko* – książka traktująca o depresji dziecka i emocjach

jego bliskich. Autorka, za pomocą prostej metafory, opowiada o niełatwej codzienności chłopca dotkniętego chorobą oraz o jego rodzinie, która musi odnaleźć się w nowej rzeczywistości i nazwać to, co nienazwane. To historia o cierpieniu, ale też o miłości, zrozumieniu i wsparciu. Przedstawiona z perspektywy sześciolatniego Kuby dotyka spraw fundamentalnych – życia.

Oszczędność kolorów, wymowne ilustracje, elementy komiczne, Baba Jaga i Piszczydło w tle sprawiają, że ta przejmująca opowieść wzrusza i krzepi jednocześnie. Pozwala zrozumieć *wiaderko pełne Emilowego smutku* i podpowiada, gdzie szukać fachowej pomocy. Adresowana do dzieci i dorosłych może stanowić inspirację do przeprowadzenia zajęć bibliotecznych, szczególnie w ramach obchodów Światowego Dnia Zdrowia Psychicznego (10 października).
albus.poznan.pl

IX. POTYCZKI JĘZYKOWE

Anna Smirnow

Dział Informacyjno-Bibliograficzny

WBPiCAK w Poznaniu

OCZYWISTA OCZYWISTOŚĆ, CZYLI PLEONAZMY I TAUTOLOGIE NA CO DZIEŃ



Źródło¹

Redundancja, pleonazm, tautologia. Na początek kilka trudnych słów. W jakich sytuacjach się pojawiają i co wspólnego mają one z językiem? W pracach ekspertów możemy znaleźć długie i skomplikowane wyjaśnienia tych terminów. My jednak sięgnijmy po te najmniej zawile i najbardziej zrozumiałe. **Pleonazmy** (gr. *pleonasmos* ‘nadmiar’) i **tautologie** (gr. *tautó logos*, dosłownie ‘to samo słowo’) to błędy językowe polegające na **redundancji**, czyli nadmiarze. Gdy w związku wyrazowym występuje określenie, które niesie ze sobą to, co zostało już przekazane w pierwszej (bądź drugiej) części wypowiedzi, mamy do czynienia z błędnymi konstrukcjami stylistycznymi i logicznymi.

Pleonazm a tautologia

Bardzo często pojęcia pleonazm i tautologia stosuje się zamiennie. Językoznawcy zwracają jednak uwagę, że istnieje między nimi pewna różnica. Jeśli w zestawieniu słów jedno jest nadrzędne w stosunku do drugiego, to mówimy o **pleonazmie**, np.:

- ✓ *kontynuować dalej*,
- ✓ *cofać się do tyłu*,
- ✓ *podnieść w górę*,

¹ Grafika wykonana za pomocą generatora WordArt.com.

- ✓ *wracać z powrotem,*
- ✓ *mimika twarzy,*
- ✓ *wzajemna współpraca,*
- ✓ *krótka wzmianka,*
- ✓ *w miesiącu lipcu,*
- ✓ *bardziej mądrzejszy,*
- ✓ *kopnąć nogą.*

Wystarczy pozbyć się członu podrzędnego (zawierającego elementy treściowe, które występują w członie nadrzędnym) i błąd zostanie naprawiony. W przypadku powyższych przykładów pozostaną zatem następujące poprawne formy – *kontynuować, cofać się, podnieść, wracać, mimika, współpraca, wzmianka, w lipcu, mądrzejszy, kopnąć*.

Z kolei zjawisko **tautologii** odnotowujemy wtedy, gdy dwa elementy zestawienia (lub więcej wyrazów) są względem siebie równorzędne i synonimiczne. W takiej sytuacji należy odrzucić jeden z nich – nadawca komunikatu decyduje który, np.:

- ✓ *geneza i pochodzenie,*
- ✓ *jasno i klarownie,*
- ✓ *i jeszcze w dodatku,*
- ✓ *ciekawo i interesujący,*
- ✓ *kondycja i stan,*
- ✓ *poprawa i polepszenie,*
- ✓ *prestiż i ranga,*
- ✓ *flora i szata roślinna,*
- ✓ *sytuacja gospodarcza i ekonomiczna,*
- ✓ *ocena poprawności i zgodności z normą.*

Przyczyny zjawiska

Sformułowania redundantne dość często składają się z wyrazów spokrewnionych słowotwórczo (np. *masło maślane, oczywista oczywistość*) lub wyrazów obcych (np. *własna autopsja, wyjątkowy ewenement*). Czasami zdarza się, że tę samą (a więc nadmiarową) treść wprowadzamy jednocześnie za pomocą środków leksykalnych i gramatycznych. W ten sposób powstają niepoprawne formy stopnia wyższego przymiotników, np. *bardziej mądrzejszy, mniej wyrozumialszy*.

Skąd biorą się pleonazmy i tautologie? Po pierwsze – bezkrytycznie powtarzamy utarte, zasłyszane bądź przeczytane gdzieś schematy, nie zastanawiając się nad ich poprawnością (np. *iść piechotą, głośny krzyk*). Powielamy je, nieświadomi tego, że są one niezgodne z normami językowymi. Po drugie – nie rozumiemy znaczenia niektórych wyrazów (zwłaszcza pochodzenia obcego) i łączymy je z innymi słowami z zamiarem doprecyzowania, np. *akwen wodny* (akwen to zbiornik wodny, łac. *aqua* to woda, powstaje zatem niepoprawny, dziwny twór: *akwen wodny* = *zbiornik wodny wodny*). Po trzecie – chcemy,

aby nasza wypowiedź była rytmiczna, płynna, dlatego często dopowiadamy jakieś słowo, bo wydaje nam się, że w ten sposób unikniemy wrażenia „urwania” myśli, a w oczach odbiorcy staniemy się bardziej elokwentni. Dotyczy to zwłaszcza osób o mniejszej sprawności językowej.

Czy pleonazm to zawsze błąd?

Przywołane konstrukcje nadmiarowe pojawiają się w mowie (np. *współdziałać razem, polegać na sobie wzajemnie*), ale są też utrwalane na piśmie, nawet w tekstach naukowych lub popularnonaukowych (np. *degrenolada moralna, lekarz medycyny*). Nie zawsze jednak stosowanie pleonazmów i tautologii uznaje się za błąd. Zdarza się, że jest to celowy zabieg artystyczny (np. w poezji). Autorzy, sięgając po podobne, pozornie zbędne określenia, prowadzą z czytelnikiem grę. Ich pomysł opiera się na dowcipie językowym. Istotne jest to, aby nadawca i odbiorca byli tego świadomi. Poniżej fragment wiersza ks. Jana Twardowskiego zawierający pleonazm.

[...]
w piątek nie wypada udawać Ludwika XIV
rządzić
patrzeć z góry
prowadzić siebie pod rękę
być dygnitarzem
osobną osobą która w pierwszej osobie
mówi tylko o sobie
[...]².

W niektórych przypadkach pleonazm lub tautologia mają uydatnić, wyostrzyć jakąś cechę, np. *głupi dureń*. Osoba używająca takiego sformułowania z pewnością działa pod wpływem emocji i jej wypowiedź – w konkretnej sytuacji komunikacyjnej – można uznać za poprawną. Czasami chcemy wzmocnić siłę naszej argumentacji (np. *Możesz zrobić to tylko i wyłącznie dzisiaj*) bądź rozbawić kogoś zabawnym zwrotem (*Byłem przedostatni od końca*). Nierzadko wyrażenia nadmiarowe występują w reklamach i innych tekstach perswazyjnych, które mają przykuć uwagę odbiorcy (np. *Raid. Zabija owady na śmierć*). W wyjątkowych sytuacjach błędem nie są także sformułowania typu *zielona trawa* (trawa wypalona przez słońce niewiele ma wspólnego z zielenią) czy *biały śnieg* (w mieście śnieżny puch biały jest tylko na początku). W tym wypadku kluczową rolę odgrywają kontekst wypowiedzi i nasz zdrowy rozsądek.

² Fragment wiersza ks. Jana Twardowskiego pt. *W piątek*, zamieszczony w książce A. Małochy-Krupy, *Słowa w lustrze: pleonazm – semantyka – pragmatyka*, Wrocław 2003, s. 121-122.

Co ze skrótowcami?

Pleonazmy pojawiają się też wtedy, gdy mamy do czynienia ze skrótowcami, np.:

- ✓ *numer NIP*,
- ✓ *artykuły AGD*,
- ✓ *pamięć RAM*,
- ✓ *wirus HIV*,
- ✓ *podatek VAT*,
- ✓ *płyta CD*.

Skrótowce, które są zapożyczeniami – w połączeniu z polskim rzeczownikiem – tworzą tzw. **pleonazmy pozorne**. Gdy rozwiniemy skrót VAT, otrzymamy *Value Added Tax* ('podatek od wartości dodanej'). RAM to *Random Access Memory* ('pamięć o dostępie swobodnym'). Z kolei HIV to *Human Immunodeficiency Virus*, czyli 'ludzki wirus niedoboru (upośledzenia) odporności'. W każdym z podanych przykładów możemy znaleźć angielski odpowiednik polskiej nazwy. Językoznawcy nie uznają ich jednak za formy błędne, bowiem dodatkowe określenia ułatwiają zrozumienie i odmianę całej konstrukcji.

Dlaczego warto wiedzieć?

Nadmiarowość występuje w każdym języku i na wielu płaszczyznach. W niektórych sytuacjach nie można jej uniknąć (np. w konstrukcjach gramatycznych). Zdarza się też, że jest używana celowo. Kiedy jednak bez powodu stosujemy obok siebie kilka wyrazów bliskoznacznych, dodatkowo opisujemy to, co wynika z członu nadrzędnego lub zawiera się w jego treści, nasza wypowiedź staje się rozwlekła. Język, który powinien być ekonomiczny, precyzyjny i przede wszystkim służyć komunikacji, zamienia się w dziwny twór. Jeśli zależy nam, aby odbiorca otrzymał konkretny przekaz i w mig uchwycił sedno przedstawianej sprawy, mówmy i piszmy krótko, zwięźle i na temat (czyż to nie przypadkiem tautologia?). Nie szafujmy słowami, używajmy ich w sposób sensowny i oszczędny, a korzyści będą wymierne.

Zadanie dla dociekliwych

Na zakończenie – bonus. Propozycja dla czytelników, którzy chcą sprawdzić swoją świadomość językową i dyscyplinę myśli. Poniżej zapisano kilka zdań. Do niektórych (wszystkich?) wkradły się błędy pleonastyczne lub tautologiczne. Zadanie polega na odszukaniu nieprawidłowych konstrukcji. Poprawne odpowiedzi znajdują się na końcu artykułu (*po Bibliografii*), w ramce. Powodzenia!

1. *Zamaszyście gestykułował rękami i szedł piechotą przez las.*
2. *Podzieliłam jabłko na równe połony i podałam je dwóm bliźniakom.*
3. *Wspinaliśmy się w górę po stromych schodach.*

4. *Tłum ludzi czekał na prezydenta przez jedną godzinę.*
5. *Współpracowali wzajemnie od lat i liczyli na spektakularne efekty końcowe.*
6. *Kierowca autobusu wjechał w zaspę śnieżną i nie mógł wrócić z powrotem do miasta.*
7. *Kupiłam bochenek chleba.*
8. *Zapisała wszystkie pomysły na kartce papieru.*
9. *Mamy pełen komplet gości.*
10. *To rozwiązanie jest najbardziej optymalne.*

Bibliografia

1. Grodziński Eugeniusz, *Szkiece z filozofii języka. Kłopoty w pleonazmami*, „Poradnik Językowy” 1993, nr 9-10, s. 503-507.
2. Guz Marzena, [Słowa w lustrze – recenzja], „Prace Językoznawcze” 2006, z. 8, s. 132-137.
3. Jadacka Hanna, *Kultura języka polskiego: fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa 2005.
4. Malocha-Krupa Agnieszka, *Słowa w lustrze: pleonazm – semantyka – pragmatyka*, Wrocław 2003.
5. Markowski Andrzej, *Kultura języka polskiego: teoria, zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2007.
6. Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN, red. Andrzej Markowski, Warszawa 2004.

Zawiera hasła: Hanna Jadacka, *Pleonazm*, s. 1640, *Tautologia*, s. 1680.

Netografia

1. Bralczyk Jerzy, *O spadaniu w dół, czyli pleonazmy nasze codzienne*, Gazeta.pl 02.03.2015, https://www.youtube.com/watch?v=_A33aQoiWOA [dostęp 15.07.2024].
2. Butrym Anna, *Tłumacz kontra pleonazmy*, AnnaButrym.pl, <https://annabutrym.pl/t%C5%82umacz-kontra-pleonazmy/> [dostęp 12.07.2024].
3. Dutko Maciej, *Masło masłane, czyli strzeż się tautologii!*, Korekto.pl 29.07.2014, <https://korekto.pl/maslo-maslane-czyli-strzez-sie-tautologii/> [dostęp 15.07.2024].
4. Ginter Joanna, *Pleonazmy, czyli „masło masłane” – błąd czy nie błąd?*, eKorekta24.pl 21.05.2018, <https://www.ekorekta24.pl/pleonazmy-maslo-maslane-blad/> [dostęp 15.07.2024].
5. Kołodziejek Ewa, *Jeszcze o tylko i wyłącznie*, Kurier Szczeciński.pl 29.03.2019, <https://24kurier.pl/blogi/ewa-kołodziejek/jeszcze-o-tylko-i-wylacznie/> [dostęp 15.07.2024].
6. Mikula Paulina, *Masło masłane, czyli pleonazmy i tautologie. Odc. 4, Mówiąc Inaczej* 08.08.2013, <https://www.youtube.com/watch?v=Ej5ppFmhvck> [dostęp 15.07.2024].

7. Müldner-Nieckowski Piotr, *Parada pleonazmów, tautologii i paradoksów*, Lekarski Poradnik Językowy, <https://lpj.pl/pleonazm.htm> [dostęp 08.07.2024].
8. Müldner-Nieckowski Piotr, *Pleonazmy i tautologie*, „Magazyn Puls” 2004, nr 4, <https://izba-lekarska.pl/numer/numer-200404/> [dostęp 10.07.2024].
9. *Pleonazm i tautologia, czyli kiedy masło przestaje być maslane...*, Red-Kor, <https://red-kor.pl/pleonazm-i-tautologia-maslo-maslane/> [dostęp 10.07.2024].
10. *Pleonazmy i tautologie. Cóż to za stwory?*, Kompan.pl 09.05.2019, <https://kompan.pl/blog/pleonazmy-i-tautologie-coz-to-za-stwory/> [dostęp 08.07.2024].
11. Strycharz Krystyna, *Pleonazmy i tautologie (mała powtórka z logiki)*, „Gazeta Uniwersytecka” 2005, nr 2/33, https://wydawnictwo.ur.edu.pl/wp-content/uploads/2020/10/Pleonazmy_i_tautologie_mala_powtorka_z_logiki.pdf [dostęp 12.07.2024].
12. Szalkiewicz Łukasz, Żurowski Sebastian, *Czy merda pies w zaspie śnieżnej. Parę słów o miłych pleonazmach (I, II)*, Blog Dobrego Słownika 16.12.2014, <https://blog.dobrysloownik.pl/czym-merda-pies-w-zaspie-snieznej-pare-slow-o-milych-pleonazmach-ii/> [dostęp 15.07.2024].
13. Szczygiel Mariusz, *Tautologie, pleonazmy...*, Iledzisiaj.pl 19.09.2012, <https://iledzisiaj.pl/felietony/aby-jzyk-gietki-m/3392-tautologie-pleonazmy.html> [dostęp 15.07.2024].
14. Woźna Małgorzata, *Pleonazm jako błąd językowy*, Prosty Polski 15.09.2006, <https://prostypolski.pl/o-okresie-czasu/> [dostęp 08.07.2024].
15. Woźna Małgorzata, *Pleonazm a tautologia*, Prosty Polski 28.09.2020, <https://prostypolski.pl/pleonazm-a-tautologia/> [dostęp 08.07.2024].
16. Woźnikowski Paweł, *Z perspektywy filologii: pleonazm a sprawa masła maslanego*, Linkendin 10.01.2023, <https://pl.linkedin.com/pulse/z-perspektywy-filologii-pleonazm-sprawa-mas%C5%82a-pawe%C5%82-wo%C5%BAnikowski> [dostęp 12.07.2024].

Rozwiązanie zadania:

1. *Zamaszyście gestykulował i szedł przez las.*
2. *Podzieliłam jabłko na dwie części / na połowę i podałam je bliźniakom.*
3. *Wspinaliśmy się po stromych schodach.*
4. *Tłum czekał na prezydenta przez godzinę.*
5. *Współpracowali od lat i liczyli na spektakularne efekty.*
6. *Kierowca autobusu wjechał w zaspę i nie mógł wrócić do miasta.*
7. *Kupiłam bochenek / chleb.*
8. *Zapisała wszystkie pomysły na kartce.*
9. *Mamy komplet gości.*
10. *To rozwiązanie jest optymalne.*

IX. WIELKOPOLSKIE QUESTY

„ZIELONE QUESTY”

W czasie warsztatów i prelekcji questowych mówi się, że przy pomocy gier terenowych można opowiadać o historii i przyrodzie, o tradycjach i kulturze ludowej, że quest może pełnić funkcję przewodnika po różnego rodzaju obiektach. I faktycznie najwięcej tras questowych to bezobsługowe przewodniki po miastach, miasteczkach i wioskach. Ale okazuje się, że coraz większym zainteresowaniem cieszą się również trasy przyrodnicze, szczególnie chętnie odwiedzane w czasie upałów, kiedy leśne ścieżki dają miły, naturalny chłód. Taka właśnie ścieżka powstała na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego i, choć prowadzi wśród drzew, to opowiada o zupełnie innych formach przyrody.

O tym, że dużą część powierzchni naszego kraju ukształtował lądolód wie prawie każdy mieszkaniec Polski. Ale na tym przeciętna wiedza się kończy. Większość identyfikuje jeszcze mazurskie czy wielkopolskie jeziora jako polodowcowe, stawiając znak równości między jeziorami morenowymi i rynnowymi. Jednak wzgórza i pagórki, nazywane przez geomorfologów morenami, ozami i innymi wymyślnymi nazwami, to już można się pogubić... Sprawę mogłaby ułatwić możliwość zobaczenia tych wszystkich form obok siebie, porównania i zrozumienia mechanizmów, dzięki którym powstały. I tak jest w Wielkopolskim Parku Narodowym, który jest niekiedy nazywany „żywym muzeum form polodowcowych”. Ale dla przeciętnego turysty odwiedzającego park, to nadal „czarna magia”. Dlatego tu wkraczamy z questem „Wśród parkowej przyrody i polodowcowej przygody”, który pomoże zrozumieć lądolód. Wyruszamy z parkingu Osowa Góra, kilka kroków dalej docieramy do miejsca uważanego za najlepszą w okolicy górkę saneczkową. Roztacza się z niej piękny widok na okoliczne lasy. To pierwsze spotkanie ze wzgórzem morenowym. Aby rozwiązać questową zagadkę, musimy z uwagą przeczytać o lądolodzie (nie lodowcu!) z tabliczki informacyjnej. Dalej zagłębialmy się w las – piękny o każdej porze roku. Ze względu na dużą ilość drzew liściastych, najpiękniej prezentuje się w barwach jesieni. Po drodze kolejna ciekawostka polodowcowa, czyli pięknie wykształcony oz, który na pierwszy rzut oka przypomina sporych rozmiarów... nasyp kolejowy. Ten jest nie byle jaki, bo to Oz Bukowsko-Mosiński, najdłuższa tego rodzaju forma polodowcowa w Polsce.

Na trasie docieramy również do Jeziora Kociołek, które dla geomorfologa jest po prostu kotłem eworsyjnym. Pod tą nazwą kryje



się wypełnione wodą zagłębienie powstałe na skutek wydrążenia podłoża przez, spadającą z ogromną siłą, kaskadę wody z lądolodu.

I na koniec jeszcze jedna ciekawostka – erratyk przewodni. To nic innego jak kamień, gład narzutowy, który w Skandynawii występuje tylko w jednym konkretnym miejscu. Badając jego skład petrograficzny, można precyzyjnie ustalić, z którego miejsca został wyrwany przez lądolód. Na tej podstawie uczeni są w stanie, z dużą dokładnością, prześledzić trasę, jaką pokonały wędrujące masy lodu.

Po dotarciu na metę uczestnicy trochę zmęczeni, dotlenieni, pełni nowej wiedzy przybijają pieczęć na ulotce questowej. I można się zastanowić, czy tak specjalistyczna wiedza nie zniechęci potencjalnych uczestników do podjęcia questowej wyprawy... Odpowiedź na to pytanie otrzymaliśmy w czasie letniej inauguracji tej trasy, na którą przybyło ponad 150 osób! Ich komentarze były zgodne – nie spodziewali się, że będzie to aż tak ciekawe.

Wielkopolski Park Narodowy jest wyjątkowy i unikalny w skali kraju właśnie ze względu na występującą tu mnogość i różnorodność form polodowcowych. Jednak z powodzeniem można by tu poprowadzić analogiczną trasę, opowiadając np. o występującej tu roślinności czy owadach. Przyrodnicze opowieści można snuć w parkach dworskich, miejskich, na przyrodniczych ścieżkach edukacyjnych – wszędzie tam, gdzie jest natura. Dodatkowo questowicze doceniają takie trasy w czasie gorącego, upalnego lata, gdzie naturalny cień leśnych ścieżek jest na wagę złota.

Zachęcam zatem szanownych Czytelników do uważnego spojrzenia na parki i ścieżki edukacyjne w Waszej okolicy jako na trasy questowe. Jeśli dostrzeżecie w nich potencjał, zapraszam do kontaktu, a wspólnie opracujemy kolejną skarbnicę przyrodniczej wiedzy.



(Fot. Anna Sabiło)

ALEKSANDRA WARCZYŃSKA

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu
st. specjalista ds. krajoznawstwa
tel. 61 66 40 865
aleksandra.warczyńska@wbp.poznan.pl



Glaz to wyjątkowy, poświęcony pamięci

Władysława Zamojskiego.

No kamieniu znajdziesz datę ustawienia pomnika, jedna cyfra parzysta z zapisu roku wynika. Zapisz ją szybko, byś szczyt zbliżał na końcu, gdy dotrzesz do skarbu w deszczu albo w słońcu.

Przeprawił on po sobie trwał ślad, fundując narodowi polskiemu Kórmickie Zakłady. Nadziarską mocno rozbudził mojątek, by kucyk Morskie Oko – znany Ci żółtek.

by tatarzaka przyniósł przetwórcy po wazę czasy! Dalej już z górki, zatrzymaj się po lewej stronie, ze wielki wóz w podkopy tutaj bywał, czy wiesz, jak się nazywał?

Wtedy czasyrał a gadającej do tej studni, z której teraz jaksy głąb dudni, że woda raz w roku tryśka z rana i ma smak francuskiego szampału!

Na tablicy z legendą o dołu logotypu partnerów, bez trudu je znajdziesz, nie ma ich tu wielu. Znak po prawej otoczony jest gwiazdami. Ile ich widać? Zapisał i naszą zbioriskami krokami.

START

Włóka wędrówkę w Pradolęsi krasia, która podłogowe rzeźby tworzyła. Ludzie świadomie o ten teren dbali, dlatego zwierzęta i rośliny tutaj przetrwały! Podjeżdż do tabliczki, na której będziesz polegał i dowiedz się, że ogromny igłolód tutaj zalegał, topniał, rzeźbił i wgapczy wodzą zalewał. Pamiętaj: podobasz w Parku złoty, by człowiek do dziś o nim gawędził.

Tysiące lat wędrowali i topniał, zapisz przy którym miejscu najdalej został?

Przy

Rozetnij się, jesteś na parkingu na Osowej Górze, najwyżej to wagaże pamiętnikowe z epoki

Ruszył z parkingu już daleko przyjechał, rodnym, kolejną formę pokodowców!

Ruszył w dół, ale zatrzymał powoli. Nie omiął go proszę, jekt tam coś wozągo, głaz ten jest dorem z parku dalekiego – zgadnij, jakiego?

Nie rozpędzi się jeszcze, stań przy tabliczce, wnieś wzrok na wzgórza, zstop się w naturze, tu podobnie w rzeźbiarstwo się zabawił, co z ogarnięcia trasy i kawałki?

Tęcza z górki, nie truć czasu, niech cię woda w rzeźbiarstwo wciągnie. Pamiętaj, jeśli szukasz tu przygody, stosuj prawo! Bądź dobry dla przyrody!

Iść dalej, obserwuj drzewa, kwiaty, aż dojdiesz do dużej, na tablicy mowy, by rozpocząć dalsze questo etapy.

Na mapie zobaczysz ogólny kształt, aż w Polsce, przeflight się 37 km, po drodze mijają tu i owo, aż koczysz się we wa o nazwie:

Za morzą skęć w lewo, zobaczysz tam coś niezwykłego, jakbyś znalazł się w innym świecie i przypomina nosp. kolijowy z bliska.

Podjeżdż do tabliczki po lewej stronie, a dowiesz się, wprost, że to forma pokodowca o nazwie:

Widział ten wódz za drzewami w oddali. Mógł naukowcy dokładnie zbadać. Jest jeziorom, które zarosta powoli, stojąc się małymzłym mimo woli.

Cheść, wiedzieć jako jest nazwa tego jeziora? Na rozwiązanie rebusu nadeścinaj pora.



Jezioro

Tenaz spory kawałek wędrowki! Ciężko, nie zniechęcaj się, uszczaj i nie zwlekaj, że woda raz w roku tryśka z rana i ma smak francuskiego szampału!

Jak wynika z średniowiecznych doniesień, że woda raz w roku tryśka z rana i ma smak francuskiego szampału! Mijając tam pięknie, w słowu zastąpione, wypisz poniżej – jakimi murawami okwiesione?

Muszę odpocząć, wzrokiem sięgnąć daleko, wejść na platformę i poczuć się niezwykłe i lekko. Tam na tablicy ilustracji i sporo tekstu edukacyjnego, dowiedz się, że jest to podobawce jezioro typu

Zajdź teraz po schodach z punktu widokowego, i w prawo ścieżką z powrotem idź do głazu narzutowego. Stoś na rozdrożu, tutaj były bitymy, a tutaj – woda, która przetrwała. Przy głazie w lewo, idź z górki, aż do urokliwego jeziora. Tam skęć w prawo, a po lewej stronie będzie woda.

Byś dowiedział się więcej, idź dalej, czym przedzi, aż do mojej tabliczki z historią kociołka, aż do mojej tabliczki z historią kociołka.

Tu ludowiec rzeźbiarz zostawił nam „Jaciół” wody, ale nie dla Twojej ochłody! Wskazuje jest to forma niebywała, jej nazwa to:

Tu widać z ogarnięcia wysekił szpada! I przez tryskę lat jezioro wywarzało. Odpowiedź, żop oddać i skłaniać się do powrotu, by stanąć przy wielkim dębce, odlicz 150 krolew.

Ogromne to drzewo, z tabliczką zieloną, Czy wiesz, co w ten sposób oznaczono?

Stawiaj ścieżkę dalsze kroki i ogładaj piękne jezioro

A jak dojdiesz do czerwonej z orzełkiem tabliczki, nie pozwól na żadne słowne potyczki.

Przy podkopywaniu „Z” i dobrym iluwie wybierz, wypisz poniżej nazwę drzewa o białej korze.

Ruszył dalej, skęć w lewo i idź pod górę, że woda raz w roku tryśka z rana i ma smak francuskiego szampału!

Stawiaj przy głazie podkopywanym władcę lemu, wielkimi przyrodnikowi i twórcy WPN-u. Wskaż to osobą, często tu bywała i wiele chronionych roślin odkrywała.

to profesor



Wśród parkowej przyrody i polodowcowej przygody

90 min



Wielkopolskie Questy®

GDZIE TO JEST?

Mosina - nieopodal, niedaleko Poznania, na skraj Wielkopolskiego Parku Narodowego.

TEMATYKA

Quest odpowiada o dzikolodzia Igłolodu skandynawskiego na terenie dzisiejszego Wielkopolskiego Parku Narodowego.

POCZĄTEK WYPRAWY

Na parkingu, jakim przy Stacji Turystycznej na Osowej Górze (dla kierowców: Stacja Orla).

Współrzędne GPS: 52°15'04.07N 16°49'29.53E

NA CZYM TO POLEGA?

W czasie wędrówki będziesz rozwiązywał zadania i zagadki, które doprowadzą Cię do miejsca, w którym zostało ukryta skrzynia skarbów wielkopolskiej przyrody. Po drodze będziesz odwiedzał polodowcową wyprawę. W Kłodzku Questowiczów, którą znajdziesz w skrzyni, możesz zostawić swój wpis i podzielić się z innymi uczestnikami wrażeńiami z wycieczki.

UWAGA

Parking w Osowej Górze jest płatny w parkownictwie (przy wejściu bilionu lub za pomocą aplikacji moBileC).

Autor: Beata Lis

Foto: Beata Lis

Miejsce rebus: Agnieszka Dąbalska

Opiekun wyprawy: Agnieszka Dąbalska

e-mail: a.dalebi@wielkopolskipk.pl

tel. 61 89 82 334

Opieklo merytoryczna i projekt seni:

Wojewódzkie Biuro Publicznego Centrum

Animacji Kultury w Poznaniu

Więcej questów znajdziesz na:

www.regionwielkopolska.pl

www.questy.org.pl

PARTNERZY:



Jezioro 2024

Wpisz do każdego imię i datę wyprawy, zamilnij skrzynię, bo to koniec zabawy! Prosimy, by się z tego powodu nie smucił do parku jeszcze kiedyś powrócić.

Możesz zwiadać coś jeszcze ciekawego, to jest miejsce, gdzie można znaleźć więcej. Wejść do budynku z rozważaniem questu, zgłosić się (podać hasło w kodzie).

Jeśli hasło będzie dobre, podziękowanie i cały pokój atrakcji na pobudzenie!

Na przykład:

obchodzą muzeum przyrodniczego, przejażdżają nad jezioro Góreckie na punkt widokowy, by spojrzeć na wyjątkowy aspekt przyrodniczo-krasowcowy!

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21			

Miejsce na skarb

Biorąc udział w grze, można zdobywać ogólnopolskie odznaki PTTK Questy - Wyprawy Odkrywców oraz regionalne „Wielkopolskie Questy Odkrywców Tajemnic”.

Szczegóły na www.regionwielkopolska.pl. Po przepisaniu można załączyć rozważanie do listy questów i wysłać Odkrywców lub na portalu www.questy.org.pl.



www.regionwielkopolska.pl



Za głazem mała tabliczka przy drodze tkwi i tekst tu umieszczony brzmiał: że Igłolodu wielką masę i wielką moc miał, wymiar i podobno sporo różnej wielkości skoi.

Tę śladu w łabie ze Szwecji wędrowały, a gdy lód się stopił tutaj zrućcie zostały, że maś w sobie dawno pochodziło szwedzkiego.

Az i jakiej prowincji? Już na tym etapie odgadnijcie na pewno jej nazwę na mapie!

21

Kieruj się na parking, ale wiedz, że to nie wysiada. Spójrz w prawo - tam opadał jest uśmiech! Nicco w dół, za mapą, za drzewami i drogę długą stawałymi wyznaczony! Wiesz, proco ręk i róg sprawiła, że się toczył. Jest to frajda olbrzymia, bo wiecie ciąć:

10

Droga prosto z powrotem i nieco pod górę potem, na Osową Górę przybędziez tam szczytówiędz białym, a w końcu, zrobiłeś już wszystkie łamigłówki.

Zbliżasz się do parkingu, zobacz go z lewego ramienia, idź w prawo, a tam białe i czarne, Na rozdrożu soi, atrakcji i lokalnej Parku pokazuje tutaj ostatnią zagadkę już do Ciebie kieruje.

Odsłukaj na mapie Kociniek, przed chwilą tam byłeś, nad brzegiem dąb pomnikowy razem odkryliśmy. Tuż obok, jeziora odgadnijciez drzew kilka.

Jeśli będzie zapis, a od skarbku dzieli Ciebie tylko chwila.

C

Odsłukaj skrzynkę z kłódką na szfry, by ją otworzyć, zostawij kilka cyfr.

A	B	C

Użyj szafry w dolnej łamigłówki, a ciekawy skarb w Twojej kolekcji questów. Przyjdź bliżej na koniec wyprawy na zakończenie dzisiejszej eskapady!

XI. WYBRANE ROCZNICE W IV KWARTALE 2024 ROKU

P a ź d z i e r n i k

- X – Miesiąc Profilaktyki Raka Piersi
- X – Międzynarodowy Miesiąc Bibliotek Szkolnych
- 1 X – Międzynarodowy Dzień Ludzi Starszych
- 1 X – Międzynarodowy Dzień Lekarza
- 1 X – Dzień Polskiej Muzyki
- 1 X – Międzynarodowy Dzień Muzyki
- (340) 1 X 1684 – Zm. Pierre Corneille, dramaturg i poeta francuski (ur. 6 VI 1606)
- (35) 1 X 1989 – Zm. Stanisława Fleszarowa-Muskat, powieściopisarka, poetka, publicystka i autorka dramatów (ur. 21 I 1919)
 - 2 X – Światowy Dzień Zwierząt Hodowlanych
- (120) 2 X 1904 – Ur. Graham Greene, powieściopisarz i dramaturg angielski (zm. 3 IV 1991)
- (15) 2 X 2009 – Zm. Marek Edelman, lekarz, społecznik, ostatni przywódca powstania w warszawskim getcie (ur. 1 I 1919)
- (110) 3 X 1914 – Ur. Jan Nowak-Jeziorański, kurier i emisariusz podczas II wojny światowej, polityk, działacz społeczny, dziennikarz (zm. 21 I 2005)
- (100) 3 X 1924 – Zm. Władysław Zamoyski, działacz społeczny, fundator Zakładów Kórnickich, członek założyciel Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie (ur. 18 XI 1853)
- (85) 3 X 1939 – Uruchomienie obozu przejściowego w Forcie VII w Poznaniu
 - 4 X – Światowy Dzień Opieki nad Zwierzętami
 - 4 X – Światowy Dzień Uśmiechu (święto obchodzone co roku w pierwszy piątek października)
- (355) 4 X 1669 – Zm. Harmenszoon van Rijn Rembrandt, malarz holenderski (ur. 15 VII 1606)

- (55) 4 X 1969 – Zm. Paweł Hostowiec (właśc. Jerzy Czesław Stempowski), eseista, krytyk literacki, wolnomularz (ur. 10 XII 1893)
- 5 X – Światowy Dzień Nauczyciela
- (160) 5 X 1864 – Ur. Louis Jean Lumière, współwynalazca kinematografu (zm. 6 VI 1948)
- (135) 6 X 1889 – Ur. Maria Dąbrowska, pisarka, eseistka, tłumaczka, związana z Wielkopolską (zm. 19 V 1965)
- (10) 6 X 2014 – Zm. Igor Mitoraj, polski rzeźbiarz, tworzący poza granicami kraju (ur. 26 III 1944)
- 7 X – Światowy Dzień Mieszkalnictwa (święto obchodzone co roku w pierwszy poniedziałek października)
- (175) 7 X 1849 – Zm. Edgar Allan Poe, amerykański poeta i nowelista, krytyk i redaktor (ur. 19 I 1809)
- (50) 7 X 1974 – Zm. Wasilij Szukszyn, rosyjski pisarz, reżyser filmowy, scenarzysta, aktor (ur. 25 VII 1929)
- (45) 7 X 1979 – Zm. Jerzy Petersburski, kompozytor operetek, muzyki filmowej i piosenek (ur. 20 IV 1897)
- (5) 7 X 2019 – Zm. Janusz Lech Kondratiuk, polski reżyser i scenarzysta (ur. 19 IX 1943)
- 8 X – Światowy Dzień Hospicjów i Opieki Paliatywnej
- (270) 8 X 1754 – Zm. Henry Fielding, angielski powieściopisarz, dramaturg i publicysta (ur. 22 IV 1707)
- (95) 8 X 1929 – Zm. Jacek Malczewski, malarz, symbolista (ur. 15 VII 1854)
- (50) 8 X 1974 – Zm. Marian Falski, pedagog, autor elementarza (ur. 7 XII 1881)
- (100) 9 X 1924 – Zm. Walerij Briusow, pisarz rosyjski, przedstawiciel symbolizmu (ur. 13 XII 1873)
- 10 X – Dzień Drzewa
- 10 X – Światowy Dzień Zdrowia Psychicznego
- (245) 11 X 1779 – Zm. Kazimierz Pułaski, generał, uczestnik konfederacji barskiej, poległ w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych (ur. 4 III 1746)

- (220) 11 X 1804 – Ur. Seweryn Mielżyński, działacz społeczny i polityczny, malarz, kolekcjoner związany z Wielkopolską (zm. 17 XII 1872)
- 12 X – Światowy Dzień Reumatyzmu
- (100) 12 X 1924 – Zm. Anatole France (właśc. Jacques-Anatole-François Thibault), pisarz francuski, laureat Nagrody Nobla w 1921 r. (ur. 16 IV 1844)
- 13 X – Dzień Ratownictwa Medycznego
- 13 X – Międzynarodowy Dzień Ograniczania Skutków Katastrof
- 14 X – Dzień Edukacji Narodowej (obchodzony w Polsce jako Dzień Nauczyciela)
- 14 X – Światowy Dzień Normalizacji
- (160) 14 X 1864 – Ur. Stefan Żeromski, prozaik, dramaturg i publicysta (zm. 20 XI 1925)
- (55) 14 X 1969 – Zm. Leon Pasternak, poeta, tłumacz i satyryk (ur. 12 VIII 1910)
- (5) 14 X 2019 – Zm. Bohdan Butenko, polski rysownik, ilustrator, grafik, autor komiksów i książek, scenarzysta, projektant lalek i dekoracji dla teatrów lalkowych (ur. 8 II 1931)
- 15 X – Międzynarodowy Dzień Białej Laski
- (210) 15 X 1814 – Ur. Michaił Lermontow, poeta, prozaik i dramaturg rosyjski (zm. 27 VII 1841)
- (180) 15 X 1844 – Ur. Fryderyk Nietzsche, niemiecki filozof, filolog klasyczny i pisarz (zm. 25 VIII 1900)
- (55) 15 X 1969 – Zm. Stanisław Maria Saliński, prozaik, marynista, dziennikarz (ur. 13 II 1902)
- 16 X – Światowy Dzień Żywności
- 16 X – Światowy Dzień Chleba
- 16 X – Dzień Papieża Jana Pawła II
- (195) 16 X 1829 – Ur. Honorat Koźmiński, beatyfikowany kapucyn, teolog, prezbiter, założyciel wielu zgromadzeń zakonnych (zm. 16 XII 1916)
- (170) 16 X 1854 – Ur. Oscar Wilde, pisarz irlandzki (zm. 30 XI 1900)
- 17 X – Międzynarodowy Dzień Walki z Ubóstwem

- 17 X – Dzień Walki z Rakiem
- (175) 17 X 1849 – Zm. Fryderyk Chopin, pianista i kompozytor polski (ur. 22 II lub 1 III 1810)
- (115) 17 X 1909 – Ur. Juliusz Wiktor Gomulicki, historyk literatury, varsavianista, żołnierz Armii Krajowej, uczestnik powstania warszawskiego (zm. 8 VII 2006)
- (90) 17 X 1934 – Ur. Wojciech Wierzykowski, reżyser teatrów lalkowych, związany z Poznaniem (zm. 22 V 2007)
- (80) 17 X 1944 – Zm. Zenon Franciszek Przesmycki (pseud. Miriam), poeta i krytyk literacki (ur. 22 XII 1861)
- 18 X – Dzień Poczty Polskiej, Dzień Łączności
- 18 X – Światowy Dzień Owoców i Warzyw
- (165) 18 X 1859 – Ur. Henri Bergson, filozof francuski, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury w 1927 r. (zm. 4 I 1941)
- (120) 18 X 1904 – Ur. Czesław Centkiewicz, pisarz, reportażysta, podróżnik (zm. 10 VIII 1996)
- (90) 18 X 1934 – Ur. Kir Bułyczow (właśc. Igor Wsiewłodowicz Możejko), rosyjski historyk i pisarz fantastyki naukowej (zm. 5 IX 2003)
- 19 X – Narodowy Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych
- 19-20 X – Polonijny Dzień Dwujęzyczności (święto obchodzone co roku w trzeci weekend października)
- (125) 19 X 1899 – Ur. Miguel Angel Asturias, pisarz gwatemalski, laureat Nagrody Nobla w 1967 r. (zm. 9 VI 1974)
- (40) 19 X 1984 – Zm. Jerzy Popiełuszko, ksiądz, kapelan warszawskiej „Solidarności”, błogosławiony męczennik Kościoła katolickiego (ur. 14 IX 1947)
- 20 X – Międzynarodowy Dzień Krajobrazu
- 20 X – Światowy Dzień Osteoporozy
- (170) 20 X 1854 – Ur. Artur Rimbaud, poeta francuski (zm. 10 XI 1891)
- (95) 21 X 1929 – Ur. Ursula Kroeber Le Guin, amerykańska pisarka, autorka książek science fiction i fantasy (zm. 22 I 2018)

- (55) 21 X 1969 – Zm. Waclaw Sierpiński, matematyk, jeden z twórców polskiej szkoły matematycznej (ur. 14 III 1882)
- (105) 22 X 1919 – Ur. Doris Lessing, angielska pisarka, laureatka Nagrody Nobla w 2007 r. (zm. 17 XI 2013)
- 24 X – Światowy Dzień Informacji
- 24 X – Dzień Organizacji Narodów Zjednoczonych
- (125) 24 X 1899 – Ur. Anatol Stern, poeta, prozaik, krytyk filmowy i literacki, scenarzysta, tłumacz (zm. 19 X 1968)
- (35) 24 X 1989 – Zm. Jerzy Kukuczka, taternik, alpinista i himalaista (ur. 24 III 1948)
- (95) 26 X 1929 – Ur. Wanda Chotomska, autorka książek dla dzieci, twórczyni programu telewizyjnego „Jacek i Agatka” (zm. 2 VIII 2017)
- (15) 26 X 2009 – Zm. Irena Conti Di Mauro (właśc. Irena Gelblum), polsko-włoska dziennikarka, pisarka, poetka, uczestniczka walk w powstaniu w getcie warszawskim i powstaniu warszawskim (ur. 25 X 1931, data wątpliwa)
- 27 X – Światowy Dzień Modlitwy o Pokój
- 27 X – Światowy Dzień Dziedzictwa Audiowizualnego
- (555) 27 X 1469 – Ur. Erazm z Rotterdamu, humanista i filozof holenderski (zm. 12 VII 1536)
- (60) 27 X 1964 – Zm. Willi Bredel, pisarz niemiecki (ur. 2 V 1901)
- (5) 27 X 2019 – Zm. Władimir Bukowski, rosyjski obrońca praw człowieka, pisarz, publicysta, polityk polskiego pochodzenia (ur. 30 XII 1942)
- 28 X – Międzynarodowy Dzień Animacji
- (55) 28 X 1969 – Zm. Korniej Czukowski (właśc. Nikołaj Wasiljewicz Korniejczukow), pisarz, teoretyk i historyk literatury, krytyk literacki i tłumacz rosyjski (ur. 31 III 1882)
- 29 X – Światowy Dzień Udaru Mózgu
- (100) 29 X 1924 – Ur. Zbigniew Herbert, poeta, eseista, dramaturg, autor słuchowisk (zm. 28 VII 1998)
- (100) 29 X 1924 – Zm. Frances Hodgson Burnett, pisarka brytyjska (ur. 24 XI 1849)
- (125) 30 X 1899 – Ur. Maria Kuncewiczowa, pisarka (zm. 15 VII 1989)

- (105) 30 X 1919 – Założenie Aeroklubu Polskiego w Poznaniu
- (85) 30 X 1939 – Zm. Wacław Gąsiorowski (pseud. Wiesław Sclavus, Jan Mieroszewicz), powieściopisarz, dziennikarz, publicysta, scenarzysta, działacz polonijny i niepodległościowy (ur. 27 VI 1869)
- (15) 30 X 2009 – Zm. Claude Lévi-Strauss, francuski antropolog, twórca strukturalizmu w antropologii kulturowej (ur. 28 XI 1908)
- 31 X – Światowy Dzień Oszczędności
- 31 X – Światowy Dzień Miast
- (115) 31 X 1909 – Ur. Halina Rudnicka, autorka książek dla dzieci i młodzieży (zm. 22 IV 1982)

L i s t o p a d

- (10) 1 XI 2014 – Zm. Janusz Sławiński, teoretyk i historyk literatury, profesor nauk humanistycznych (ur. 5 III 1934)
- (80) 2 XI 1944 – Zm. Karol Franciszek Irzykowski, pisarz, poeta, krytyk literacki i filmowy (ur. 23 I 1873)
- 3 XI – Dzień św. Huberta – patrona myśliwych, leśników i jeźdźców
- (230) 4 XI 1794 – Zm. Jakub Jasiński, poeta, działacz polityczny, generał (ur. 24 VII 1761)
- (135) 4 XI 1889 – Zm. Tytus Chalubiński, lekarz, przyrodnik (ur. 29 XII 1820)
- (90) 4 XI 1934 – Ur. Michał Głowiński, filolog, historyk i teoretyk literatury, profesor nauk humanistycznych, pisarz (zm. 29 IX 2023)
- (10) 4 XI 2014 – Zm. Jerzy Tomaszewski, historyk, politolog, profesor nauk humanistycznych, autor opracowań poświęconych dziejom Żydów w Polsce (ur. 8 X 1930)
- (145) 5 XI 1879 – Zm. James Clerk Maxwell, fizyk i astronom brytyjski (ur. 13 XI 1831)
- (85) 5 XI 1939 – Ur. Jan Nowicki, aktor (zm. 7 XII 2022)
- (80) 6 XI 1944 – Zm. Maria Rodziewiczówna, powieściopisarka i nowelistka (ur. 2 II 1864)

- (15) 6 XI 2009 – Zm. Nikos Chadzinikolau, polski pisarz greckiego pochodzenia, poeta, prozaik, autor tekstów piosenek, tłumacz literatury nowogreckiej i klasycznej (ur. 1 X 1935)
- (10) 6 XI 2014 – Zm. Janusz Ośęka, pisarz i satyryk (ur. 13 IX 1925)
- (175) 7 XI 1849 – Ur. Józef Chelmoński, malarz, przedstawiciel realizmu (zm. 6 IV 1914)
- (350) 8 XI 1674 – Zm. John Milton, poeta angielski (ur. 9 XII 1608)
- (90) 8 XI 1934 – Ur. Jerzy Stanisław Sito, poeta, tłumacz, dyplomata (zm. 4 I 2011)
- 9 XI – Światowy Dzień Jakości
- 9 XI – Międzynarodowy Dzień Walki z Faszyzmem i Antysemityzmem
- (105) 9 XI 1919 – Ur. Marian Pankowski, poeta, prozaik, dramaturg, krytyk literacki i tłumacz (zm. 3 IV 2011)
- (95) 9 XI 1929 – Ur. Imre Kertész, pisarz węgierski, laureat Nagrody Nobla w 2002 r. (zm. 31 III 2016)
- (90) 9 XI 1934 – Ur. Carl Sagan, astronom i pisarz amerykański (zm. 20 XII 1996)
- 10 XI – Międzynarodowy Dzień Młodzieży
- (265) 10 XI 1759 – Ur. Friedrich Schiller, klasyk literatury niemieckiej (zm. 9 V 1805)
- (140) 10 XI 1884 – Ur. Zofia Nalkowska, powieściopisarka, publicystka, autorka dramatów (zm. 17 XII 1954)
- (115) 10 XI 1909 – Ur. Paweł Jasienica (właśc. Leon Lech Beynar), pisarz historyczny, publicysta (zm. 19 VIII 1970)
- (95) 10 XI 1929 – Ur. W.E.B. Griffin (właśc. William Edmund Butterworth III), amerykański pisarz, autor powieści sensacyjnych i wojennych (zm. 12 II 2019)
- (55) 10 XI 1969 – Zm. Tadeusz Peiper, poeta, prozaik, teoretyk literatury, tłumacz, autor programu poetyckiego Awangardy Krakowskiej (ur. 3 V 1891)
- 11 XI – Święto Niepodległości
- (110) 11 XI 1914 – Zm. Józef Chociszewski, publicysta i wydawca związany z Wielkopolską (ur. 28 II 1837)

- (100) 11 XI 1924 – Ur. Andrzej Łapicki, aktor teatralny i filmowy, reżyser teatralny, profesor i rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, poseł na Sejm X kadencji (zm. 21 VII 2012)
- 13 XI – Międzynarodowy Dzień Niewidomych
- 14 XI – Ogólnopolski Dzień Biblioterapii
- 14 XI – Światowy Dzień Cukrzycy
- 15 XI – Międzynarodowy Dzień Pisarzy Uwięzionych
- (110) 15 XI 1914 – Ur. Maria Henryka Dembowska, bibliografka, bibliotekoznawczyni, specjalistka z zakresu dokumentacji i informacji naukowej, naukoznawstwa (zm. 26 VI 2008)
- 16 XI – Światowy Dzień Tolerancji
- 17 XI – Ogólnopolski Dzień bez Długów
- 17 XI – Międzynarodowy Dzień Studentów
- 17 XI – Światowy Dzień Wcześniaka
- 17 XI – Światowy Dzień Ubogich (święto obchodzone co roku w Kościele katolickim między 13 a 19 listopada)
- 17 XI – Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków Drogowych (święto obchodzone co roku w trzecią niedzielę listopada)
- 18 XI – Europejski Dzień Wiedzy o Antybiotykach
- (145) 19 XI 1879 – Zm. Ryszard Berwiński, poeta, związany z Poznaniem (ur. 28 II 1819)
- 21 XI – Światowy Dzień Filozofii (święto obchodzone co roku w trzeci czwartek listopada)
- 21 XI – Światowy Dzień Życzliwości
- 21 XI – Międzynarodowy Dzień Transferu Technologii
- 21 XI – Światowy Dzień Telewizji
- (330) 21 XI 1694 – Ur. Voltaire (właśc. François-Marie Aroue), pisarz, dramaturg i filozof francuski (zm. 30 V 1778)
- (180) 21 XI 1844 – Zm. Iwan Kryłow, rosyjski poeta, satyryk i komediopisarz (ur. 13 II 1769)

- (155) 22 XI 1869 – Ur. André Gide, pisarz francuski, laureat Nagrody Nobla w 1947 r. (zm. 19 II 1951)
- (110) 23 XI 1914 – Ur. Mira Michałowska, pisarka, dziennikarka, tłumaczka, scenarzystka (zm. 19 VIII 2007)
- (100) 23 XI 1924 – Ur. Ludwika Woźnicka, pisarka, autorka książek dla dzieci i młodzieży (zm. 6 V 1983)
- (175) 24 XI 1849 – Ur. Frances Hodgson Burnett, pisarka brytyjska (zm. 29 X 1924)
- (160) 24 XI 1864 – Ur. Henri de Toulouse-Lautrec, malarz i grafik francuski (zm. 9 IX 1901)
- (55) 24 XI 1969 – Zm. Zdzisław Skowroński, dramaturg, scenarzysta filmowy (ur. 21 III 1909)
- 25 XI – Światowy Dzień Pluszowego Misia
- 25 XI – Dzień Kolejarza
- 25 XI – Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet
- (115) 25 XI 1909 – Zm. Cyprian Godebski, rzeźbiarz (ur. 30 X 1835)
- (85) 26 XI 1939 – Ur. Tina Turner (właśc. Anna Mae Bullock), piosenkarka soulowa i rockowa, autorka tekstów, choreografka, tancerka, aktorka, producentka i pisarka (zm. 24 V 2023)
- (10) 27 XI 2014 – Zm. Wanda Błęńska, lekarka, misjonarka, związana z Poznaniem (ur. 30 X 1911)
- (130) 28 XI 1894 – Ur. Arkady Fiedler, pisarz, podróżnik, związany z Wielkopolską (zm. 7 III 1985)
- (70) 28 XI 1954 – Zm. Enrico Fermi, fizyk włoski, laureat Nagrody Nobla w 1938 r. (ur. 29 IX 1901)
- 29 XI – Dzień Podchorążego
- (100) 29 XI 1924 – Zm. Giacomo Puccini, kompozytor włoski (ur. 22 XII 1858)
- (150) 30 XI 1874 – Ur. Winston Churchill, brytyjski mąż stanu, pisarz i publicysta, laureat Nagrody Nobla w 1953 r. (zm. 24 I 1965)
- (150) 30 XI 1874 – Ur. Lucy Maud Montgomery, pisarka kanadyjska, autorka cyklu powieściowego „Ania z Zielonego Wzgórza” (zm. 24 IV 1942)

G r u d z i e ń

- 1 XII – Światowy Dzień Zapobiegania AIDS
- 1 XII – Dzień Numizmatyka
- 2 XII – Międzynarodowy Dzień Upamiętniający Zniesienie Niewolnictwa
- (80) 2 XII 1944 – Zm. Filippo Marinetti, pisarz i polityk włoski, tworzący także w języku francuskim, inicjator i teoretyk futuryzmu (ur. 22 XII 1876)
- 3 XII – Międzynarodowy Dzień Osób z Niepełnosprawnościami
- 3 XII – Dzień Naftowca i Gazownika
- (130) 3 XII 1894 – Zm. Robert Louis Stevenson, pisarz i eseista angielski (ur. 13 XI 1850)
- (55) 3 XII 1969 – Zm. Stanisław Czernik, poeta, prozaik, eseista, związany z Wielkopolską (ur. 16 I 1899)
- 4 XII – Dzień Górnika, Barbórka
- (45) 4 XII 1979 – Zm. Jerzy Mańkowski, pisarz, dziennikarz, związany z Poznaniem (ur. 26 III 1928)
- 5 XII – Międzynarodowy Dzień Pomocy Cierpiącym, Dzień Wolontariusza
- (110) 5 XII 1914 – Ur. Stanisław Dygat, prozaik, tłumacz, scenarzysta filmowy (zm. 29 I 1978)
- (90) 5 XII 1934 – Ur. Joan Didion, amerykańska dziennikarka, eseistka, powieściopisarka i scenarzystka, przedstawicielka nurtu „nowego dziennikarstwa” (zm. 23 XII 2021)
- (45) 5 XII 1979 – Zm. Józef Chalasiński, socjolog, profesor i rektor Uniwersytetu Łódzkiego (ur. 17 II 1904)
- (195) 6/7 XII 1829 – Zm. Jan Paweł Woronicz, poeta, kaznodzieja, współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk, arcybiskup, prymas Królestwa Polskiego (ur. 28 VI 1757)
- (40) 8 XII 1984 – Zm. Leszek Prorok, prozaik i dramaturg (ur. 28 IV 1919)
- 9 XII – Międzynarodowy Dzień Przeciwdziałania Korupcji
- 10 XII – Międzynarodowy Dzień Ochrony Praw Dziecka

- 10 XII – Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka
- 11 XII – Międzynarodowy Dzień Terenów Górskich
- 11 XII – Światowy Dzień Tanga
- (55) 11 XII 1969 – Zm. Izabela Czajka-Stachowicz, pisarka (ur. 10 IV 1893)
- (30) 11 XII 1994 – Zm. Stanisław Władysław Maczek, generał (ur. 31 III 1892)
- (135) 12 XII 1889 – Zm. Robert Browning, poeta angielski (ur. 7 V 1812)
- (95) 12 XII 1929 – Ur. John James Osborne, angielski pisarz, dramaturg i producent filmowy (zm. 24 XII 1994)
- 13 XII – Dzień Księgarza
- 13 XII – Dzień Pamięci Ofiar Stanu Wojennego
- (25) 13 XII 1999 – Zm. Joseph Heller, pisarz amerykański, autor powieści „Paragraf 22” (ur. 1 V 1923)
- (225) 14 XII 1799 – Zm. George Washington, pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki (ur. 22 II 1732)
- (200) 15 XII 1824 – Ur. Juliusz Kossak, malarz (zm. 3 II 1899)
- (165) 15 XII 1859 – Ur. Ludwik Zamenhof, lekarz, poliglota, twórca języka esperanto (zm. 14 IV 1917)
- (140) 15 XII 1884 – Ur. Eugeniusz Zak (właśc. Eugeniusz Żak), malarz i rysownik pochodzenia żydowskiego (zm. 15 I 1926)
- (90) 17 XII 1934 – Ur. Ewa Nowacka, powieściopisarka, krytyczka, eseistka (zm. 29 III 2011)
- (70) 17 XII 1954 – Zm. Zofia Nałkowska, powieściopisarka, publicystka, autorka dramatów (ur. 10 XI 1884)
- 18 XII – Międzynarodowy Dzień Migranta
- (70) 19 XII 1954 – Zm. Ludwik Solski, aktor i reżyser (ur. 20 I 1855)
- 20 XII – Międzynarodowy Dzień Solidarności
- (190) 20 XII 1834 – Zm. Maurycy Mochnacki, krytyk literacki, publicysta (ur. 13 IX 1803)
- 21 XII – Dzień Pamięci o Poległych i Zmarłych w Misjach i Operacjach Wojskowych poza Granicami Państwa

- (385) 21 XII 1639 – Ur. Jean Racine, poeta i dramaturg francuski (zm. 21 IV 1699)
- (150) 21 XII 1874 – Ur. Tadeusz Boy-Żeleński (właśc. Tadeusz Kamil Marcyan Żeleński), pisarz, poeta, satyryk, eseista, tłumacz, krytyk literacki i teatralny (zm. 3 VII 1941)
- (160) 22 XII 1864 – Ur. Bohdan Dyakowski, biolog, pedagog, popularyzator przyrody, autor książek dla dzieci i młodzieży (zm. 9 XII 1940)
- (30) 24 XII 1994 – Zm. John James Osborne, angielski pisarz, dramaturg i producent filmowy (ur. 12 XII 1929)
- (10) 24 XII 2014 – Zm. Krzysztof Krauze, reżyser i scenarzysta filmowy (ur. 2 IV 1953)
- (120) 26 XII 1904 – Ur. Alejo Carpentier, pisarz kubański (zm. 24 IV 1980)
- (10) 26 XII 2014 – Zm. Stanisław Barańczak, poeta, tłumacz, krytyk literacki i eseista, związany z Poznaniem (ur. 13 XI 1946)
- 27 XII – Narodowy Dzień Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego
- (130) 28 XII 1894 – Zm. Henryk Rodakowski, malarz, portrecista (ur. 9 VII 1823)
- (35) 29 XII 1989 – Przywrócenie przez Sejm przedwojennej nazwy państwa Rzeczpospolita Polska
- (80) 30 XII 1944 – Zm. Romain Rolland, francuski pisarz i działacz polityczny, laureat Nagrody Nobla w 1915 r. (ur. 29 I 1866)
- (80) 30 XII 1944 – Reaktywowanie działalności Związku Harcerstwa Polskiego
- (25) 30 XII 1999 – Zm. Jerzy Waldorff (właśc. Jerzy Waldorff-Preyss), eseista, krytyk muzyczny (ur. 4 V 1910)
- (70) 31 XII 1954 – Zm. Władysław Umiński, pisarz tworzący fantastykę naukową, autor książek dla dzieci i młodzieży, publicysta (ur. 10 XI 1865)